

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. Cena 30 groszy Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66. Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Endecja osamotniona i zdezorjentowana

Nikt nie chce słyszeć o bloku z obozem narodowym

Wtorkowe wybory prezydium magistratu będą miały charakter i znaczenie tylko formalne i teoretyczne

Aby zorjentować się w stanowiskach, jakie poszczególne kluby radzieckie zajmują w stosunku do nowowytworzonej sytuacji w samorządzie łódzkim, oraz celem zbadania nastrojów, przed nowymi wyborami prezydium zarządu miejskiego, redakcja „Głosu Porannego” przeprowadziła wywiady z przywódcami frakcji w radzie miejskiej.

Pos. J. Wolczyński

Prezes klubu BBWR.

oświadczył nam, co następuje:

— Wiadomość o decyzji ministra Kościalkowskiego jest świeża, tak że w pierwszej chwili trudno coś o całej sprawie powiedzieć. Wydarzenia w samorządzie łódzkim przesuwają się szybko jak w kalejdoskopie. Gdy tylko otrzymałem zawiadomienie o posiedzeniu wyborczym rady miejskiej, zwołałem na poniedziałek o godz. 6-ej wiecz. posiedzenie frakcji naszej. Trudno mi powiedzieć, czy wysuniemy jakieś kandydatury, czy nie. Tak samo niewiadomo, czy endecja wysunie kandydatów... Kto wie, czy wybory w ogóle dojdą do skutku.

Przypuszczam, że gdyby nie komplikacje budżetowe w radzie miejskiej, sytuacja przedstawiałaby się zupełnie inaczej i inne znaczenie posiadałyby rozpisane obecnie wybory prezydium magistratu. Przy obecnych, chwiejnych większościach to jednej, to drugiej strony w radzie, możeby się nawet dało utworzyć blok... Ale, jak wspominałem, komplikacje budżetowe zmieniły sytuację, tak że wybory obecne mają raczej charakter i znaczenie formalne i teoretyczne.

Zresztą nad całokształtem tych spraw, oraz stanowiskiem, jakie zająć ma BB., obradować będzie nasza frakcja w poniedziałek.

— Jak pan poseł zapatruje się na możliwość utworzenia bloku technicznego niektórych klubów opozycyjnych?

— Sądzę, że będzie to sprawa dosyć trudna, jeśli nie niemożliwa. Zobaczymy, co przyniosą nam najbliższe dni...

P. A. Walczak

Przewodniczący klubu radzieckiego jedności socjalistycznej i klasowych związków zawodowych

w ten sposób scharakteryzował sytuację i stosunek jego frakcji do nowych wyborów magistrac-

KAWA MIEJSKA



DOŻYNKI W RADZIE MIEJSKIEJ: „Płon niesiemy, płon...”

kich:

— Frakcja nasza definitywnie nie weźmie we wtorek udziału w wyborach prezydium zarządu miejskiego. Przy obecnym układzie sił w radzie miejskiej nie widzimy absolutnie możliwości prowadzenia przez magistrat racjonalnej gospodarki dla dobra miasta, a w szczególności dla do-

Wstrzymamy się od głosowania, zgodnie z uchwałą, powziętą przez frakcję jeszcze przed pierwszym posiedzeniem wyborczym rady miejskiej w grudniu ub. roku.

— Panie radny, mówi się obecnie w pewnych kołach o bloku technicznym przy wtorkowych wyborach...

— Mam głębokie przeświadczenie, że taka ewentualność nie nastąpi. Koncepcja bloku odpada zupełnie; nie widzimy ani możliwości, ani potrzeby stworzenia takiego bloku z nikim.

— Jak pan radny sobie wyobraża dalsze losy rady miejskiej?

nadzorcze, to odetchnę całą pierś...

Co myślą endecy

Próbowaliśmy uzyskać wywiad z jednym z liderów endecji. Okazuje się jednak, że klub obozu narodowego jest zupełnie zdezorjentowany, rozgoryczony i zrezygnowany. Żaden z radnych endeckich nie chciał wypowiedzieć się jasno o sytuacji, ponieważ frakcja nie odbyła jeszcze nadary. Odbędzie się ona w niedzielę, lub poniedziałek i wtedy zapadną decyzje, co do tego, czy wysunąć kandydatów nowych, wobec odrzucenia wyboru posła Rymara i pp. Podgórskiego i mec. Kowalskiego na urzędy prezydenta i wiceprezydentów, lub też czy demonstracyjnie wystawić jeszcze raz odrzuconych przez rząd kandydatów. Również mówią, że w kołach endeckich istnieje myśl zbojkotowania wyborów, t. j. nie wystawiać kandydatów do prezydium i nie brać udziału w głosowaniu powtórnym na pre-

zydenta i wiceprezydentów. Ma to być demonstracja i protest przeciw posunięciom władz nadzorczych.

Pos. L. Mincberg

prezes zjednoczonych frakcji żydowskich

powiedział nam co następuje:

— Wiadomością o wyznaczeniu nowych wyborów magistrackich po niezatwierdzeniu wyboru endeckiego prezydium zarządu miejskiego, byłem doprawdy zaskoczony. Zdziwiło mnie, że zostaje jeszcze raz zwołana rada ponieważ nie wyobrażam sobie, aby rada w obecnym składzie była w ogóle zdolna do wybrania prezydenta i wiceprezydentów. Większości nie posiada w tej radzie nikt, a każda próba współpracy jest z góry skazana na fiasko. Po tak haniebnym skompromitowaniu się rady, trudno wyobrazić sobie, aby była ona zdolna do wybrania magistratu i naiwnością byłoby mniemać, że jest ona w ogóle zdolna do życia.

Według zwyczajów parlamentarnych, o ile niema stałej większości, największa frakcja szuka zawsze kontaktu z innymi klubami. O tem na naszym gruncie mowy być nie może. Również utworzenie bloku technicznego — mam wrażenie — jest teraz nieaktualne. Rada miejska musi umrzeć, gdyż ma wszystkie drogi odcięte...

Co mówią chadecy?

Zwróciliśmy się następnie do przedstawiciela frakcji chadecyjskiej demokracji, który oświadczył nam, że klub jego odbędzie naradę nad nową sytuacją w radzie dopiero w poniedziałek.

Na pytanie nasze, czy chadecja poszłaby na jakikolwiek układ z dawnym sojusznikiem — endecją, otrzymaliśmy kategoryczne zaprzeczenie.

Prawdopodobnie chadecja, jak należy wnioskować ze słów naszego rozmówcy, w wyborach nowego zarządu miejskiego udziału nie weźmie.

Szaleć, brykać po zielonej trawce...

Projekt budżetu m. Łodzi na rok 1935-36, nad którym rada miejska „pracowała” trzy miesiące w ciągu jedenastu plenarnych posiedzeń, nie licząc zebrań Komisji finansowo-budżetowej, upadł.

Podczas debaty budżetowej przed oczyma radnych stały wale i prosyły się o porównanie trzech budżetów: budżet rozwiązanej magistratu socjalistycznego z lat 1928-9 i następnych do r. 1932, budżet na rok 1935-6, przedłożony przez komisarza rządowego oraz przebieg dyskusji od marca b. r. wraz z poprawkami endekami.

Wprawdzie pewne zmiany w przepisach z trudem pozwalają na dokonanie porównania tych budżetów, jednak pewne cyfry uwydatniają się dość jaskrawo.

Przy czterech najistotniejszych pozycjach wydatków miejskich zachodzą nader poważne różnice w wydatkach po przedniego samorządu, a preminarzem komisarza, a mianowicie w wydatkach na oświatę, kulturę, zdrowie publiczne i opiekę społeczną. Różnica ta sięga z górą 3 milionów złotych. Na te najbardziej ważne dla naszszerszych mas działy samorząd socjalistyczny wydatkował w roku 1931-32 około 13.200.000 złotych, gdy budżet komisaryczny przewidywał na r. 1935-36 10 milionów zł.

Zi. 3.200.000 stanowi różnicę znaczną, tembardziej znaczną, iż spotęgowało się w Łodzi bezrobocie, nędza mas, zmniejszyła się odporność organizmów ludzkich, a więc konieczność większego wydatkowania na cele zdrowotne i opiekę społeczną.

Oleż ten skromny komisaryczny budżet wydatków zwyczajnych, zamykający się w obecnych czasach nadwyżką do chodów z górą dwumiljonową nad wydatkami, został jeszcze przez przypadkową większość endecką w radzie dość poważnie zredukowany przy tych pozycjach, które zdawałoby się, iż czynnik obywatelski winien znacznie zwiększyć.

W dobie obecnej, gdy w Łodzi liczba bezrobotnych przekracza napewno 60.000, a więc stanowi 10 proc. ogółu ludności, endecy weszli do rady tylko z jednym hasłem: redukować, niszczyć dotychczasowy dorobek, oszczędzać na żołądkach chorych, biednych, wyżyłkach.

Już na pierwszym posiedzeniu budżetowym plenium rady, gdy w imieniu komisji budżetowej wystąpił z elaboracjami stojącym na poziomie ucznia szóstego oddziału szkoły powszechnej, radny endek Grzegorzak, uwidoczniła się niedaleka klęska kompletna „narodowców” na terenie samorządu.

Zamiast rzucić pewne myśli

przewodnie, zamiast nakreślić różnice, charakteryzujące program „narodowy”, zamiast przeprowadzić poważną analizę preliminarza budżetowego, plenium rady ze zdumieniem wysłuchało szeregu cyfr, zaczerpniętych niewątpliwie z kieszonkowego kalendarzyka statystycznego. Zamiast usłyszeć wskazania programowe większości „narodowej” o przyszłych zamierzeniach, r. Grzegorzak informował radnych co do... liczby książek beletrystycznych i naukowych w bibliotekach miejskich i t. p.

Rezultat: uchwalone większością endecką wnioski likwidacji warsztatów miejskich — koncesja dla majstrów i przedsiębiorców prywatnych; zmniejszenie podatków — koncesja dla właścicieli nieruchomości; próba likwidacji polskiego teatru miejskiego — koncesja dla ciemnoty i zacofania; odrzucenie wszystkich subwencji dla polskich organizacji oświatowych — koncesja dla wrogów ruchu robotniczego; odrzucenie wszystkich wniosków socjalistycznych, zmierzających do zmniejszenia niedoli bezrobotnych, nędzarzy i chorych — ujawnienie właściwego oblicza społecznego „narodowców”.

Endecy, mimo rozłamu i wyąpienia z ich frakcji czterech chadeków, byli do ostatniej chwili przekonani, że zdołają swój budżet przeprowadzić, że po uchwaleniu budżetu rząd nie znajdzie przeszkód do zatwierdzenia ich zarządu miejskiego.

Z tej pewności wypływała ich agresywność, bezkompromisowość. Wszelkim słusznym wnioskom opozycji próbowali nadać charakter „żydowski”, aby uzasadnić swe stanowisko wobec mas swych wyborców.

Zasadniczo nie wprowadzając większych zmian do budżetu komisarza, endecy byli przekonani do ostatniej chwili, że frakcja BB będzie głosowała za budżetem, ewentualnie wstrzyma się od głosowania. Co do socjalistów nie łudzili się i wiedzieli, że napewno będą głosowali przeciw takiemu budżetowi. Stanowisko żydowmieszczan również było przesądzone.

Tymczasem BB, w głosowaniu en bloc przez oddanie swych głosów przeciw budżetowi, przesądził o dalszych losach gospodarki endeckiej w samorządzie łódzkim.

I w tym momencie nastąpiło wprost załamanie w czupurności i bezkompromisowości endeckiej.

Wylazła na wierzch dawna, tradycyjna, ugodowa wobec wszystkich, kto ma siłę, dusza endeka...

Placziwe przemówienie, skomlące o współpracę i wzajemne zrozumienie radnych Podgórskiego, Kowalskiego, Grzegorzaka, Koźmichowskiego, Rakowskiego i Belki, apel do socjalistów i sanatorów mógł już w tym momencie wywołać jedynie listość i współczucie u natur tkliwszych wśród opozycji, śmiech szyderczy — wśród ludzi stanowczych.

„Gotowi jesteśmy — mówił narodowcy — znaleźć język wspólny, łączy nas wspólny interes, choć są pewne zasadnicze różnice, gotowi jesteśmy dać nawet na dom — pomnik marsz. Piłsudskiego — oto ten przemówień pobudźtowych „wodzów” endekcji. Widocznie bardzo zależało im na dorwaniu się do władzy, do sutych posad prezydenckich, do późniejszych emerytur, do posadek dla swoich ludzi itp.

I wszystko przeszło koło no-

sa... Pragnęli sprzedać się, ale się spóźnili.

Biedni endecy, zawsze się spóźniali i obecnie się spóźniają.

„Spóźnili się” w sierpniu 1914 r., w listopadzie 1918 r., w sierpniu 1920 r. i w maju 1926 r.

Lecz powinni pamiętać choćby o dewizie gwardji napoleońskiej: „il faut mourir en brave, gdy zginąć, gdy przegrać, to choć bohaterstwo, z honorem”. Ale przecież tego nie można wymagać od endeków.

Pląszczenie się wobec każdej przemocy, „bohaterstwo” w celu ułku biedoty żydowskiej — to ich „strategia” i bagaż polityczno - społeczny.

Łódź, miasto zaniedbane, wyrosło na moczarach w tempie iście amerykańskim w ciągu niecałych stu lat z malutkiej osady do liczącego z górą 500 tysięcy mieszkańców olbrzyma. Miasto po macoszemu traktowane przez dawnych zaborców bez należytych bruków, domów mieszkalnych i użyteczności publicznej, bez dostatecznej zieleni, bez kanalizacji, wymaga ogromnych inwestycji.

Z wydatków zwyczajnych bardzo skromnych i szczupłych dokonać tego nie można. Inwestycje muszą być rozłożone na szereg pokoleń; obciążenie tem jednego pokolenia byłoby jaskrawą krzywdą.

Tylko długoterminowe pożyczki mogą umożliwić inwestycje, zakrojone na szeroką skalę.

Miasto posiada majątek o wartości 150 milionów złotych, długów około 45 milionów, budżet roczny 30 milionów, stan finansowy, którego przyzdrościłoby niejedno miasto kulturalne na Zachodzie.

Rada miejska, w poczuciu

odpowiedzialności za gospodarkę miejską, winna bez namysłu przyjąć każdą ofertę poważniejszej pożyczki, o ile warunki oprocentowania i spłaty są odpowiednie.

Bo przecież w tej Łodzi około 60.000 ludzi wyciąga ręce o pracę, zwiększy się konsumpcja wewnętrzna przy zatrudnieniu, podniesie się dobrobyt obywateli.

Tego endecy nie chcieli zrozumieć. „Niema co gadać, pożyczki nie uchwalamy, nie damy” — oto słowa r. Kowalskiego, który nie dorósł do wpływania na gospodarkę samorządową w półmilionowym mieście, gdyż nawet w Tuszynie, ani w Dąbju nie poznano się na jego talencie społecznym.

Endecy pożyczkę 10-miljonową na roboty publiczne w Łodzi odrzucili, czem zadokumentowali, że nie obchodzi ich los dziesiątek tysięcy bezrobotnych.

We wczorajszym numerze swego pisma partyjnego endecy jakby już — choć z łożką w oku — godzą się z możliwością rozwiązania rady miejskiej.

I jak zwykle winowajców szukają nie wśród chadeków, którzy ich opuścili, nie wśród B. B., lecz wśród piętnastoosobowej frakcji żydowskiej.

Ale ten argument wystarczy jedynie dla mało wyrobionych politycznie ludzi.

Przyczyną klęski jest spóźniona oferta, jest niedoświadczenie adw. Kowalskiego. Inaczej napewno pokierowałby sprawą radny Podgórski, albo r. Grzegorzak, który już z niejednego pieca chleb jadał. Ale p. Kowalski nauczył się jeszcze; po obaleniu budżetu wykazał, że ma zdolności do... „kompromisu”.

Endecy nie są znów tacy groźni...

KREM HAWAY CAZIMI do sportu i na plażę

Procesja Bożego Ciała w Spale



Celebranta prowadzi p. prezydent Rzplitej i szef domu wojskowego pana prezydenta płk. Głogowski.

Brydż, poker, bakarat, ruleta!!!

W atmosferze hazardu rozgrywa się emocjonująca akcja filmu p. t.

„CZERWONA DAMA” z Barbarą Stanwyck

Fascynująca dzieje kobiety, która przegrała w karty całe swoje życie.

JUŻ za 2 dni w kinie „EUROPA”

TANI POBYT

w Warszawie

pokoje z wodą bieżącą i całkowitem utrzymaniem od zł. 9.—

poleca

HOTEL ROYAL, Chmielna 31 blisko Dw. Gł.

„Pójdę, gdzie nie będzie Hałasu i stuków, Ani Urbachów, Ani Potapczuków. Będę w szale brykał, Po trawie się tarzał...”

Zdaje się, iż po obaleniu budżetu, po odmowie zatwierdzenia zarządu miejskiego, po tak „fortunnych” wystąpieniach w radzie miejskiej, pozostało jedynie endekom „brykać, szaleć, tarzać się na zielonej trawce...”

Dosyć tych błazeńskich pisań ludzi, niedorosłych do tak poważnych zadań, jak udział w gospodarce samorządowej!

J. K.

Japończycy zajęli lotnisko

należące do chińsko-amerykańskiego towarzystwa lotniczego

PEKIN, 22 VI. (PAT). — Jak donosi „Evening Post”, na lotnisko w Tien - Tsinie, należące do „China - American Air Company” przybyli przedstawiciele japońskiego dowództwa naczelnego i oświadczyli, że wobec rozgrywających się w Chinach wydarzeń naczelnictwo dowództwa zmuszone jest pozabawić towarzystwo lotnicze prawa korzystania z lotniska, które służyć ma potrzebom wojskowego lotnictwa japońskiego.

Oddziały japońskie obsadziły niezwłocznie lotnisko, a w szczególności radiostację i przerwały połączenie z Szanghajem i Nankinem. W dwie godziny potem wylądowało na lotnisku 6 samolotów japońskich do bombardowania, a na maszcie zatknęto flagę japońską. Konsul amerykański w Tien - Tsinie złożył w związku z tem wobec władz japońskich protest, ponieważ we wspomnianem, towarzystwie zaangażowane są kapitały amerykańskie.

skiego. Oddziały japońskie obsadziły niezwłocznie lotnisko, a w szczególności radiostację i przerwały połączenie z Szanghajem i Nankinem.

Stracenie 35 komunistów

SZANGHAJ, 22 VI. (PAT) Z polecenia rządu kantoniego stracono w Swatou 35 komunistów, aresztowanych niedawno pod Nanszan.

Wśród straconych znajduje się kilka młodych kobiet.

Bandyci hulają

OSAKA, 22. 6. (PAT). Policja otrzymała wiadomości o planowanym zamachu na składy hurtowe i przedsięwzięła obławę na szajki gangsterów grasujące w porcie. W pierwszych dniach obławę aresztowano 1200 osób.

PEKIN, 22. 6. (PAT). Grupa komunistów chińskich wtargnęła do miasta Jent - Siano i obrabowała tamtejszą misję katolicką. Uprawdono szefa misji hiszpana ks. Ibaneza i kilku franciszkanów.

Podczas rabunków w mieście zabito kilka osób, a wiele rani.

Śmiercionośne upały

panują w dolinie Nilu

ASSUAN, 22 VI. (PAT). — Upały, panujące tu od dłuższego czasu (50 st. średnio w dzień) połączone z wilgocią, charakterystyczną dla całej doliny Nilu, powodują wśród ludności coraz więcej wypadków nagłej śmierci. Paru urzędników zmarło przy biurkach.

Padają na ulicy wędrowni handlarze, dzieci, starsze osoby. Dwie kobiety, które wyszły do ogrodu zbierać warzywa, znaleziono martwe obok grządek.

Widzisz z kim mówisz

Aparat telewizyjno-telefoniczny już gotowy

BERLIN, 22.6. (Te. wł.) — Podczas zjazdu elektrotechników niemieckich wielkie wrażenie wywołał fakt skonstruowania aparatu telewizyjno-telefonicznego.

Nad telefonem znajduje się mała płytka szklana, na której występuje odbicie twarzy tego, z kim prowadzi rozmowę.

Wobec tego, że już teraz odbicie twarzy jest dość wyraźne, więc

można się spodziewać już w roku następnym otwarcia komunikacji telewizyjno-telefonicznej między miastami na obszarze Rzeszy.

Masowa ucieczka ze Stronnictwa Chłopskiego

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Pos. Marcin Margol, który niedawno wystąpił ze stronnictwa ludowego i przystąpił do stronnictwa chłopskiego, obecnie zgłosił rezygnację ze stanowiska członka komitetu wykonawczego stronnictwa chłopskiego. Również pp. Poleszczuk i Stanisławczyk, przywódcy młodzieży wiejskiej, zgłosili rezygnację z komitetu wykonawczego stronnictwa chłopskiego.

Zjazd adwokatów w Krakowie

W dniu 20 b. m. odbywał się w Krakowie ogólnopolski zjazd delegatów kół adwokackich, który zgromadził ponad 300 przedstawicieli ze wszystkich stron Polski.

W pierwszym dniu zjazdu delegaci brali udział w sypaniu Kopca na Sowińcu, potem zaś zwiedzili kryptę św. Leonarda na Wawelu.

W drugim dniu zjazdu przemówienie powitalne wygłosił prezes rady adwokackiej adw. Paschalski, po czym delegaci obszernie omawiali projekt zmiany statutu palestry.

4.617.555 złotych na emerytury robotników

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W ciągu 4 miesięcy b. r. wypłacono z tytułu świadczeń emerytalnych robotnikom w całym kraju ogółem sumę 4.617,555 zł.

Gdańsk broni resztek dewiz

Walut nie wolno, nawet cudzoziemcom, wywozić z Wolnego Miasta

GDĄŃSK, 22 VI. (PAT). — Centrala dewizowa w Gdańsku ogłosiła obecnie wytyczne, jakimi się będzie kierować przy reglamentacji dewizowej.

Za dewizy uważane będą wszelkie zagraniczne środki płatnicze, rachunki, posiadane w bankach zagranicznych, następnie weksle i czek, które są płatne w Gdańsku w walutach obcych.

ZAKUP DEWIZ

za guldeny gdańskie dozwolony będzie tylko na podstawie zezwolenia, uzyskanego w centrali dewizowej. Obrót dewizami, uzyskanymi bez pośrednictwa centrali dewizowej, będzie mógł być dokonywany tylko na podstawie zezwoleń. Wyjątek od tej zasady jest uczyniony dla sprzedaży dewiz tego rodzaju w bankach dewizowych. Pozwolenie wymagane będzie na przekazywanie sum z rachunków, opiewających na walutę obcą, z jednego banku do drugiego.

OBRÓT DEWIZAMI

uzyskanymi ze sprzedaży za granicznych papierów wartościowych, będzie uzależniony od zezwolenia, jeśli dewizy te nie zostały w ciągu dnia dokonania transakcji zużyte na kupno innych zagranicznych papierów wartościowych. Nie będą przydzielane dewizy na cele zakupu papierów zagranicznych. Zezwolenie będzie również wymagane na prawo

żyrowania kredytów, które opiewają w walucie obcej. CUDZOZIEMCY,

opuszczający teren wolnego



**WODA DO UST
PASTA DO ZĘBÓW
VADEMECUM**

uznane „najlepsze” przez naukę lekarską i stomatologiczną. Jedynie nagrodzone złotym medalem na Wystawie Higijeny w Paryżu.

„Niebieska wstęga” przestała być symbolem

Niebieska wstęga oceanu, będąca dotychczas jedynie symbolem, istnieje obecnie w rzeczywistości. Tę nagrodę honorową ustanowiono teraz w Anglii. Jest to srebrna kula ziemską, na której królują dwie figury ze złota. Cztery wiatry są symbolicznie przedstawione za pomocą żaglowców, a niebieską wstęgą trzyma jedna z figur, wyobrażająca zwycięstwo. Pas, otaczający kulę ziemską, zawiera wyryte nazwy wszystkich okrętów, które kolejno zdobywały niebieską wstęgę.

miasta, mogą wywieźć zagranicę bez pozwolenia centrali dewizowej posiadane dewizy, jeśli przywieźli je ze sobą do Gdańska i zgłosili na kontrolnym punkcie granicznym — pod warunkiem wszakże, że wywożona kwota nie będzie wyższa od przywożonej.

NIE BĘDZIE WYMAGANE POZWOLENIE

centrali dewizowej w wypadkach: a) wysyłki papierów do inkasa, zwrotu papierów, przesłanych z zagranicy do inkasa, a niewykupionych lub przez wysyłającego odwołanych (o ile czynność ta będzie dokonywana w bankach dewizowych); b) wysyłki weksli w celu uzyskania akceptu lub weksli własnych do przedłużenia lub przestemplowania, o ile dokonane zostanie przez banki dewizowe; c) wysyłki weksli, dostarczonych instytucji kredytowej krajowej do dyskonta, o ile nastąpiła odmowa dyskonta, a wysyłkę załatwia bank dewizowy.

W CELACH TURYSTYCZNYCH

wolno jest raz na miesiąc wywieźć zagranicę 20 guldenców lub ich równowartość w walutach obcych.

Uiszczanie należności, wyrażonej w walucie obcej, dokonane w guldencach gdańskich według kursu urzędowego, nie będzie wymagać zezwolenia centrali dewizowej.

Podania w sprawie zezwoleń na zakup i sprzedaż dewiz są wolne od opłat.

Skazanie obywatela polskiego pod zarzutem przemytu dewiz

GDĄŃSK, 22. 6. (PAT). Władze gdańskie aresztowały obywatela polskiego Foryckiego, który przybył wczoraj do Gdańska dla załatwienia interesów osobistych, a nie znając gdańskich przepisów dewizowych, zapomniał na granicy zgłosić posiadane przy sobie pieniądze.

Forycki został odstawiony do aresztu policyjnego i postawiony przed sądem pod zarzutem dokonania przemytu dewiz. Prokurator zażądał kary 100 guldenców grzywny.

Sąd skazał oskarżonego na 50 guldenców grzywny, zwracając mu 40 zł. ze skonfiskowanej gotówki.

Austria walczy z zamaskowanym hitleryzmem

WIEDŃ, 22. 6. (PAT). Ogłoszono rozporządzenie, rozwiązujące stowarzyszenie b. kombatanów Austrii i Niemiec, liczące kilka tysięcy członków. Stowarzyszenie to było zamaskowaną organizacją hitlerowską.

Mydło jest podstawą pielęgnacji cery

Niech Pani nie dziwi się, gdy cera jej, pomimo starannej pielęgnacji, ma poważne braki. Najczęściej przyczyną tego leży poprostu w zbyt małym krytycyzmie przy wyborze mydeł. Dobre mydło Elida 7 Kwiatów przez swe własności kosmetyczne jest nieodzownym warunkiem pielęgnacji cery. Wybitnie łagodne, zbadane i polecane przez specjalistów czyni cerę piękniejszą, czystsza, delikatniejszą.

MYDŁO 7 KWIATÓW ELIDA

BADANE DERMATOLOGICZNIE

Kombafanci angielscy zwiedzą kilka stolic Europy

LONDYN, 22. 6. (PAT). Delegacja legjonu brytyjskiego przed udaniem się do Berlina złoży wizytę w Pradze w dniu 4 lipca, w Wiedniu 8 lipca, w Budapeszcie 12-go a do Berlina przybędzie dopiero 13 lipca.

Gen. Kondylis za monarchją w Grecji

ATENY, 22. 6. (PAT). Gen. Kondylis oświadczył prasie, że osobiście życzyłby sobie, aby plebiscyt wypadł na rzecz monarchji, gdyż republikański ustroj nie może zapewnić krajowi normalnego życia politycznego.

Zgon Szymona Askenazego

W Warszawie zmarł dzisiaj w nocy znakomity historyk, prof. Szymon Askenazy.

Śmierć jego okrywa naukę polską głęboką żalobą.

Zanim będziemy mogli omówić obszernie twórczość naukową zmarłego, przypominamy najważniejsze daty z jego pracowitego żywota.

Urodzony w roku 1867 w Zawichoście, w powiecie sandomierskim, kształcił się w uniwersytecie warszawskim, a następnie getyńskim.

Stopień doktora filozofii otrzymał w Getyndze. Już jego pierwsze, wybitnie źródłowe prace: „Die letzte polnische Königswahl“, „Studja historyczno-

krytyczne“, „Działalność ministra Lubeckiego“ i „Ministerjum Wielhorskiego“ wysunęły go na czoło młodej generacji historyków polskich i zwróciły na niego uwagę świata naukowego, jako na pisarza, który niezwykle wysokie ambicje naukowe łączy z świetnością stylu.

W roku 1897 powołany jest w charakterze docenta historii powszechnej w uniwersytecie lwowskim, gdzie wkrótce potem obejmuje katedrę profesorską. Najplodniejsze lata dla niepospolitej twórczości naukowej i profesorskiej spędza w murach Lwowa, przepojonego najświetniejszymi tradycjami Szajnochy, Kubali, W. Łozińskiego i wielu

innych historyków, którzy naukę polską opromienili chwałą. Z czasem w seminarjach prof. Askenazego tworzy się odrębna szkoła historyków, która formę monografji historycznej podnosi do doskonałości.

We Lwowie też powstają jego najlepsze dzieła, które jednają mu sławę światową, jak „Przymierze polsko-pruskie“, „Ks. Józef Poniatowski“, „Rosja i Polska 1815 — 1830“, „Łukasiński“ i w. in.

W r. 1910 został czynnym członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. Po wojnie prof. Askenazy przeniósł się do Warszawy, kontynuując tu prace

naukową, blerze udział w życiu politycznym.

Przez pewien czas zajmował stanowisko przedstawiciela Polski w lidze narodów w charakterze ministra pełnomocnego.

W latach 1920 - 23 zbył delegatem Rzeczypospolitej Polskiej przy lidze narodów w randze ministra pełnomocnego.

W okresie jego delegatury nastąpiło rozstrzygnięcie sprawy śląskiej, oraz ostateczne uznanie granic Polski.

Prof. Askenazy był honorowym profesorem uniwersytetu warszawskiego, czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i towarzystwa naukowego warszawskiego. Był odznaczony orderem Polonia Restituta 2 klasy.

FLEURS DE VARSOVIE WODA KWIATOWA i PERFUMU *Lotos* WARSZAWA

Lord Eden wyjechał do Rzymu

Rozmowy francusko-angielskie zostały narazie zakończone, ale będą jeszcze kontynuowane po powrocie ministra Edena z Włoch



LORD EDEN

PARYŻ, 22. 6. (PAT). Rozmowy francusko-angielskie zostały podjęte dziś w południe. O godz. 12,15 lord Eden przybył na Quai d'Orsay, gdzie został natychmiast przyjęty przez premiera Laval.

O godz. 15,15 rozmowy francusko-angielskie zostały zakończone.

Nie ustają w zbrojeniach...

BERLIN, 22. 6. (PAT). W sprawie służby ochotniczej studentów, należących do roczników od 1910 do 1913 w armji niemieckiej, ogłoszono okólnik, z którego wynika, że służba w armji niemieckiej rozpocznie się 1 listopada 1935 roku i trwać będzie jeden rok.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 15 lipca. Kandydaci muszą się wykazać, że są obywatelami niemieckimi pochodzenia aryjskiego oraz kawalerskiego stanu.

Do marynarki zgłaszają się mogą tylko studenci wyższych szkół w Hamburgu i Kilonji.

WASZYNGTON, 22. 6. (PAT) Izba reprezentantów przyjęła

Siedlisko trockistów

w instytucie pedagogicznym w Moskwie

MOSKWA, 22 VI. (PAT). — Usunięto z partji komunistycznej dyrektora instytucie pedagogicznego w Saratowie Lewaszowa, który sfalszował własne dokumenty partyjne.

W instytucie ujawniono trzech trockistów wykładających, szerzących teorie gospo-

Według informacji, pochodzących z kół brytyjskich, wiadomości, jakie nadeszły z Londynu, mogą otworzyć pomyślne perspektywy. Ze względu na wielkie znaczenie poruszonych zagadnień w zapytaniach francuskich, rząd brytyjski będzie mógł powziąć definitywną decyzję w tej kwestji jedynie na ze-

braniu rady gabinetowej.

Dlatego przypuszczają tu, że rozmowy francusko-angielskie mogą wejść w bardziej decydującą fazę dopiero po powrocie lorda Edena z Rzymu.

Po zakończeniu rozmów z lordem Edenem, premier Laval oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje:

Oświadczenie Laval

„Dokonałiśmy z lordem Edenem użytecznej wymiany poglądów w sprawie angielsko-niemieckiego układu morskiego. Rozważaliśmy następnie problem europejski, wysunięty przez obecną międzynarodową sytuację.

Nawiązując do Komunikatu londyńskiego z 3 lutego, rozważaliśmy również formę, jaką należy nadać współpracy obu rządów. Wydało się nam konieczne znaleźć praktyczne sposoby rozwiązania wszystkich kwestji, które omówiliśmy w Londynie i które interesują nie tylko nasze dwa kraje, ale i inne państwa europejskie. Lord Eden poinformował swój rząd o naszych rozmowach. Po jego powrocie z Rzymu odbędzie z nim nowe rozmowy.

Jesteśmy zgodni z lordem Edenem co do tego, iż Francja i Anglja powinny zostać wierne obowiązkiowi jaknajściślejszej współpracy nad stworzeniem pokoju w Europie przez powiększenie zbiorowego bezpieczeństwa.

W godzinach wieczornych Laval odjechał do Rzymu.

Walka o tempo

Z jaką szybkością nastąpi budowa floty niemieckiej

LONDYN, 22 VI. (PAT). — Ostatnie posiedzenie rzeczoznawców morskich niemieckich i brytyjskich odbędzie się dziś popołudniu.

Zagadnieniem, które budzi największe zainteresowanie, jest kwestja z jaką szybkością nastąpi budowa floty niemieckiej. Rzecz oczywista, że W Brytanja pragnęłaby dojść do porozumienia z Niemcami, aby zwiększenie floty niemieckiej do 35 proc. tonnażu bry-

tyjskiego następowało powoli.

W Brytanja chciałaby uzyskać od Niemiec zapewnienie, że nie wyzyskają one swego

Dynamitem wysadzono

domy w pobliżu ogniska pożaru

KALKUTA, 22. 6. (PAT). W Peszawarze wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który szerzył się z wielką szybkością. Ponieważ wysiłki ugaszenia ognia spełzły na niczem, władze postanowiły wysadzić w powietrze zapomocą dynamitu szereg budynków, położonych dookoła głównego ogniska pożaru po uprzednim ewakuowaniu tych budynków.

45 lat więzienia za udział w porwaniu

TACOMA, 22. 6. (PAT). — Herman Waley, oskarżony o udział w porwaniu syna magnata Weyerhaeusera, skazany został na 45 lat więzienia.

Sztylet Goeringa

Od szeregu dni grupy rybaków przeszukują dno morskie zapomocą sieci w okolicy Dubrownika. W pobliżu Lacromy przesiadują w swych małych łodziach, gorączkowo polując na zdobycz. Czy chcą chwycić ryby? Chodzi o coś ważniejszego. Szukają w morzu... sztyletu Goeringa. Podczas pobytu w Dubrowniku Goering miał bardzo przykra przygodę. W trakcie wycieczki morskiej zgubił on sztylet, który mu w swoim czasie podarował Hitler. Goering wyznaczył bardzo poważną nagrodę za odnalezienie zguby.

prawa w całej pełni natychmiast. Decyzja ostateczna co do zagadnień technicznych może zapaść oczywiście dopiero po rozmowach pomiędzy wskazanymi mocarstwami morskimi.

Memorjał Z.Z.Z.

w sprawie projektu ordynacji wyborczej

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wydział centralny związków zawodowych (Z. Z. Z.) przedłożył p. prezydentowi, premierowi Sławkowi i ministrowi Kościłkowskiemu obszerny memorjał w sprawie uchwalonego przez sejmową komisję konstytucyjną projektu ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu.

Memorjał podpisali prezes b. min. Moraczewski, wiceprezes pos. Pączek, sekretarz Gardecki i generalny skarbnik Wojciech Maimowski.

W długim tym memorjale Z. Z. Z. oświadcza, że uchwalony przez komisję konstytucyjną projekt ordynacji wyborczej

do sejmiku przesądza definitywnie na niekorzyść pracowników umysłowych i fizycznych kwestję ich praw wyborczych.

Na zasadzie bardzo dokładnej statystyki autorzy memorjału dowodzą, że z pracowników fizycznych, żyjących z pracy najmniej i posiadających prawo wyborcze, tylko 18 proc., a więc mniej niż pięta część miałaby w projektowanym stanie rzeczy wpływ na ustalenie list kandydatów na posłów.

Co się tyczy ordynacji wyborczej do senatu, to wedle opinji, wyrażonej w memorjale, pierwotny projekt ustawy został pogorszony w projekcie sejmowym.

Opozycja jugosłowiańska nie wejdzie w żadnym wypadku do Skupszczyny

BIALOGRÓD, 22 czerwca. (PAT) Regent książę Paweł, prowadząc narady o rozwiązaniu przesilenia, przyjmie przywódców wszystkich ugrupowań reprezentowanych i nie reprezentowanych w parlamencie.

Książę regent przyjmie przywódców rozwiązanych stronnictw, a więc oprócz dr. Maczka przyjęci będą Uzunowicz — przywódca partji narodowej jugosłowiańskiej, Svetoslav Hodzera, przywódca partji ludowców jugosłowiańskich, Sto-

janowicz, przywódca radykałów i Anton Korozec, przywódca ludowców słoweńskich.

BIALOGRÓD, 22 czerwca. (PAT) Przywódca koalicji opozycyjnej dr. Maczek oświadczył dziś dziennikarzom, że w żadnym razie nie wejdzie do obecnej Skupszczyny. Natomiast — mówił — jesteśmy gotowi do wszystkiego, co prowadzi do porozumienia.

Zbrodnicza para kochanków

Dalszy ciąg procesu o mord w domu schadzek

Bruksela, w czerwcu.

Każdy następny dzień w procesie przeciwko Pierre Natano i Malu Gerin potęguje momenty napięcia i zainteresowania. Drugi dzień procesu poświęcony był całkowicie zeznaniom ekspertów, podczas gdy trzeciego dnia przystąpiono już do przesłuchiwań świadków.

Część zeznań rzeczniczków składana była przy drzwiach zamkniętych, gdyż dotyczyła

drastycznych momentów erotycznego życia zbrodniczej pary kochanków. Pomimo to wiele szczegółów z tych ekspertyz przedostało się do śledzącej z niezmiernym zainteresowaniem przebieg procesu publiczności.

Okazuje się, że Pierre Natan i Malu Gerin hołdowali najobrzydliwszym zwyrodnieniom seksualnym i to tłumaczy, zdaniem ekspertów, wielkie przywiązanie Pierre'a i jego podda nie się wpływowi Malu.

Przed południem trzeciego dnia procesu zeznawał student medycyny Jean Kacelle, syn generała. Spotkał on Natana i Gerin w kawiarni, bezpośrednio po ich powrocie z Paryża. Podczas pewnej wizyty u Malu, ta wyznała studentowi, że Pierre popełnił mord. Kacelle znalazł Natana w kuchni, drżącego ze strachu i błagającego, aby go ratować. Student pojechał natychmiast do swego ojca, który zażądał odeń, aby niezwłocznie złożył zawiadomienie w policji. Kacelle zeznał również, że Malu Gerin wypytowała go o środki, które człowiek oszalałemu z miłości.

Wraz z zeznaniem opisał następującą scenę: Natan spodziewał się w każdej chwili swego aresztowania. Był nieprzytomny ze strachu. Wyznał swemu dziadkowi, że popełnił morderstwo i prosił go o pieniądze na ucieczkę. Ale dziadek dał mu tylko 50 franków, aby sobie kupić rewolwer. Starzec polecił przytem:

— Albo się zastrzelisz w ciągu 24 godzin, albo sam złożysz doniesienie do policji.

Kacelle nie wierzy, aby Natan poważnie myślał o popełnieniu samobójstwa.

Następnie przewinął się przed sądem szereg świadków, między innymi służąca Malu z Luksemburga, Marguerite Anspach która zeznała, że kochankowie bili się ze sobą bardzo często i że Malu właśnie na niej wypróbowała dwukrotnie działanie pewnego środka oszalałającego. Zeznała również pani Cornille, właścicielka podejrzanego domu, w którym Malu była stałą bywalczynią. Opisuje ona, że Natan usiłował ją otruci, na szczęście bezskutecznie.

Z innych zeznań okazuje się, że pierwszą ofiarą, którą upatrzył sobie Natan w jednym z dancinów paryskich, była nie pani Herel, lecz inna dama. — Nazwiska jej Natan nie znał, wiadomo tylko, że była w dojrziałych latach, niewielkiego wzrostu i silnej budowy. Na piersi nosiła orchideę. Bywała ona często w tym samym dancingu, co pani Herel i na nią w pierwszym rzędzie zwrócił

Natan uwagę. Miał nawet z nią wyznaczone spotkanie. Miało się ono odbyć w przeddzień za morderstwa pani Herel. Na krótko przed wyznaczoną godziną Pierre miał awanturę ze swą kochanką, która czyniła mu wyrzuty, że zwraca większą uwagę na damę z orchideą niż na wskazaną przez Malu panią Herel. Awantura przeciągnęła się i Natan spóźnił się na spotkanie. Gdy przybył na miejsce, damy z orchideą już nie było. Tak więc przypadkowa awantura z kochanką uratowała życie owej damy.

Wśród dowodów rzeczowych na sądzie figuruje, między innymi, własnoręczny list Marji Luizy Gerin, napisany do dziadka jej kochanka, w którym Malu donosi o dokonanej przez Pierre'a zbrodni i żąda pieniędzy, aby mogła uciec do Wenezueli.

Świadkowie charakteryzują Malu jako kobietę niesłychanie okrutną, bez serca. Jeden ze świadków zeznaje, że Malu była okrutna nie tylko w stosunku do ludzi, ale wobec zwierząt. Jej ulubioną rozrywką było podpalanie łap zwierząt domowych. Pewnego razu świadek zastał Malu w chwili, gdy ta „zabawiała się” opalaniem łapek nowonarodzonych kociąt.

Kiedy robi aluzję do tego, w jaki sposób spędziła wieczór tego dnia mordu w chwili, gdy Pierre pojechał do Antwerpii sprzedać klejnoty — wyrafinowana i cyniczna Malu... rumie ni się, chcąc zapomnieć o wszystkim, a przede wszystkim o swoim kochanku, poszła tego wieczora zabawić się do pewnego klubu nocnego, do którego wstęp mężczyznom jest bezwarunkowo wzbroniony. Prócz innych, różnorodnych perwersji, jak masochizm i narkomanja, hołdowała bowiem również Lesbowski.

TRANSPORTY DO PALESTYNY

NAJSZYBCIEJ, GDYŻ BEZPOŚREDNIO ZAŁATWIA

PRZEDBORSKI, KOLNER i S-ka, Łódź, Sienkiewicza 6, telef. 247-75

Udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji.

Kąpiel mózgu

W Atlantic City (U. S. A.) odbywa się obecnie kongres lekarski, w którym udział biorą największe sławy świata medycznego, wśród nich dziesięciu laureatów nagrody Nobla.

Z pośród referatów wygłoszonych na kongresie największe zainteresowanie wzbudził odczyt doktora Jerzego Rettana z uniwersytetu w Syrakuzie. Dr. Rettan od pięciu lat pracuje nad uczynionym przez siebie wynalazkiem, stanowiącym specjalnie skomponowany roztwór zwykłych soli mineralnych. Roztwór ten wstrzykuje się pacjentowi dożylnie w okolicy łydki, przyczem leczy on choroby takie, jak zapalenie opon mózgowych, epilepsję i śpiączkę oraz paraliż dziecięcy (Heine - Medina). Lekarstwo wstrzyknięte do krwi wędruje aż do mózgu i niszczy przyczynę choroby. Lek ten otrzymał nazwę „kąpiel mózgu”.

Dr. Rettan przytoczył sporo wypadków, w których lekarstwo jego dało pomyślne rezultaty. Pacjent, który cierpiał na paraliż języka, odzyskał zdrowie po zastosowaniu „kąpeli mózgu” w przeciągu pół godziny. Na sześć wypadków paraliżu dziecięcego — cztery zostały uleczone w przeciągu pięciu dni. W dwóch wypadkach, gdy chorzy zgłosili się później, jeden zmarł, drugi zaś został wyleczony. Epilepsję udało się wyleczyć już po dwóch kąpielach.

NIEŚMIERTELNE ARCYDZIEŁO ALEKSANDRA DUMAS'A

Hrabia Monte Christo

z rewelacyjną obsadą
Robert Donat
Elissa Landi

Już w następnym programie
GRAND-KINA



Obowiązek matki: Bielizna dziecka musi być szczególnie czysta

Jak czyste i miękkie będą pieluszki po wypraniu w Radionie! Radion oszczędza wiele czasu i trudu, a przytem czyni bieliznę śnieżnobiałą. Nadaje się do wszelkiej bielizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach.

Oto właściwy sposób użycia:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować przynajmniej 15 minut
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.

RADION
pierce wszystko idealnie czysto

Wyścig ze śmiercią

Tragiczne dzieje Toma Mooney'a

Z Sacramento donoszą, że na reszcie sąd najwyższy Kalifornii postanowił przeprowadzić rozprawę w sprawie Toma Mooney'a. Posiedzenie sądu odbędzie się w końcu czerwca. W demokratycznych kołach Ameryki oczekują tej rozprawy z wielkim zainteresowaniem, ponieważ obecnie nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Tom Mooney nie brał żadnego udziału w zamachu bombowym w roku 1916 i zupełnie niewinnie został skazany.

Istnieją obecnie nie tylko pisemne oświadczenia trzech świadków koronnych, którzy się przyznali, że popełnili wtedy krzywoprzysięstwo, ale rów-

nież pisemne oświadczenia ówczesnego sędziego śledczego, wszystkich przysięgłych, wogóle wszystkich osób urzędowych, które miały wtedy cokolwiek wspólnego z tym procesem, wyższy prokuratora. Aczkolwiek więc już od lat cała Ameryka jest przekonana, że Tom Mooney jest niewinny, to jednak możliwe jest, że nigdy już nie znajdzie się on na wolności. Stan zdrowia tego starego już człowieka jest bardzo zły. Jeśli sąd kalifornijski uchyli rewizję procesu i w ten sposób stanie po stronie gubernatorów kalifornijskich, którzy kolejno odmawiali prośbom o ułaskawienie, to Tom Mooney może apelować do najwyższego sądu Stanów. Dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków prawnych może być wszczęty proces w Waszyngtonie. Rezultat tej rewizji wydaje się być niewątpliwy. Ale nie jest w równym stopniu pewne, że człowiek, który stał się klasycznym przykładem potwornej omyłki sądowej, dożyje chwili swej rehabilitacji.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni interniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” dla żołądka przeładowanego jedzeniem i pićm. Pyt. się lek.

Trupy i ranni w czasie zaburzeń w fabryce

NOWY JORK, 22.6. (PAT) — W mieście Eureka (w Kalifornii) doszło do zaburzeń w fabryce materiałów budowlanych. Strajkujący robotnicy zaatakowali policję kamieniami, policja strzelała, zabijając jednego robotnika, a dwóch ciężko raniąc.

Czterej policjanci odnieśli też rany; 90 osób aresztowano.

Teatr „Rozmaitości” Tel. 112-25
Ostatni dzień występów znakomitej artystki
Zyny Goldstein

Dziś, w niedzielę, godz. 4.30 po cenach najniższych
bilety na parterze 1 złoty i o g. 9.30 w. po cenach ulgowych od 80 gr. do 2 zł. „Panna do wszystkiego”
Już wkrótce rozpoczyna gościnne występy słynny artysta Ludwik Satr

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto w P.K.O. 444.

Plotki

O żonie pewnego sławnego muzyka opowiadają że zbiera każdą karteczkę, na której znajdują się słowa pisane przez jej męża. Nawet koperty z adresem, kreślonym jego ręką.

— To jeszcze nie — powiada na to pewien równie sławny poeta. — Moja pierwsza żona, z którą się rozwiodłem, ma abonament w agencji informacyjnej. Wszystko, co dotyczy mnie, moich książek i artykułów, dalszych wydań itd., wie z wyświeczonych gazetarskich.

— Biedaczka, tak bardzo pana kocha?

— To nie, ale kładzie mi areszt na honorarja.

*
Sportowiec zapytany, jak szybko czyta ciekawą książkę, odpowiedział:

— Dwieście metrów na godzinę.

*
W pewnej piekarni, w czasie lustracji lekarz sanitarny znalazł karalucha, wziął go do pudełka i kazał stawić się właścicielowi do siebie do biura.

Gdy piekarz przyszedł — lekarz chciał pokazać mu przyniesionego z piekarni robaka. Otworzył szufladę i... po biurku rozbiegło się kilka nasć francuzów i karaluchów.

„Ekspnaty” pouciekały z pudełek.

Piekarza uniewinniono.

*
Z dwóch sióstr starsza wyszła przed dwoma laty za lekarza.

Pewnego razu wchodzi starsza siostra do pokoju młodszej i co widzi? Zosiunia, jej siostrzyczka, czyta list. Oczy jej błyszcza, policzki płoną.

List? Od kogo? Jeden rzut oka wystarcza oczywiście, by żona rozpoznała pismo swego męża. „Ha... czyżby ta mała romansowała z jej mężem?”

Jak szalona rzuca się starsza siostra na list.

Mała broni się wszelkimi siłami i woła z płaczem.

— Ty mi zawsze wszystkiego zazdrościsz, w zeszłym roku też nie chciałaś pozwolić, abym nosiła twój liljowy kapelusz!”

*
Ciotka opowiada:

„W ten sposób nieszczęśliwa rodzina miała jedyną alternatywę albo stracić wszystko co posiada...”

„Albo?” — pytam zaciekawiony.
„To jest właśnie straszne w tej alternatywie, że nie było żadnego innego „albo”.

*
Jako najbardziej oszczędny człowiek na świecie został wybrany na konkursie w Aberdeen w Szkocji człowiek, który zawsze kierował wzrok nad okularami, aby nie zużyć wac szkieł.

*
Minister oświaty Rzeszy dr. Rust wydał zarządzenie, zabraniające podległym mu władzom popierania nauki esperanta oraz innych między narodowych języków pomocniczych.

Minister motywuje swe zarządzenie tem, że posługiwanie się językami pomocniczymi... wpływa ujemnie na poczucie odrębności rasowej.



WODY „GILOT” POTĘGAJĄ Kwiatowe „GILOT” Urok Kobiecy

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56); M. Rozenbluma (Śródmiejska 21); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); H. Skwarczyńskiego (Kątna 54); L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

POBÓR ROCZNIKA 1913.

W dniu jutrzejszym przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Pierackiej 18 stawić się winni mężczyźni urodzeni w roku 1913, zamieszkali na terenie VIII komisariatu policji o nazwiskach, rozpoczynających się na wszystkie litery. Przed komisją poborową nr. 2 przy ul. Piotrkowskiej 165 stawić się winni mężczyźni tegoż rocznika, zamieszka. na terenie XIV komisariatu o nazwiskach na wszystkie litery, oraz poborowi, zamieszka. na terenach 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z powodu choroby, wzgl. innych ważnych przyczyn nie mogli się stawić w oznaczonych terminach na komisję.

KONFISKATA ODEZWY PPS.

W dniu wczorajszym władze administracyjne skonfiskowały w „Drukarni Ludowej” odezwę, wydaną przez Polską Partję Socjalistyczną, a nawołującą ludność robotniczą do proklamowanego na 25 b. m. jednodniowego strejku protestacyjnego.

BRUDY W ŁODZI.

Wydział zdrowotności publicznej zgłosił do starostwa grodzkiego wniosek o ukaranie szeregu osób za brudy. Starostwo grodzkie ukarało właścicieli 70 posesji, 3 sklepów spożywczych, 3 piekarni, 2 cukierni, 1 straganu z pieczywem, 4 sklepów z rybami, 4 jatek, 4 masarni i 9 różnych innych przedsiębiorstw.

Poczta czynna do godz. 8 wiecz.

Przedłużenie godzin urzędowania w głównym urzędzie i w filjach łódzkich

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 lipca rb. zajdą w łódzkim urzędzie zmiany.

Celem umożliwienia sferom handlowym załatwiania czynności pocztowych po godzinie 7 wieczorem, t. j. po zamknięciu sklepów, w głównym urzędzie pocztowym przy ul. Przejazd 38 zaprowadzone będzie we wszystkich działach pocztowych i kasowych urzędowanie w dni powszednie od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór bez przerwy.

Na poczcie głównej będą zatem czynne do godz. 8 wiecz. następujące działy: wpłaty czekowe PKO., wpłaty na rachunki bieżące, wpłaty i wypłaty oszczędnościowe PKO., przyjmowanie przekazów pocztowych i rozrachunkowych, sprzedaż znaczków pocztowych, przyjmowanie listów wartościowych, poleconych, paczek, przyjmowa-

nie miejscowych weksli do protestu, dział skrytek abonamentowych oraz okienko „poste - restante”.

W związku z temi zmianami przyjmowanie przesyłek poleconych i przekazów telegraficznych za dodatkową opłatą uskuteczniane będzie od godz. 8 wieczorem do 10 wieczorem w urzędzie telefoniczno - telegraficznym przy ul. Przejazd 38, I piętro.

W nowo utworzonych kioskach pocztowych na Placu Wolności i na rynku Boernera czynności pieniężne dotychczas załatwiane do godz. 7 wiecz. pozostają bez zmiany, natomiast przyjmowanie przesyłek poleconych za dodatkową opłatą odbywać się będzie dopiero od 8 wiecz. i trwać będzie jedną godzinę do 9 wiecz. W pośrednictwach pocztowych nr. 1 w hotelu „Polonia”, nr. 2

w hotelu „Savoy”, nr. 3 na dworcu autobusowym przy ul. Lutomińskiej 13 i nr. 4 na dworcu autobusowym przy ul. Wólczańskiej 232-234 przyjmowanie przesyłek poleconych załatwiane będzie od godz. 8 wiecz.

Również w urzędzie pocztowym w Pabjanicach godziny urzędowania przedłużone zostaną z dniem 1 lipca rb. do 8 wiecz.

Inowacja ta przyjęta zostanie bezwzględnie przez sferę handlową i szerokie rzesze mieszkańców z dużym zadowoleniem.



FABR. CHEM.-FARM. „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Wszyscy wygrywają u WOLANOWA!

Taksówki łódzkie będą musiały być wkrótce przemalowane

Na podstawie rozporządzenia ministerjalnego, oraz zarządzenia władz starościńskich w Łodzi, wszelkie przedsiębiorstwa samochodowe, prowadzące zarobkowy przewóz osób na terenie Łodzi, muszą uzyskać pochwyczący od lipca koncesje, wydane przez władze przemysłowe I instancji.

W związku z tem urząd przemysłowy I instancji przy zarządzie miejskim w Łodzi przystąpił już do przyjmowania zgłoszeń autobusów i taksówek, kursujących w granicach miasta. W najbliższych już dniach rozpocznie się wydawanie koncesji właścicielom przedsiębiorstw samochodowych.

Rozpoczęcie wydawania koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw samochodowych, dało władzom miejskim okazję do zrealizowania planu ujednolicenia wyglądu wszystkich taksówek łódzkich, na wzór większych miast Europy i Warszawy.

Plan ten istniał już dawno. Mówiło się tu i ówdzie, że dowolność panująca w Łodzi pod względem koloru karoserji taksówkowych utrudnia władzom bezpieczeństwa kontrolę nad ruchem; mówiło się o tem, że sprawa ta będzie załatwiona przez miejską komisję artystyczną, na powstanie której miasto czeka jednak od lat. W ten sposób sprawa pomalowania taksówek na jeden kolor została odroczone.

Obecnie, gdy wszyscy właściciele taksówek łódzkich zwrócą się do urzędu przemysłowego po koncesje, magistrat postawi im jako warunek wydania takiego zezwolenia, aby pomalowali swoje wozy na jeden kolor. W ten sposób spodziewać się należy, że najdalej za dwa — trzy miesiące wszystkie „taxi” będą wyglądały jednakowo i przyzwoicie.

Ustalony został dla dorożek samochodowych w Łodzi kolor jasno - szary z białoczerwonym pasem dokoła.

Dom emigranta polskiego im. Marszałka Piłsudskiego w Palestynie

W lokalu izby polsko - palestyńskiej odbyło się onegdaj wieczorem zebranie, urządzone przez komitet budowy domu emigranta polskiego im. Józefa Piłsudskiego w Palestynie, poświęcone pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

Po uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego przez powstanie z miejsc, głos zabral dr. D. Wdowiński, który wygłosił dłuższy referat w sprawie budowy domu emigranta polskiego w Palestynie imienia marsz. Piłsudskiego. Wskazał on, że więzy między Polską, a Palestyną zacieśniają się z każdym rokiem coraz bardziej, że emigracja do Palestyny jest coraz intensywniejsza i że rząd Rzplitej wykazuje dlt niej należyte zrozumienie, a nawet poparcie.

Następnie mówca wskazał, że bardzo często dola emigranta w pierwszym okresie pobytu w Palestynie

jest ciężka, gdyż zanim dostaje pracę i urządza się, nie posiada często dachu nad głową.

Z tych względów budowa domu emigranta im. Marsz. Piłsudskiego jest problemem poważnym. W domu tym będzie 300 łóżek, gabinet lekarski, dentystyczny, czytelnia i biblioteka, biuro porad prawnych, oraz tania kuchnia. Pod budowę domu emigranta zakupiony będzie plac pod Tel - Awiwem.

Komitet budowy domu emigranta zwrócił się do przewodniczącego ogólnopolskiego komitetu uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego, gen. Wieniawy Długoszowskiego, aby zechciał objąć protektorat nad akcją.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w wyniku której zorganizował się lokalny komitet budowy domu - emigranta.

Już za kilka dni odjazd wycieczki na Fjordy Norwegji

Zapisy
WAGONS-LITS || COOK, Piotrkowska 64
WYCIECZKA DO BERLINA i BELGJI.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!
Dziś pocz. o g. 12-ej

Najweselsza komedja sezonu

W rol. gł. bożyszcze Ameryki i Europy

Sobowtór królewski

Carl Brisson i Mary Ellis

Nadpr. Aktualności PAT.

Capitol

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele 12.30.

Dziś prezentujemy!

Nieśmiertelne arcydzieło genialnego LWA TOLSTOJA w rewelacyjnym filmie reżyserji ROUBENA MAMOULIANA p. t.

„KATIUSZA”

W rolach głównych: Anna Sten, Fredric March

Nadprogram: Aktualności z kraju i zagranicy.

Sala chłodzona i wentylowana mechanicznie

KINO EUROPA

NARUTOWICZA 20.
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

Dziś o g. 12 i 2 poranki

wszystkie miejsca

po 80 gr.

Rewelacyjna zniżka cen na okres letni! Ostatnie 2 dni!

Na seanse o g. 4 i 6 wszystkie miejsca po zł. 1.09

Na późniejsze seanse ceny zniżone: parter od zł. 1.09

Janel Gaynor i Charles Farrell w filmie miłosnym Zmiana serc

Pomimo lata, kino nasze wyświetla największe przeboje sezonu

Dziś zdjęcie żałoby po ś. p. Marszałku Piłsudskim

Dziś, w niedzielę, dnia 23 bm. mija 6 tygodni od chwili zgonu ś. p. Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

W związku z tem z dniem dzisiejszym kończy się zarządza żałoba narodowa.

Z gmachów państwowych, samorządowych i wojskowych zdjęte zostaną w dniu dzisiejszym chorągwie żałobne.

Pozatem z dniem dzisiejszym ustaje obowiązek noszenia opasek żałobnych przez osoby wojskowe, urzędników państwowych i samorządowych, jak również przez młodzież szkolną.

Przelew obligacji pożyczki narodowej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ministerstwo skarbu przekazało urzędowi długów państwowych prawo udzielenia zezwoleń na przelew obligacji pożyczki narodowej.

Dotąd zezwoleń tych udzielał generalny komisarz pożyczkowy.

Począwszy od bieżącego miesiąca o przelewach pożyczki decydować będzie urząd w tych wypadkach, gdy jest to dopuszczalne na mocy obowiązujących przepisów, jak przy spłaceniu zaległości w składkach ubezpiecalni, wpisów szkolnych itp.

CASINO

Ceny miejsc niższe od 1.09

Niewolnica z Mandalay

OBSADA:

Kay Francis
Ricardo Cortez
Warner Oland

Nadprogramy muzyczne

„W rosyjskiej gospodzie”

aktualności zagr. PAT.

Pocz. o 12-ej

Komiwojażer — pracownikiem umysłowym

Organizacje pracownicze podejmują akcję o uznanie ich praw

Na zebraniu członków stow. komiwojażerów omawiano m. in. sprawę uznania komiwojażerów za pracowników umysłowych. Istnieje część komiwojażerów, związanych zupełnie luźno z przedsiębiorstwami, które reprezentują. Nie można ich uważać za pracowników umysłowych, gdyż brak u nich podstawowej cechy stosunku najmu pracy, mianowicie zależności i stosunku służbowego do firmy, dla której pracują. Pozostali agenci i akwizytorzy, a przede wszystkim posiadający legitymację komiwojażera (pełnomocnika handlowego) wydaną przez władze przemysłowe powinni być uważani za pracowników umysłowych.

Szereg mówców podkreślał, że agent podróżujący, pracujący za prowizję jest pracownikiem firmy, co wynika jasno z rozporządzenia Prez. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych. Wprowadza się opinię publiczną w błąd, doводя, że podróżujący, jeżeli pracuje za prowizję — nie jest pracownikiem. Stanowisko takie jest zupełnie błędne i może w konsekwencji wpłynąć ujemnie na stosunki między wójażerami a ich firmami, gdyż na tem tle wynikają częste nieporozumienia, które dopiero

na drodze prawnej znajdują rozwiązanie.

Decydującym nie jest, w jakim charakterze ktoś zostaje angażowany, lecz jakie czynności faktycznie wykonuje oraz w jakim stosunku pozostaje pracobiorca do pracodawcy. O służbowym charakterze pracy agenta świadczy obowiązek składania firmie raportów i sprawozdań z pracy w ustalonych terminach, ograniczenie, wzgl. wyznaczenie rejonu pracy, uświadomienie firmy o cza



Wycieczka na Św. Krzyż

W dniach 29 — 30. VI. odbędzie się dwudniowa wycieczka w góry Świętokrzyskie (od Kielc autobusem do Stupi Nowej dalej pieszo na Święty Krzyż Łysiec, Św. Katarzynę, Bodzentyn do Łącznej).

Koszt wycieczki wyniesie około 20 złotych. Wyjazd z Łodzi 28. VI. o godz. 15.29 powrót do Łodzi 30-go przed północą. Zapisy przyjmuje się we wtorek, 25 bm. w biurze P. T. K. (Al. Kościuski 17) oficyna II piętro w godz. 18 — 20.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCYNĄ WIELO CHOROÓB (kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego** polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie.

Teatr w przyszłym sezonie

prowadzić będzie nadal dyr. Kaz. Wroczyński

Jak było do przewidzenia, komisarz rządowy inż. Wojewódzki, mając zbyt wiele kłopotów poważnych na głowie, nie znalazł czasu na gruntowniejsze zainteresowanie się losami teatru miejskiego w Łodzi w przyszłym sezonie, poszedł po linii najmniejszego oporu i podpisał kontrakt z dyr. Kazimierzem Wroczyńskim na prowadzenie teatru miejskiego w sezonie 1935-36.

Właściwie nie byłoby to najgorsze wyjście z sytuacji, gdyby dyr. Wroczyński wyciągnął odpowiednie wnioski z rezultatów sezonu ubiegłego i wyruszył na poszukiwanie i odzyskanie utraconej publiczności. Niestety, krąży pogłoski, że dyrekcja nosi się z zamiarem wręcz przeciwnym. Podobno w przyszłym sezonie lwia część przedstawień ma być zgóry sprzedana. Plan opracowywany przewiduje jakoby dwa przedstawienia tygodniowo dla zresztu i związków, jedno zakupione dla bezrobotnych i dwa sprzedawane zgóry za rytmową sumę towarzystwom dobroczynnym. Jedynie w soboty i niedziele mają się odbywać „otwarte przedstawienia dla inteligencji”. — Premjery przewidziane są dwa razy w miesiącu.

Trzeba zaczekać na potwierdzenie się tych pogłosek. Gdyby okazały się one prawdziwe, to będziemy musieli zająć wobec tej nowej formy prowadzenia teatru stanowisko, wykazując, jak błędne i szkodliwe dla życia placówki kulturalno-artystycznej są takie zamiary.

O zmianach w zespole łódz-

kim, zresztą należącym do wcale dobrych i teatralnie bardzo przydatnych, dotychczas nie słycać.

„Ararat” zagranicą odnosi tryumfy artystyczne

Wczoraj powrócił do Łodzi po dwumiesięcznym tournée zagranicą znakomity poeta i długoletni dyrektor artystyczny, popularnego w Polsce łódzkiego teatru miniatur literackich „Ararat”, Mojżesz Broderson.

Wraz z zespołem wyjechał M. Broderson w kwietniu na tournée po Francji, Belgii, Holandji i Anglii. „Ararat” występował gościnnie w Paryżu przez blisko miesiąc, odnosząc wielkie sukcesy i zdobywając sobie uznanie prasy francuskiej. Tryumfy artystyczne odniósł też „Ararat” w Brukseli i Antwerpii, a ostatnio w Londynie, gdzie występował dotychczas w „Pavillon Theater”.

Z Anglii trupa udać się ma do Holandji, a stamtąd przez Kowno wróci do kraju.

się i kierunku podjętej tury, stosowanie się wyłącznie do ustalonych przez firmę cen, rabatów i skont, wzgl. in. udzielanych klientom ustępstw. — Wszystko to agent skutecznie za zgodą firmy, lub też w granicach posiadanych instrukcji. Podróżujący nie prowadzi swe go zajęcia, jako przedsiębiorstwo handlowe, gdyż nie posiada biura, nie utrzymuje personelu na rachunek własny oraz nie posiada składu, czy magazynu komisowego, więc kupcem samodzielnym nie jest. Nie może być istotnym dla oceny stosunku pracy moment, że wynagrodzenie składa się z prowizji, gdyż jest to tylko forma wynagrodzenia umową objęta.

Kwestję obowiązkowego zgłoszenia agentów podróżujących do ubezpieczenia, normuje rozporządzenie Prez. R. P. z roku 1927, przyczem prowizja, jako wynagrodzenie pracownika, przewidziana jest w tem rozporządzeniu. Okólnik min. op. społ. z r. 1929 powiada, że każdy agent-podróżujący jest pracownikiem umysłowym, podlega zatem obowiązkowemu ubezpieczeniu, chociażby pracował dla kilku firm i niezależnie od tego, czy otrzymuje wynagrodzenie w postaci prowizji, co nie wyklucza obowiązku ubezpieczenia. Agent jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu ustawy.

W końcu zebrania przyjęło jednogłośnie rezolucję, polecającą zarządowi w dalszym ciągu prowadzenie akcji w kierunku urzeczywistnienia postulatów o pracowniczym charakterze zawodu komiwojażerskiego.

Rady na czasie

Lato a gaz

Nadszedł okres letnich wakacji. Specjalnie teraz w każdej rodzinie odczuwać się dają dobrodziejstwa, płynące z posiadania instalacji gazowej. W piecach palić nie potrzeba, w kuchni też nie. Wystarczy rapalić płomyczek gazowy i w ciągu kilku minut śniadanie czy obiad gotowe. Bez zbytej fatygi i, co najważniejsze w czasie spiekoty letniej, bez niepotrzebnej i jakże męczącej gorączki. Inaczej jest u sąsiadów gdzie brak instalacji gazowej: tam duszno i gorąco niemiłosiernie. Na powietrzu 30 stopni ciepła, w dusznej kuchni w czasie gotowania posiłków na węglu ledwie można wytrzymać.

Okres letni jest też okresem intensywnego zaopatrywania się obywateli naszego miasta w urządzenia gazowe, w kuchenki i piecyki gazowe w myśl hasła „Gotujcie na gazie”. Nasza gazownia zakłada instalacje gazowe na warunkach dostępnych dla każdego nawet w dzisiejszych kryzysowych czasach. Wystarczy zadzwonić do sklepu ga-

Nasze doświadczenie na usługi każdej kobiety.

Najbardziej brzydka i zniszczona cęra stać się może piękna i młodzieńcza. Na pomoc przychodzi Pani znany na całym świecie doradca w sprawach piękności milionów kobiet, Uniwersytet Piękności „Cédib” w Paryżu. Jest to jedyny i pierwszy na świecie Uniwersytet Piękności, gdzie już trzecie pokolenie najlepszych specjalistów w dziedzinie kosmetyki przeprowadza precyzyjne doświadczenia laboratoryjne nad tworzeniem i ustawianiem udoskonalaniem środków upiększających. Nie wolno eksperymentować w doboraniu kosmetyków! Każda skóra wymaga pudru i kremu ściśle dostosowanych do jej właściwości, karnacji i struktury. O racjonalne dostosowanie kosmetyków do cery Pani dba właśnie jedyny na świecie Uniwersytet Piękności „Cédib” w Paryżu. Każda dbająca o siebie kobieta zaufa wieloletniemu doświadczeniu Université de Beauté „Cédib”, oddanemu na jej usługi.

Na każdą cerę — inny puder!

Na każdą cerę — specjalny krem!

Do nabycia we wszystkich perfumeryjnych i drogerjach. Żądać bezpłatnych broszur.

Płacenie świadczeń — podwyżką pensji

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok, mający zasadnicze znaczenie dla ogółu pracowników.

Trybunał orzekł, że uiszczony przez pracodawcę świadczenia socjalne, do placenia których zobowiązani są ustawowo sami pracownicy, uważać należy za podwyższenie wynagrodzenia wzgl. dodatkowe wynagrodzenie pracownika.

Jako podwyżka wynagrodzenia kwoty te podlegają wymiarowi podatku od uoposażeń służbowych.

Za zapłatę tego podatku odpowiedzialny jest wobec skarbu pracodawca, bez względu na to, czy ma możność ściągnięcia kwoty podatkowej od pracownika.

Komunikat

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Łodzi, podaje do wiadomości wszystkich członków, że w dniu 25 czerwca br. o godzinie 19 w lokalu własnym, przy ul. kap. pil. Zwirki Nr. 8 odbędzie się zebranie informacyjne, na które zaprasza zarząd.

ODCZYT INŻ. HŁAWICZKA.

W poniedziałek o godz. 9 wiecz. odbędzie się w lokalu łódzkiego stow. techników przy ul. Piotrkowskiej 102, staraniem stow. architektów odczyt na aktualny temat „Płyty Suprema”, nowoczesny materiał budowlany.

Odczyt wygłosi prof. inż. St. Hławiczka z Bielska.

ZJAZD PISARZY SOWIECKICH

W czwartek, dnia 27 b. m. o godzinie 8.30 odbędzie się w lokalu Pracowników handlowych i biurowych (ul. Piotrkowska 61) odczyt Rafała Lena p. L. „Pisarze sowieccy przy pracy”. Odczyt oparty będzie na autentycznych stenogramach zjazdu. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuski 15

ma jeszcze do wynajęcia

SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie

Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, itp., lecz zanieś je do Sale'u

Cyganka zasugerowała Niedźwiedzkich

Co powiedział „Głosowi Porannemu” znakomity psychiatra o niezwyklej kradzieży gotówki i kosztowności

W związku z sensacyjnym wypadkiem, jaki miał onegdaj miejsce we wsi Gospodarz, pow. Łódzkiego, gdzie cyganka zahypnotyzowała całą rodzinę miejscowego kowala, a następnie skradła 2.000 zł., kosztowności i garderobę, zwróciliśmy się do znakomitego lekarza chorób nerwowych i psychiatrycznych, kierownika oddziału neurologicznego w szpitalu im. prezydenta Mościckiego, b. profesora uniwersytetu w Jekaterynosławiu, **dr. Wł. Dzierżyńskiego** z prośbą o wyrażenie swego poglądu na ten niecodzienny wypadek.

Profesor Dzierżyński po dokładnym zapoznaniu się ze sprawą, oświadczył co następuje:

Jak wynika z przebiegu wypadków, mamy do czynienia z typowym objawem masowej sugestji. Używam zamiast popularnego słowa hypnotyzm — sugestja, ponieważ lepiej ono oddaje stan faktyczny tego, co miało miejsce w mieszkaniu obdarzonego kowala.

Masowa sugestja jest doskonale znana wszystkim lekarzom psychiatrom, oraz osobom zajmującym się metafizyką.

Masowa sugestja, jak już są na nazwa wskazuje, jest sugerowaniem kilku czy też kilkunastu osobom tego, czego chce człowiek obdarzony tem, co w języku popularnym nazywamy silną wolą.

Inaczej mówiąc, człowiek silniejszy psychicznie może wywrzeć wpływ swój na osoby psychicznie słabsze od niego.

Niektórzy uważają, że do sugerowania innym czegoś potrzeba ogromnej siły, jeśli chodzi o mnie, to dodałbym jeszcze, że potrzeba do tego i dużej wprawy.

„Cuda” fakirów

Najbardziej popularnymi objawami masowej sugestji są t. zw. „cuda” fakirów.

Pamiętam doskonale, jak kilkanaście lat temu na statku, którym jechałem, popisywał się sztukami jakiś fakir indyjski.

Między innymi kolosalne wrażenie robiła na nas sztuka, polegająca na tem, że fakir w naszej obecności wkładał w ziemię ziarno pomarańczy, po kilku minutach pestka zaczynała kiełkować, po kwadransie wyrastało drzewko, zakwitaty kwiaty, a potem owoc.

Na wezwanie fakira zrywałam piękne pomarańcze z tego drzewka i byliśmy zachwyceni ich smakiem.

Fotograf zdemaskował

Wszyscy moi współtowarzysze, przeważnie oficerowie marynarki wojennej widzieli w tem przejaw kolosalnej woli fakira. Chcąc ich wyprowadzić z błędu, ukryłem podczas takiego eksperymentu naszego fotografa okrętowego za kotarą i kazałem mu robić zdjęcia w chwili, kiedy będziemy spożywać pomarańcze z wyrosłego na poczekaniu drzewka.

I co się wtedy okazało? Ni mniej, ni więcej, to tylko, że moi współtowarzysze nie absolutnie w rękach nie mieli, chociaż mieli wrażenie, że trzymają zerwane z drzewka pomarańcze.

Byli oni wszyscy, nie wylączając i mnie, zasugerowani przez fakira. To był objaw masowej sugestji.

Poza tym typowe objawy masowej sugestji możemy zaobserwować w rozmaitych t. zw. świętych miejscach, gdzie zostają przywiezieni ułomni, a pod wpływem gorącej, żarliwej wiary, która w tym wypadku zastępuje hypnotyzera, zostają uleczeni.

Nieraz i nam lekarzom zdarza się w naszej praktyce, że musimy leczyć sugestją chorych nerwowo ludzi i przyznać muszę, że metoda ta jest bardzo skuteczna.

Wiara — konieczna

Konieczna jest jednak do tego jedna rzecz, a mianowicie, żeby pacjent gorąco wierzył w swoje uzdrowienie.

Jeśli wierzy, kuracja się udaje, jeśli nie — szkoda zachodu.

Dlatego też podczas pierwszej zaraz wizyty staramy się pacjenta jakoś ująć, wpoić mu wiarę do nas.

Może to brzmi trochę śmiesznie i dla zawodu lekarskiego uwłaczająco, ale jednak ta cyganka zastosowała tę samą metodę.

Niedźwiedzki początkowo nie chciał jej wpuścić do mieszkania. Dlaczego? Z bardzo prostej przyczyny, bo jej nie wierzył. Pierwszym tedy dążeniem cyganki było wzbudzić u niego wiarę w stosunku do siebie.

Znała widocznie psychologię ludzką w ogólności, a stosunki miejscowe w szczególności, bo zaczęła mówić o największej boleści jego, t. j. o chorobie.

Tym sposobem znalazła posłuch i wiarę u tego samego, który kilka minut przedtem chciał ją wyrzucić z mieszkania.

PRZY OTYŁOŚCI

stosuje się znana SÓL MORSZYŃSKA lub WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Żądajcie w aptekach i składach apt.

nia i wręcz jej oświadczył, że jej nie wierzy.

Z chwilą, kiedy zdobyła tę wiarę, miała już połowę pracy za sobą.

Reszta poszła już łatwo, dzięki długoletniej rutynie i podał mu gruntowi, na jaki nałrafiła.

Lęk przed tajemniczością

Leży to już w psychologii człowieka małokulturalnego, że człowieka o odmiennym wyglądzie uważa za coś zupełnie innego, obdarzonego czemś, przed czem ma instynktowny lęk.

Tem można tłumaczyć przestępstwa niektórych ludzi na widok murzyna, czy też chińczy-

ka, tem się też tłumaczy, że cyganie i cyganki o czarnych płomiennych oczach i smagłych twarzach są również uważani za ludzi, posiadających nadprzyrodzoną moc.

Dodać jeszcze do tego, że postać cyganki - złodziejki była dla Niedźwiedzkich otoczona jakimś nimbem tajemniczej siły.

Nawiązując do tego, co powiedziałem o wierze, będziemy mieli, reasumując to wszystko, sytuację następującą: Z jednej strony cyganka, obdarzona dużą wyćwiczoną siłą sugestywną, a z drugiej — czworo ludzi, wierzących w to, że cyganka może robić co zechce. I zrobiła...

Kazała zapomnieć

— A jak wytłumaczyć, panie profesorze — pytamy — fakt, że ludzie ci po jej odejściu nie do siebie nie mówili i przez dwa dni nie dali nikomu znać o kradzieży?

— To bardzo proste. Obdarzony dużą siłą sugestywną człowiek może nakazać drugiemu zapomnienie, jakichś faktów, wykreślenie ich zupełnie ze swojej pamięci.

Mamy z tem nawet często do czynienia w medycynie, gdzie człowiek obarczony manją prześladowczą, pod wpływem sugestywnej siły lekarza zapomina całkowicie o swojej manji.

Tak samo cyganka kazała im zapomnieć o tem, że oddali jej całe pieniądze.

— A dlaczego po dwóch dniach jednak meldowali w policji?

— To tłumaczyć można dwojako. Albo wpływ cyganki ustał, albo też był za słaby. Trzeba wziąć pod uwagę, że

dziś człowiek jest więcej przywiązany do pieniądza, niż do rodziny, ziemi i t. d.

Możliwym jest, że to kolosalne przywiązanie do posiadanej gotówki, która stanowiła cały jego dobytek, wzięło górę nad nakazem cyganki i po dwóch dniach przywróciło mózgom ich zdolność normalnego myślenia.

Tylko tem można sobie wytłumaczyć tę dwudniową zwłokę w alarmowaniu o kradzieży.

Dziękując uprzejmie profesorowi Dzierżyńskiemu za garść ciekawych uwag o tej sensacyjnej historii, z prawdziwym żalem rozstajemy się z tak miłym i interesującym interlokutorem.

Od pierwszego wejrzenia

Pani robi doskonale wrażenie, gdy twarz jej tchnie świeżością i urokiem młodości. Sprawia to tajemniczy płyn wschodni, obdarzający cerę szczególnym powabem i czarem. Ten przedziwny płyn — Mimoza, Perfecton.

Zebranie legionistek

W dniu 16 B. m. odbyło się roczne walne zebranie związku legionistek polskich w Łodzi.

Zebranie zagal prezes zw. p. Janina Jagiellowa. W słowach pełnych wzruszenia i głębokiego żalu mówiła zebrany o śmierci ukochanego Wodza. Słów tych wysłuchały zebrane stojąc. Po przemówieniu uczczono pamięć Wielkiego Budowniczego Polski kilkuminutowym milczeniem. Następnie przystąpiono do porządku dziennego obrad.

Nowe władze związku stanowią: Prezes — p. J. Jagiellowa, wiceprez. I — S. Dudzińska, wiceprez. II — I. Ochędalska, sekretarz — J. Pawlikajtis, skarbnik — W. Brykiertowa.

Po obradach członkinie złożyły gorące podziękowanie za pełną poświęcenie pracę swej organizatorce i długoletniej prezesce p. Janinie Jagiellowej.

Na wniosek p. Balcerzakowej zebrane złożyły, przed spowitym w kir, kwiecie i oświetlonym płonącymi świecami portretem Marszałka uroczyste ślubowanie.

Sprzedż biletów do wagonów sypialnych

w Polskim Biurze Podróży „Orbis” Łódź, Piotrkowska 18 i 65, telef. 249-33 i 101-01

SUDORYN „Ap. Kowalski” POT i woń
usuwa
wstrzegać się naśladowictw.

Listy gończe rozestane

Ujęcie cyganki — hypnotyzerki spodziewane jest lada godzinę

Jak się dowiadujemy, zostały w dniu onegdajszym rozestane już listy gończe za zbiegłą cyganką Otylią Grabowską, która dokonała pod hypnozą kradzieży.

W okolicy Łodzi krąży obecnie kilka taborów cygańskich, które zostają poddawane skrytym rewizjom i legitymowaniu.

Ogólnie utrwała się przypuszczenie, że Grabowska, korzy stając z tego, że Niedźwiedzcy nie meldowali zaraz po wypadku, zdołała ukryć się na tere-

nie Małopolski lub też kresów wschodnich, gdzie również kożuje kilka taborów cygańskich.

Wobec jednak rozestanych listów gończych ma ona bardzo małe szanse na ukrycie się

przed pościgiem władz policyjnych.

Zainteresowane przez nas odnośnie czynników oświadczyły, że z godziny na godzinę liczą się z ujęciem niebezpiecznej złodziejki.

Wyjeżdżasz do Palestyny!

ZADZWOŃ TEL. 144-29, SKĄD NAJTANIEJ, NAJSZYBCIEJ ZOSTANIE WYSŁANY TWÓJ BAGAŻ

„PALEX” Sp. z o. o. Warszawa, Królewska 49
w Łodzi „SYTNER” Nowomiejska 3 Tel. 144-29

Kino-teatr
Palace
(Piotrkowska 108)
Dziś 2 poranki od godz. 12—4
Ceny miejsc od **80 gr.**
Na wieczorowe seanse ceny od **zł. 1.09**

Dziś wspaniała premiera słynnego na całym świecie filmu wytw. Paramount

R U M B A Taniec miłości

Największa rewelacja sezonu! Najefektowniejszy film prod. 1935 | 36

Nieszapniane kreacje aktorskie stworzył **Carola Lombard i George Raff** Najświetniejsza para taneczna ekranów.

Zamiat felfetonu

Mecenas

„Polski strejk”, zorganizowany przez endeków łódzkich w sali rady miejskiej w nocy z 13 na 14 czerwca trwał do 5-ej rano. O godzinie 3-ej kilku „łamistrejków” zaproponowało przerwanie okupacji i powrót do domowych pieleszy; gdy okazało się jednak, że najbliższy tramwaj odchodzi dopiero o 5-ej, postanowiono strejk do tej godziny kontynuować. Dnia 14, gdy p. naczelnik Nowakowski, wychodząc z rady, natknął się na schodach na adw. Kowalskiego.

— Co pan tu jeszcze robi o tej porze? — zapytał zdziwiony.

Mec. Kowalski uśmiechnął się zażenowany:

— A jak powiem panu naczelnikowi, że czekam tu na... tramwaj, to mi pan uwierzy?

Pierwszym „pociskiem”, użytym przez endeków w radzie miejskiej była szklanka, drugim — karafka do wody, trzecim — krzesło. Jak widać, w walce z opozycją na terenie rady miejskiej, endecja używa coraz mocniejszych... argumentów.

Z trzech synów Noego, adwokat Kowalski najmniej przypomina Sema i Jafeta...

Po wyjeździe cyrku „Areny” z Łodzi, jedyną rozrywką, jaka pozostała łodzianom jest... rada miejska

W związku z odrzuceniem przez p. ministra Kościakowskiego kandydatury p. Rymara na prezydenta m. Łodzi w kołach politycznych mówi się, że w ten sposób rząd nie dopuścił do f-rymarczenia przez endecję najżywością interesami sześćsettyśięczonego miasta.

Na wtorkowym posiedzeniu rady miejskiej między adw. K. a radnym M. doszło w pewnej chwili do ostrego starcia. Gdy wszystkie argumenty zostały już wyczerpane, radny M. odwrócił się w stronę adw. K. i rzucił mu w twarz:

— Kretynie! Adwokat K. zerwał się jak oparzony i krzyknął:

— Panie! To est zniewaga!
— Myli się pan — odpowiedział spokojnie radny M. — to jest... diagnoza!

W związku z pauperyzacją stanu adwokackiego w świecie prawniczym w Łodzi opowiadają sobie, że adwokatowi Kowalskiemu przynajmniej nie grozi śmierć głodowa, bowiem ma zawsze... kluski w gabie.
R. Dob.

Dnia 21 czerwca r. b. zmarł w Warszawie po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 52, nasz najukochańszy brat i szwagier

B. P.

Jakób Prussak

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w Łodzi z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski w niedzielę, dnia 23-go b. m. o godz. 4-ej po poł., o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Siostry, bracia, bratowa i rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Z powodu przedwczesnego zgonu drogiego Szefa naszego

b. p. Jakóba Prussaka

wyrażamy pozostałej Rodzinie szczerzy żal i współżucie.

Personel biurowy i fabryczny
firmy „Przemysł Wełniany A. Prussak”

Głęboko dotknięci zgonem nieodżałowanego Szefa naszego

b. p. Jakóba Prussaka

składamy pozostałej Rodzinie wyrazy szczerzego współżucia.

Majstrowie i Robotnicy
firmy „Przemysł Wełniany A. Prussak”

Straszny wybuch na Pl. Baluckim

Eksplodował zapalnik od granatu, raniąc odłamkami 3 osoby

Przed jednym z domów na Bałuckim Rynku miał miejsce wczoraj o godzinie 10-ej rano straszny wypadek, którego przebieg, wedle ustalonych przez nas szczegółów, przedstawia się jak następujące:

Bałuckim Rynkiem szedł 25-letni Adam Konarski (Dolna 25) handlujący starem żelastwem, którego w pewnej chwili zatrzymani przechodzący 50-letni Józef Żłobiński (Drukarska 16) i 42-letni Ignacy Pawlak, robot-

nik (Cegielińska 16). Zwrócił się oni do Konarskiego z zapytaniem, czy wśród żelastwa nie posiada on przypadkiem łusek od kul karabinowych, które im są potrzebne.

Konarski udał się wówczas z reflektantami do pobliskiej bramy, gdzie w swym worku począł szukać łusek. W ręce Konarskiego wpadł wówczas kawałek żelaza, który następnie okazał się zapalnikiem od granatu.

Zapalnik wziął do ręki Żłobiński i wyszedł z nim na Bałucki Rynek, gdzie ułożył zapalnik na kamieniu i przy pomocy posiadanej pilnika począł go pilnować.

Pracy tej przyglądali się Konarski i Pawlak.

Nagle nastąpiła głośniejsza detonacja i zapalnik, przy którym manipulował Żłobiński rozerwał się na kawałki.

Huk był tak głośny, że w pobliskim domu wyleciało kilka szyb.

Wśród przechodniów powstała panika. Z przerażenia zaczęli oni uciekać do bram.

W międzyczasie na miejsce wybuchu przybyli przedstawiciele policji. Stwierdzono wówczas, iż wskutek wybuchu został poważnie ranny Konarski, Żłobiński i Pawlak.

Zaalarmowano wobec tego po gotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz stwierdził u Żłobińskiego bardzo liczne rany głowy oraz wyplięnięcie lewego oka, u Pawlaka — liczne rany prawego uda i rąk, zaś u Konarskiego rany szarpane I i II palca lewej ręki oraz liczne rany twarzy. Poza tym Konarski z przerażenia uległ atakowi nerwowemu.

Po nałożeniu opatrunków Józef

Żłobiński został odwieziony do szpitala.

Policja wraz z żandarmerją wojskową wszczęła dochodzenie celem ustalenia, skąd u Konarskiego znalazł się zapalnik od granatu. Jednocześnie stwierdzono, iż wybuch nastąpił wskutek zapalenia się dynamitu, którym naładowany był zapalnik.

Dalsze dochodzenie w toku.

Rasizm rozbił szczęście małżeńskie

Zamożny kolonista niemiecki Johann Krauss z pod Łodzi zakochał się w Malwinie Morgensztern. Ona zakochała się w nim także i zmieniając swoje znanie, została jego żoną. Żyli bardzo szczęśliwie przez kilka lat.

Odniedawna jednak Krauss zmienił się w stosunku do żony. Przejął się hasłami rasistowskimi. Wytykał żonie jej pochodzenie, a wreszcie począł ją bić i maltretować.

Kraussowa usiłowała popełnić samobójstwo, a potem uciekła od męża i wniosła przeciwko niemu skargę sądową.

Kolonista niemiecki zostanie prawdopodobnie skazany. Będzie musiał także płacić alimenty.

Ale szczęścia małżeńskiego nikt i nic już nie przywróci.

Lekarze amerykańscy w Warszawie

W Warszawie bawi wycieczka 50-ciu lekarzy amerykańskich pod kierownictwem dr. W. B. Pecka.

Lekarze amerykańscy zwiedzają szpitale i urządzenia sanitarne stolicy.

Z Polski wycieczka uda się do ZSRR.

DINOL płyn — przy poceniu pach
proszek — przy poceniu nóg od **POTU**

Nowe modele na wyścigach w Ascot



Podczas rozgrywania biegu o wielki puchar złoty na wyścigach w Ascot zbiera się cała śmietanka towarzyska Anglii. Na ilustracji widzimy jednego z błaznów, których wielu angażuje zarząd wyścigów dla zabawiania publiczności, w wesołej rozmowie z dwoma manekinami wielkich salonów mód.

„Dzień konia”

Na Pl. Hallera odbędzie się konkurs z nagrodami

Dnia 29 b. m. o godz. 10-ej na Pl. gen. Hallera w Łodzi odbędzie się bezpłatna impreza p. t. „Dzień konia”

Ludzie otyli osiągną wydatne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę gorzką „Franciszka-Jozefa”.

PROGRAM WYCIECZEK Ż. T. K.

W dniu 28, 29 i 30. VI odbędą się dniowe wycieczki do:

- 1) Wilna, Trok i okolice (zwiedzanie tabliczek i przejażdżki po jeziorze).
- 2) Gdyni, na Hel, Karwi, Jastrzębiej Góry i Rozewia (latarnia morska).

Zapisy do 26. VI włącznie.

Sekretariat Ż. T. K. (Wólczńska 35, tel. 121-53) przyjmuje codziennie w godz. 10 — 14 i 18 — 22 zapisy na kolonje turystyczne - wypoczynkowe w Karwi nad Bałtykiem. Kolonja znajduje się tuż przy plaży, w bezpośrednim sąsiedztwie lasów sosnowych. Pokoje, 2, 3 i 4-osobowe. Wycieczki, wieczory literackie i towarzyskie, imprezy sportowe, pianino, radio, patefon, czytelnia na miejscu.

nia”, poprzedzona pogadanką o koniu wygłoszoną przez dr. Czaplńskiego, a nadana przez łódzką rozgłośnie Polskiego Radja, według niżej podanego programu:

- 1) Konkurs zaprzęgów cywilnych: a) dorożek, b) wozów zarobkowych, c) wozów przedsiębiorstw prywatnych wraz z pokazem zaprzęgów, d) premjowanie należytej pielęgnacji konia, dostosowania i pielęgnacji uprzęży, jakości dorożki względnie wozu oraz umiejętności powożenia. 2) Pokaz zaprzęgów wojсковych artyleryjskich. 3) Pokaz zaprzęgów wozów taborowych 4) Rozdanie nagród.

Zbiórka pojazdów biorących udział w powyższej imprezie na Pl. gen. Hallera, dnia 29 czerwca r. b. o godz. 8.30 punktualnie.

Zgłoszenia do udziału w powyższej imprezie przyjmuje Łódzkie towarzystwo opieki nad zwierzętami przy ul. Piotrkowskiej 85, w godzinach od 11 do 14 i od 17 do 19 do dnia 25 czerwca włącznie. Wstęp dla publiczności bezpłatny.

TRANSMISJA Z AMSTERDAMU



SWIATOWA AUDYCJA HOLENDERSKA
W NIEDZIELE, 23. VI. O GODZ. 10.50

Fakty

Oślepienie słowiki

Kilku obywateli z Piotrkowa wybrało się do wsi Mokre, ażeby słuchać, jak co roku, trzeli słowików. Okazało się, że w Mokrem słowików nie było. Wypytywali o przyczyny chłopów i dowiedzieli się, że wylapali je pewien robotnik z Bugaja i emerytowany urzędnik pocztowy z Piotrkowa. Barbarzyńcy dla ułatwienia sobie polowania ustawiali w krzakach klatki z samczkami, a wokół nich zastawiali sidła. Złapane ptaki oślepiali następnie, aby je zmuścić do śpiewania. Podobno obaj mają w domu po kilkadziesiąt oślepionych słowików, które sprzedają.

Pomysł ten nie jest wyłącznym wynalazkiem owego urzędnika i robotnika. I nie jest „nieślęty” żadną nowością.

Luźni, którzy się potrafią nawzajem wyrzynać z zimną krwią, często wysilali swą inteligencję i licytowali się w okrucieństwie wobec bezbronych, słabszych stworzeń.

W pięknej, bardzo pięknej książce p. t. „Księga z San Michele” opisał znany literat szwedzki Axel Munthe podobne cierpienia zadawane śpiewającym ptakom przez włoskich, chciwych grosza ptaszników.

Wiemy z niej, że operacji oślepienia bezbronych najmilszych śpiewaków dokonywane są przy pomocy rozżarzonego do białości drutu.

Płak nie orientuje się później, czy na świecie jest dzień, czy noc. I śpiewa — bez przerwy.

✱

Czy zarówno owi dwaj pomysłodawcy oślepiacze małych, śpiewnych słowików, jak i wszyscy inni dręczyciele zwierząt, nie mogliby swojej „bogatej” wyobraźni, bodaj na chwilę zwrócić w innym kierunku?

Czy nie mogliby pomyśleć, jakdyby się czuli, gdyby „ich” oślepieno, „ich” lupiono batonem, dręczono tylko dlatego, że są słabsi? I że za to — kary niema?

Institut de Beauté
POMA

Piotrkowska 121

poprzeczna oficyna, I piętro.

Tel. 155-55

Kopiec
Józefa Piłsudskiego
Konto w P.K.O. 444.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza Matka, Babka i Teściowa

B. P.

Salomea Słomnicka

ur. Spiro

przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dn. 24. VI. o godzinie 1-iej z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku
Córki, Syn, Zięć i Wnuki

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza

B. P.

Mira Ogólnikowa

ur. Lancewicka

przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dn. 23 b. m. o godz. 4.30 pp. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu
Syn, synowa, wnuczka i rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji

Atak na księcia Walji

za projekt podróży kombatantów angielskich do Niemiec

Liczni przedstawiciele labour party interpelowali w izbie gmin w sprawie publicznych oświadczeń księcia Walji co do zamierzonej podróży angielskich kombatantów do Niemiec. Zapytano, czy dzięki oświadczeniu ks. Walji podróż ta nabiera oficjalnego i politycznego charakteru. Minister zaprzeczył, komunikując, że podróż jest wyłącznie imprezą kombatantów.

Posel Bevan zapytał ministra spraw zagranicznych:

— Czy pochwała pan, że tego

rodzaju propozycja została uczyniona przez osobistość, zajmującą stanowisko księcia Walji?

Cały szereg posłów konserwatywnych zaprotestował przeciwko postawieniu tego pytania, żądając przywołania interpelanta do porządku. Minister spraw zagranicznych odpowiedział:

— Ani nie pochwalam, ani nie potępiam. Dla tej kwestji moje ministerstwo nie jest kompetentne.

Pod koniec zapytał jeszcze je-

den z posłów, czy izba gmin uprawniona jest do wniosku, że podróż nie posiada żadnego znaczenia dyplomatycznego. Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Planowana podróż spotkała się już z wieloma sprzeciwami. Szczególnie wskazywano, że liczni niemieccy kombatanci znajdują się z powodu swych przekonań politycznych w obozach koncentracyjnych. Uczyniono na wet ironiczną propozycję, aby kombatanci angielscy odwiedzili ich w tych obozach.

KLAWIOL „Ap. Kowalski” usuwa ODCISKI BEZPOWROTNIE

Dzisiejsze audycje

MUZYKA DZWONÓW NA FALACH ETERU

Polskie Radio transmituje o godzinie 10.50 z Amsterdamu fragment audycji, nadawanej na wszystkie rozgłośnie świata. Audycja ta obejmuje program ogromnie różnorodny, który łączy w sobie charakterystyczne narodowe i ludowe cechy muzyki holenderskiej. — Tak więc: męski chór królewski „Apollo” wykona dwie pieśni holenderskich kompozytorów; potem nastąpi słynne typowe dla Holandji „carillon” — gra dzwonów, obejmująca szereg utworów dawnych i współczesnych mistrzów holenderskich (dzwonnik Jack Vincent). Dalej usłyszymy piosenkarkę holenderską: Tholena van Lier’a, oraz ludowe organki, rodzaj wędrownego katarynki. Audycja ta będzie dla polskiego radiosluchacza ciekawa i interesująca.

„WESELE” WYSPIAŃSKIEGO

Teatr wyobraźni nadaje o godzinie 13.00 fragment słuchowiskowy z dramatu St. Wyspiańskiego p. t. „Wesele”. W okresie pogrzebu i żałoby po zgonie Pierwszego Marszałka Polski nadało radio cały cykl wierszy i fragmentów dramatycznych St. Wyspiańskiego, genialnego neoromantyka, którego twórczość wiąże się ściśle z ruchem nipoślepców i polskim czynem zbrojnym. Poezja Wyspiańskiego przedziwnie dostrajała się do atmosfery głębokiej zadumy, która opanowała całe społeczeństwo. Zakończeniem tego cyklu będzie właśnie fragment największego dzieła Wyspiańskiego. „Wesele” było na przełomie wieków XIX i XX niebywale mocnym uderzeniem w sumienie narodu, było rewelacją formy teatralnej.

KONCERT SOLISTÓW

Szczególnie jednolite oblicze posiada program solistów: Hanny Dicksteinówny, pianistki, która wróciła niedawno z zagranicy, gdzie wystąpiła z dużym powodzeniem z szeregiem koncertów — szczególnie w Paryżu — oraz naszego znakomitego altwiołisty Mieczysława Szaleskiego, o godz. 16.00. Będą to mianowicie w pierwszej połowie programu utwory mistrzów XVIII wieku, w drugiej zaś połowie muzyka współczesna — polska i francuska.

„BERLINKA I HOLOWNIK”

O godz. 18.45 usłyszą radiosluchacze czwarty i ostatni reportaż z cyklu „Życie na Wiśle” pióra Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. W audycji tej autorzy opowiedzą radiosluchaczom o wszelkich sposobach holowania barek i łodzi po rzece, a więc o trajbowaniu, czyli holowaniu w ręcznym, o holowaniu koniem, a wreszcie o ciągnięciu barek i łodzi przez parowy statek holowniczy.

W STULECIE URODZIN WIENIAWSKIEGO

Polskie Radio obchodziło już w roku bieżącym w sposób bardzo uroczy-

sty stulecie wielkiego wirtuoza - kompozytora, ostatniego z typu artystów-twórców — wykonawców, „polskiego Paganiniego” o światowym rozgłosie. Wystarczy przypomnieć choćby transmisję z międzynarodowego konkursu skrzypcowego. Obecnie Polskie Radio przystępuje do cyklu trzech audycji, poświęconych pamięci mistrza, przy czym wykonywane będą utwory Wieniawskiego stosunkowo mało znane i rzadko słyszane. Solistą pierwszej z tych audycji o godz. 19.20 będzie skrzypek Bronisław Gimpel, laureat konkursu im. Wieniawskiego.

„NA BROCZYSKU”

„...Umyśliliśmy sobie jechać na Broczysko. Słyszeliście państwo o takiej rzeczce? — Pokażcie ją na mapie. Jest ot tu za Malkinią; — jakaś tam niteczka zaznaczona. A jest tam wody w tem Broczysku? — Jak Bóg da.

Za Malkinią na małej stacyji Zaremby Kościelne wysiada całe towarzystwo. Panowie Sokolowscy, szlachta drażkowa, zaprosili nas gościnnie raz z naszymi kajakami i namiotami na łakę proboszczowską. — jak się później okazuje. Zjechaliśmy tam wieczorem. Nazajutrz o wschodzie, ktoś wali w zamknięte drzwi namiotu. To słońce. Władowuje się czerwonym taranem, gdzieś z horyzontu i siada w namiocie. Podczas gdy panie gotują jakieś wymyślne smakołyki, my składamy składaki. Nie było jeszcze wycieczki, na której hymn nie słyszał zapewnień, że normalnie składak składa się w dwaście minut.

Po dwóch godzinach jesteśmy gotowi, namioty spakowane i załogi najeżone, jak się patrzy.”

Tak się rozpoczyna wycieczka kajakowo - campingowa, o której z werwą, zacięciem i humorem, opowie obszerniej o godzinie 10.50 p. Melchior Wańkowicz.

„SOBÓTKI”

Polskie Radio dokłada wszelkich starań, by przypomnieć radiosluchaczom starostwoiańskie piękne zwyczaje, które pozostawily po dziś dzień niejeden, choć nieraz nieświadomy ślad, w życiu naszego ludu. Zwyczaj te utrzymać, propagować, silniej złączyć miasto ze wsią, nie pozwolić przepaść prastarej, swojskiej kulturze — oto cel audycji, poświęconych polskiemu folklorowi, które ostatnio Radio często organizuje. Dla zagranicy, szczególnie dla krajów zachodnich Europy, które w szczególności silnym stopniu oddaliły się od życia ludu, posiadają audycje te doniosłą wartość. To też są one stale przez rozgłośnie zagraniczne transmitowane. Tym razem o godz. 24.00 będzie to obchód „Sobótek”, więc obchód przypadający na identyczną z nim noc Św. Jana, kiedy to zakwita o północy czarodziejski kwiat paproci, szczęście przynoszący. Jest to pora zrównania dnia z nocą. Noc 23 czerwca, — święto życia i plonu, sięgające w zamierzchłe czasy pogańskie. Element życia —

ogień, jest ośrodkiem tego kultu. Wokół zapalonego stosu gromadzi się lud. Tańce, wróżby, gusła, skoki przez ogień, — oto zwyczaj sobótkowe. Ale woda jest także elementem życiodajnym. To też dziewczyny wianki wiją, na wodę rzucają, a chłopcy wianki łowią i nagrodę swoją dostają. Kościół nie mogąc wytopić zupełnie staropogańskich zwyczajów, złagodził je, zamieniając je na noc Św. Jana. Kto ciekaw a chyba każdy jest nim — zapozna się bliżej ze zwyczajami sobótkowymi o północy w audycji muzycznej pióra Tadeusza Sygietyńskiego.

SOBÓTKI



AUDYCJA RADJOWA
W NIEDZIELE, 23. VI. O GODZ. 24.00

Co usłyszymy dziś przez radio?

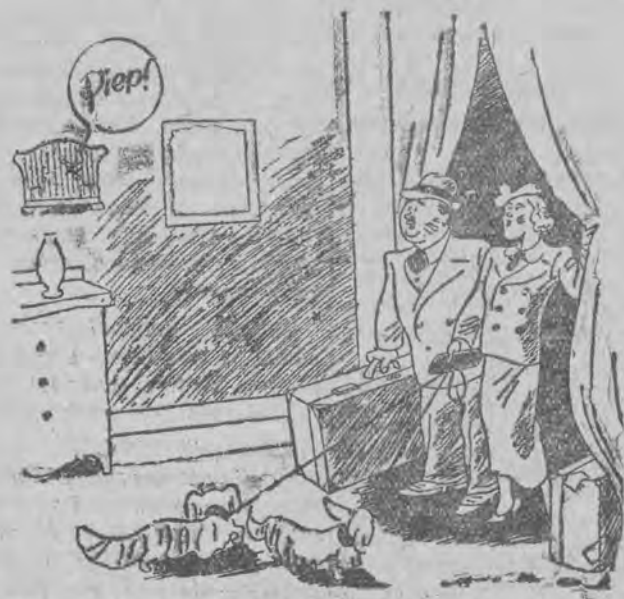
- 8.30 Gimnastyka i muzyka z płyt.
- 10.00 Transmisja nabożeństwa.
- 10.45 Poranek muzyczny. Orkiestra i Marja Budziszewska (śpiew).
- 12.03 „Ogień sobótkowe” — feljeton.
- 12.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu Wyspiańskiego „Wesele”.
- 12.50 Fragment światowej audycji holenderskiej.
- 14.05 Koncert życzeń.
- 16.00 Koncert solistów. Hanna Dicksteinówna (fortepian) i Mieczysław Szaleski (altówka).
- 16.45 „Ewa Szelburg - Zarembina” — szkic literacki.
- 17.00 Koncert dla leśników i uzdrowisk.
- 18.15 Muzyka salonowa.
- 18.30 „Cala Polska śpiewa”.
- 18.45 „Berlinka i holownik” — reportaż.
- 19.20 Utwory skrzypcowe Henryka Wieniawskiego w wyk. Bronisława Gimpela.
- 19.50 „Na Broczysku” — feljeton.
- 20.15 „W godzinie śmierci”.
- 21.30 Recital fortepianowy Sienkiewicz.
- 22.20 Koncert marynarki wojennej z Gdyni.
- 23.05 Muzyka (płyty)
- 23.05 „W noc świętojańską” — transmisja z placu św. Jana w Rzymie.
- 23.50 Muzyka (płyty).
- 24.00 „Sobótki” — audycja muzyczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- Berlin (856)
- 20.45 Opera Bizeta „Djamilek”.
- Stuttgart (523)
- 00.30 Muzyka kameralna starych kompozytorów na starożytne instrumenty (M. in. Sonaty Abila, Ariostego, Couperina, Telemana i Händla, Koncert na cembalo i Koncert brandenburski Nr. 6 J. S. Bacha).
- Wiedeń (507)
- 19.15 Operetka Römischla „Narzęczona kozacka”.
- Rzym (420)
- 20.45 Utwory na fortepian z orkiestrą (Koncert Malipiero, Partita Capelli i Hiszpańska rapsodia Albenizaj).
- Budapeszt (550)
- 20.00 Operetka Kalmana „Manewry jesiennie”.

Nie pijcie surowej wody — nie pijcie mleka nieprze-gotowanego!

Humor zagraniczny



— Hallo! Omal żeśmy czegoś nie zapomnieli.

Chaos w Gdańsku trwa!

Zamrożone należności Łodzi dochodzą do 6 milionów. - Wspólny front włókiennictwa o odzyskanie wierzytelności -- Firmy uciekają z Wolnego Miasta

W uzupełnieniu wczorajszych naszych informacji o sytuacji wytworzonej ostatnio w związku z ograniczeniami dewizowymi, w Gdańsku dowiadujemy się, że związek przedstawicieli przemysłu polskiego w Gdańsku złożył senatowi obszerny memoriał.

Memoriał ten ustala **NALEŻNOŚCI PRZEMYSŁU POLSKIEGO ZAMROŻONE W GDAŃSKU NA KILKADZIESIĄT MILJONÓW ZŁOTYCH.**

W kwocie tej związek wymienia sumę **5 - 6 MILJONÓW ZŁOTYCH NALEŻNYCH PRZEMYSŁOWI WŁÓKIENNICZEMU ŁODZI.**

Przemysł galanterijny, spożywczy i t. d. oblicza swe należności również w tych granicach, a przemysł węglowy szacuje zamrożone wierzytelności w granicach **1 miliona złotych.** Do tego dodać należy wierzytelności zamrożone w bankach gdańskich oraz kwoty, jakie nie mogą być wycofa-

ne z gdańskich instytucji finansowych, a które przypadkowo znalazły się w tych bankach.

Memoriał przedstawicieli związku przemysłu polskiego przytacza szczegółowo wypadki nieotrzymywania dewiz przez firmy polskie w przeciwieństwie do firm niemieckich, pracujących w porcie gdańskim.

W tych warunkach firmy polskie wobec jawnego uprzywilejowania przedsiębiorstw niemieckich, nie są w możności pracować, za co odpowiedzialność spaść musi, oczywiście, wyłącznie na czynniki mia rodajne gdańskie, prowadzące w ten sposób gospodarkę dewizową.

Utrzymanie tego systemu przydziału dewiz spowodować musi już w najbliższych dniach

LIKWIDACJĘ FIRM POLSKICH, PRACUJĄCYCH NA TERENIE GDAŃSKA.

go wyjaśnienia sytuacji, gdyż obecny stan rzeczy nie gwarantujący żadnej pewności uzyskania dewiz wpływa ze

wszecchniar ujemnie na dalszy rozwój stosunków gospodarczych między Łodzią a Gdańskiem.

Spadek zapasów złota pod wpływem spekulacji walutowej

Pomimo wprowadzenia ograniczeń dewizowych panika w Gdańsku trwa nadal. Ludność poszukuje obcych walut, głównie złota, a spekulacja walutowa rozwinęła się na wielką skalę. Zapasy złota Banku Gdańskiego spadły w pierwszej połowie czerwca o 6.7 milj. guldenów i wynoszą obecnie zaledwie 15.4 milj. guldenów. Pokrycie obiegu już zdevaluowanych banknotów, które na 31 maja r. b. wynosiło blisko 70 proc., spadło obecnie do 56 proc. W Gdańsku panuje zupełny chaos, szereg firm gdańskich zamierza przenieść się do Gdyni, wiele firm likwiduje się, inne redukują personel, dowóz żywności do Gdańska poważnie się skurczył.

W tych warunkach szybka decyzja jest konieczna. Gdańsk będzie musiał niewątpliwie uwzględnić protest Polski i cofnąć zarządzenia dewizowe, ja koteż przeprowadzić gruntowną reorganizację swojej dotychczasowej polityki gospodarczej. Zdaniem sfer handlowych gospodarkę gdańską uratować może tylko ścisła współpraca z Polską, współpraca, któraby w rezultacie przyniosła nawet unifikację walutową. Unifikacja ta byłaby jednak możliwa tylko wówczas, gdyby Gdańsk dał należyte gwarancje finansowe i gwarancje lojalnej współpracy gospodarczej z Polską. Tenden-

cje do ścisłej współpracy z Polską i do wprowadzenia złota na terenie wolnego miasta, przejawiają się wśród tamtejszej ludności ostatnio bardzo silnie, nie znajdują jednak, zdaje się, narazie odzwierciedlenia u czynników, kierujących obecnie polityką gospodarczą Gdańska.

A. W.

60 milionów wynoszą należności w Gdańsku

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Władze polskie przystąpiły do sporządzenia dokładnego zestawienia należności polskich w Gdańsku.

Według prowizorycznych obliczeń należności polskich dostawców od wolnego miasta Gdańska wynoszą około 60 milionów zł.

Należności te zostały zamrożone wskutek restrykcji dewizowych, zastosowanych przez władze gdańskie.

Prez. Maciszewski przewodniczący delegacji do Paryża

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Jak już doniósł „Głos Poranny” w poniedziałek, dnia 24 b. m. rozpoczynają się obrady międzynarodowej izby handlowej.

W obradach tych weźmie udział delegacja polskich sfer gospodarczych w składzie 19 osób z gen. Maciszewskim, prezesem łódzkiej izby przemysłowo-handlowej na czele.

Delegacja już w dniu wczorajszym udała się do Francji.

Głównym tematem obrad międzynarodowej izby będą sprawy stabilizacji walut

Zakaz przywozu filców

Wielki przemysł zabiega o zniżki celne na wistę

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie komisji traktatowo-celnej związku przem. włók. w P. P. Obradom komisji przewodniczył dyr. St. Barciński.

Komisja rozważyła na wstępie sprawę wystąpienia do rządu z postulatem wprowadzenia zakazu importu do Polski filcu. Motywem tego wystąpienia jest fakt, że o ile zamierzone jest rozszerzenie zakazów przywozu na surowce, to tem słuszniejszy wydaje się zakaz importu wyrobów gotowych, zwłaszcza produkowanych przez przemysł krajowy.

Następnie komisja rozpatrzyła materiały, złożone w swoim czasie izbie przem. handlowej, a obejmujące postulaty przemysłu w zakresie eksportu oraz postulaty defenzywne w sprawie rokowań handlowych polsko-austriackich.

Z kolei przedyskutowano sprawozdanie o przebiegu starań w sprawie wprowadzenia

Upadłości i nadzory

Przed miesiącem sąd, ogłaszając upadłość Abramowi Alterowi i Herszlikowi Szpornowi, zastosował w stosunku do nich przymus osobisty. Altera osadzono w areszcie, zaś Szporna zbiegł.

Pełnomocnik Altera złożył do sądu podanie, w którym prosił o zwolnienie jego klienta z aresztu, gdyż stan firmy nie wymaga odosobnienia upadłego, ponieważ cały majątek znajduje się w rękach syndyka, a zatem niema obawy ukrycia majątku ani obawy, by upadły obciążał majątek fikcyjnymi długami.

Sąd uwzględnił podanie, uchylił przymus i nakazał niezwłoczne zwolnienie Altera z aresztu.

W stosunku do drugiego upadłego, Szporna, pełnomocnik jego złożył do sądu apelacyjny zażalenie, na postanowienie ogłaszające upadłość.

*

Sędzia Komisarz upadłości „Związkowej Spółki Autobusowej, sp. z ogr. odp.” postanowieniem swym wyłączył sześć autobusów, należących do masy, za które firma pozostała winna „Polskiemu Fiatowi” ponad 60 tys. zł. Wozy te wyłączono na rzecz firmy „Henryk Buczyński i S-ka”, przedstawicielki „Polskiego Fiata”.

Postanowienie powyższe syndyk zaskarżył do sądu handlowego; w skardze tej syndyk żąda pozostawienia wozów w masie, w przeciwnym razie inni wierzyciele zostaną pokrzywdzeni.

Sąd zażalenia syndyka nie uwzględnił, zatwierdzając postanowienie sędziego Komisarza.

Syndyk zapowiedział apelację.

*

Szereg wierzycieli upadłości Rachmilla Dimanta i Estery Dimant wystąpił do sądu o umorzenie postępowania upadłościowego, gdyż dalsze prowadzenie upadłości jest niecelowe i wierzyciele nie osiągną z tego żadnej korzyści.

Sędzia komisarz wnosil również o umorzenie postępowania.

Sąd umorzył postępowanie upadłościowe.

Bank Francji

obniżył stopę procentową

Bank Francji obniżył stopę procentową o pół proc. t. j. z dotychczasowych 6 i pół proc. do 6 proc.

Jednocześnie pokrycie banknotów złotem wykazało wzrost w granicach 1 proc.

Brzeziny się likwidują!

Nowe rozporządzenie skazuje na zagładę 90 proc. warsztatów chałupniczych

Duże wrażenie wywarło w Brzezinach rozporządzenie ministra przem. i handlu, postanawiające, że przepisy prawa przemysłowego nie mają zastosowanie do pracy chałupniczej osób fizycznych, którzy na mocy umowy zawartej z nakładcą zawodowo i zarobkowo, samodzielnie, lub wyłącznie przy pomocy osób z najbliższej rodziny, wyrabiają, przerabiają, albo wykańczają przedmioty zamówione przez nakładcę, jeżeli praca ta jest wykonywana wyłącznie na rachunek nakładcy, we własnym mieszkaniu pracującego lub w innym miejscu, w którym tryb pracy nie jest normowany przez nakładcę.

Rozporządzenie to zmienia radykalnie istotę chałupnictwa. Podczas, gdy dotychczas chałupnikiem była osoba fizyczna, która pracuje dla nakładcy w przeciwieństwie do rzemieślnika, który pracuje wyłącznie „na rynek”, obecnie musi być to praca wykonywana samodzielnie, lub wyłącznie przez członków rodziny. Chałupnik,

zatrudniający choćby jednego czeladnika, traci swój charakter i staje się rzemieślnikiem. stosuje się więc do niego prawa przemysłowe. Taki rzemieślnik musi, jak wiadomo, otrzymać kartę rzemieślniczą, w innym wypadku pracuje on nielegalnie.

Rozporządzenie to oznacza dla Brzezin całkowitą ruinę w najbliższym czasie, gdyż 90 proc. chałupników brzezińskich zatrudnia obcych czeladników. Będą oni musieli starać się o karty rzemieślnicze. — Izby rzemieślnicze, które obecnie już uważają, że rzemieślników jest zbyt dużo, nie dopuszczają tak licznego elementu chałupniczego. Będzie to tem łatwiejsze, że w myśl przepisów prawa przemysłowego władza przemysłowa wydaje kartę rzemieślniczą, jeżeli petent wykazuje uzdolnienie.

Tymczasem chałupnicy brzezińscy egzaminów nie potrafią zdać gdyż jest to specyficzny element wykonywujący niejednokrotnie tylko pewne ograniczone czynności.

Drugim sposobem nabycia karty rzemieślniczej jest stwierdzenie przez urząd gminny rozpoczęcia samodzielnego prowadzenia rzemiosła przed 15-ym grudnia 1927 r. Stwierdzić to może wykupiony patent tymczasem większość chałupników brzezińskich nie posiada patentów z 1927 r. Jest to element płynny i w r. 1927 wielu obecnych chałupników było czeladnikami.

Obecne rozporządzenie jest i z tego względu niezwykle groźne dla chałupnictwa brzezińskiego że nie daje ono żadnych ulgowych terminów i obowiązuje od 13 b. m. a 90 proc. warsztatów chałupniczych mogą władze administracyjne uznać za nielegalne. — Grozi to całkowitemu załamaniu się przemysłu konfekcyjnego w Brzezinach i znacznemu zwiększeniu bezrobocia w okręgu łódzkim.

Nie pijcie surowej wody — nie pijcie mleka nieprze-gotowanego!

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

sprzedaż		kupno	
Dolary	5,27	5,26,5	
Dolarówka	54,00	53,50	
Budowlana	42,50	42,25	
Investycyjna	106,00	105,50	
Stabilizacyjna	66,75	66,50	
Bank Polski	87,50	87,25	
5 proc. Łodzi	52,00	51,75	

Tendencja utrzymana.

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie obroty dewizami były zwiększone, przy tendencji niejednorodnej. Notowano: Amsterdam 359,75, Bruksela 89,60, Berlin 213,50, Kopenhaga 116,65, Medjolan 43,62, Londyn 26,13, Nowy Jork — kabel 5,28,63, Paryż 34,98,50, Praga 22,13, Sztokholm 134,70, Zurych 173,12. W obrotach prywatnych marka niemiecka 177,50, szyling austriacki 100,50, korona czeska 22, frank francuski 34,94, frank szwajcarski 172,80, leje rumuńskie 3,07, funt angielski 26,11, dolar 5,26,75, rubel złoty 4,74, dolar złoty 9,16, rubel srebrny 1,90, bilon 0,89. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,25. Transakcje dokonane a nienotowane: Zurych — kabel 173,20.

AKCJE

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, przy tendencji utrzymanej. Notowano: Bank Polski 88,25, Ostrowieckie 16,50, Starachowice 34,75 — 35. Transakcje dokonane a nienotowane: Węgiel 11,75 — 12. Modrzewy 4,80.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja przeważała mocniejsza, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjna. Notowano: 4 proc. do latowa 53,40, 6 proc. dolarowa 80,88 — 80,75, 7 proc. stabilizacyjna 67 — 67,13 — 66,50, odcinki po 500 dolarów 67,50 — 67,25, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy 68,50, 5 proc. Warszawy nowe 58,50 — 59 — 58,50. Transakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. budowlana 42,25, 4 proc. inwestycyjna zwykła 105, 5 proc. konwersyjna 66,25, 4 i pół proc. listy ziemskie 49, drobne odcinki 48,75, 3 proc. państwowa renta ziemiska 64,25, 8 proc. dillonowska 93, 7 proc. ślaska 73,50.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY YORK

loco 11,85 lipiec 11,50 sierpień 11,41 wrzesień 11,32 październik 11,23 listopad 11,24 grudzień 11,25 styczeń 11,26 luty 11,28 marzec 11,31 kwiecień 11,35 maj 11,40

NOWY ORLEAN

loco 11,86 lipiec 11,46 październik 1,19 grudzień 11,21 styczeń 11,24 marzec 11,31 maj 11,34.

LIVERPOOL

loco „70 czerwiec 6,45 lipiec 6,35 sierpień 6,24 wrzesień 6,14 październik 6,05 listopad 5,95 grudzień 5,98 styczeń 5,97 luty 5,96 marzec 5,95, kwiecień 5,95, maj 5,94, czerwiec 5,93 lipiec 5,92.

Egipska: loco 8,05 lipiec 7,85 październik 7,85 listopad 7,86 styczeń 7,86 marzec 7,86 maj 7,87
Upper: loco 7,16 lipiec 6,89 październik 6,89 listopad 6,89 styczeń 6,89 marzec 6,87 maj 6,87.

BREMA

loco 13,85 lipiec 12,80 październik 12,80 grudzień 12,85 styczeń 12,87.

ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: lipiec 14,02 listopad 14,36 styczeń 14,35.

Ashmouni: czerwiec 13,03 sierpień 12,60 październik 12,38 grudzień 12,28

Zafrudnianie inwalidów w przedsiębiorstwach państwowych

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ogłoszone zostało rozporządzenie rady ministrów z dn. 23 maja r. b. o obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych i wojskowych w przedsiębiorstwach państwowych.

Na mocy tego rozporządzenia przedsiębiorstwa państwowe obowiązane są zatrudniać na każdych 50 robotników i pracowników umysłowych jednego inwalidę wojennego lub wojskowego, a na każdych 100 — 3 inwalidów, o utracie zdolności do pracy w granicach od 15 do 65 proc.

Kartel drożdżowy przed sądem warszawskim

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Prezes wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie wyznaczył na wtorek, 25 b. m. termin sensacyjnej rozprawy przeciwko kartelowi drożdżowemu.

Na wokandzie znalazł się omawiana już sprawa ziemianina Henryka Przewoźckiego przeciwko spółce „Zrzeszenie producentów drożdży” o odszkodowanie wstępne w wysokości 10 tys. zł. za działalność kartelu, uniemożliwiającej uruchomienie nowych drożdżowni w Polsce.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kto zdobędzie prymat tenisowy?

W poniedziałek rozpoczyna się turniej w Wimbledon

W poniedziałek popołudniu rozpoczną się w Wimbledon mistrzostwa tenisowe Anglii, które są jednocześnie mistrzostwami nieoficjalnymi świata, ponieważ gromadzą zawsze na kortach elitę tenisową wszystkich krajów. Amatorzy całego świata staną do walki, jedynie wśród pań brak poważnych raki, a mianowicie wskutek choroby nie Merze udziału w turnieju doskonała szwajcarka Payot, chora jest także znana angielska Betty Nuthall. Startuje natomiast po raz pierwszy po wieloletniej przerwie była mistrzyni świata Helena Wills Moody.

Losowanie, które ma ogromne znaczenie dla szans zawodnika, przedstawia się jak następuje:

1. ósemka: Perry, który napotyka kolejno: Rainville, Heines, Rogers, Turnbull, v. Ryn Timmer, Artens;
2. ósemka: R. Menzel. Kolejni przeciwnicy: Henkel, Borotra, Nishimura, Palmieri, Maier;
3. ósemka: J. Crawford. Kolejni przeciwnicy: Brugnon, Kirby, M. Bernard, Hecht, Hughes, Lund;
4. ósemka: S. Wood. Kolejni przeciwnicy: Roh, Aeschlimann, Muir, Pietzner, del Bono, Hopman, Freshwater.
5. ósemka: Boussus. Kolejni przeciwnicy: Avory, Musgrave, Andrews;
7. ósemka: Allison. Kolejni przeciwnicy: Mc. Grath, Tuckey, Lee, de Stefani, Fisher, Prens.
8. ósemka: v. Cramm. Kolejni przeciwnicy: de Leon, Casca, Mako, de Morpurgo, Yamagishi, Farquharson.

Jak widzimy, najszcześliwiej wylosowali Anglicy. Perry ani Austin przed ćwierćfinałami nie mają żadnych poważniejszych spotkań. Dopiero w ćwierćfinale Perry będzie walczył z Menzlem, a Austin zmierzy się z niezbyt groźnym Francuzem Boussus, oczywiście jeśli ten nie przegra do mało jeszcze znanego w Europie Budge. Najgorzej wylosowali Menzel i Allison. Amerykanin

trafia od razu na Mac Gratha i może doznać niespodzianki, a potem ma również szereg groźnych przeciwników. Menzel trafia od razu na Henkla, a potem na Borotę, któremu prawdopodobnie da radę, ale potem ma kilku twardych przeciwników, którzy mogą wy-czerpać jego siły jeszcze przed ostatecznymi rozgrywkami. Podobnie trudne zadanie

będzie miał mistrz Niemiec Cramm, który poza szeregiem poważnych zawodników ma jeszcze w swojej ósemce drugiego juniora amerykańskiego Mako.

W każdym razie turniej powiada się niezwykle ciekawie i w ciągu dwóch tygodni oczy całego świata sportowego będą zwrócone na Wimbledon

Zwycięzca i zwyciężony



Belgijczyk Pierre Charles (na prawo) zdobył po raz drugi mistrzostwo Europy w boksie bijąc Niemca Vincenz Howera

HKS zwyciężył Polonię w zawodach o mistrzostwo Polski w hazenie

W dniu wczorajszym, w drugim dniu mistrzostw Polski w hazenie odbył się mecz pomiędzy harcercskim klubem sportowym, a warszawską Polonią. Zwycięstwo przypadło w udziale łodziankom w stosunku 9:6 (5:1).

Polonia wystąpiła tym razem w osłabionym składzie bez Duchówny i Kameckiej.

Skład HKS. był następujący: Kordowska, Bogusówna, Noskiewiczowa, Wilczykówna, Zelwańska, Polomska i Holyszewska.

Mecz odbył się podczas deszczu. Drużyna Polonii w pierwszej części zawodów grała zupełnie słabo, tracąc aż 5 bramek i rewanzując się tylko jedną.

Po przerwie warszawianki przedstawiają drużynę i grają znacznie lepiej. W pewnej chwili są nawet bliskie wyrównania przy stanie 5:7. HKS. jednak finiszuje i zapewnia sobie w ostatnich minutach zwycięstwo.

Obie drużyny różniły brakiem kondycji fizycznej.

Bramki strzeliły dla HKS.: Polomska 5 i Holyszewska 4, a dla Polonii — Szudówna 3, Olczakówna 2 i Olesifiska 1.

Sędziował p. Łuchniak.

Dzisiaj odbędzie się mecz między IKP i HKS., który zadecyduje o tytule mistrza Polski. Mecz ten przesunięto o jeden dzień, aby zwolnić wcześniej drużynę Polonii, która jeszcze wczoraj udała się do stolicy.

Tik! Tik! Tak!

Rewja w „Nowej Bagateli”

Przyjemny teatrzyk w śródmieściu (Piotrkowska 94) dał tak samo, jak w roku ubiegłym, przytulek ze społowi rewjowemu na wcale kulturowym poziomie. Forma przedstawienia i wykonania, poza bardzo słabymi dekoracjami, nie pozostawia wiele do życzenia. Siły wokalne godnie reprezentują pp. Carnero i Faliszewski. Piosenki p. Carnero w pierwszej części są dowcipne, miłe i zostają podane w sposób kulturowy z nieodpartym wdziękiem. W „Piosence monopolowej” p. Faliszewski zdradza zdolności charakterystyczne - groteskowe, a pod względem głosu nie zawodzi nadziei, zrodzonych przy słuchaniu jego nagrań płytowych. Sympatyczny również acz niki w treści jest duet pp. Faliszewskiego i Klmaszewskiego „Nas dwóch”.

Humor ma swego przedstawiciela w p. Olszy, który w cyklu grajdołowym jest, jak zawsze, doskonały. Poza tym wesoły monolog p. Chmurkowskiej („W tramwaju”), acz nie na poziomie Stefci Górskiej, jednak daje kilka minut wesołego nastroju.

Dramatyczną część programu powierzono p. Jadzi Andrzejewskiej w skeczu „Ostatnie spotkanie”. Sam skecz jest bardzo słaby, a solistka, niestety, nie pokazuje w nim twich pazurek. Jest poprawna, ale ani przez chwilę nie wstrząsa i nie wzrusza.

Istną rewelacją programu nato-

miast jest akrobacyjna tancerka, p. Alesso, przypominająca w stylu Elę Antoszonę. Zarówno w scenie z Ney'em „Mój przyjaciel i ja”, jak i w solowym numerze „W dzungli” pokazuje najwyższe szczyty swego kunsztu, w którym jest mistrzynią nielada.

Zespół girlsów niezłe stańczony, ale stanowczo zamało wyzyskany.

Jeśli chodzi o treść programu, to przydałyby się ciekawsze idowcipniejsze teksty, bowiem z próżnego, jak się to mówi, i Salonon nie naleje. Również wskazane byłoby starszniejsze rozwinięcie finału, który jako akord końcowy, powinien zostawiać trwalsze wrażenie. Orkiestra pod dykcją p. Pietruszki spisyje się dobrze.

Całość pozwala spędzić dwie godziny wieczorowe w przyjemnej, bez troskiej atmosferze, a więc spełnia swoje zadanie.

Zast.

Przy teatrzyku rewjowym „Nowa Bagatela” znajduje się sympatyczny ogródek, połączony z kawiarnią, czynną przez cały dzień, gdzie można wygodnie posiedzieć przy czarnej kawie, przeglądając dzienniki i ilustrowane czasopisma.

W niedzielę przed południem w ogródku tym odbędzie się poranek symfoniczny orkiestry pod batutą p. Pietruszki, co niewątpliwie przyciągnie szersze koła publiczności.

ŚWIĘTO MORZA



W PROGRAMACH RADJOWYCH OD 23 - 26 CZERWCA



OKULARY BINOKLE LORGNON

Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY

SZYMON URBACH

Sp. z o. o.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W trzecim dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

- 10.000 zł. — 58201, 69288.
- 5.000 zł. — 108600, 116206.
- 2.000 zł. — 23086, 89945.
- 1.000 zł. — 3028, 106332.
- 500 zł. — 28008, 178513, 69007, 64982, 76244, 99026, 155708, 182136.
- 400 zł. — 35022, 48008, 76563, 93747, 9413, 95392, 145928, 149792.
- 200 zł. — 28170, 38883, 46989, 59958, 62979, 66349, 74272, 75272, 84642, 92904, 107160, 121219, 123302, 132487, 157027.
- 150 zł. — 285, 5227, 20337, 27945, 29983, 32868, 35956, 36213, 37558, 42023, 49081, 52244, 54131, 54157, 56900, 58135, 59240, 71793, 74609, 90248, 92035, 95249, 98770, 103039, 106268, 106824, 108699, 110607, 115053, 116610, 123329, 141998, 128959, 151437, 151684, 152134, 151293, 156590, 157947, 163584, 170880, 178066.

Stawki po 50, z literą s po 100 zł.
44 94s 547s 1523 93 608 2473 891 3169 205
330s 618s 744 4076 112s 30 39 229s 307 5486 588
716 6125s 761 965s 7335s 501 719 8075 234 335
856 944 9451 53s.

10033 118 277 515s 677s 11003 23 153 243s 61
632 1226s 66s 333 529 67 682 727s 987s 13403
76 511 17s 622s 14231s 59 336s 478 99 553 15068s
62s 127s 212 22 1641s 46s 647s 17807 18069s 258
715 980 19224s 34s 726.

20032 52 143s 294s 307s 21035s 141 468 533s
613 747 939s 44 22127 757 931s 23268 637 48 50s
860 905s 24145 69 409 24s 60 759s 842 25100s
258 303 44 515 29 77 92 684 851 984 26070 273s
543s 675s 820s 23 947 27012 76 126 280 483 598s
639s 75s 926s 84s 28120 80 208 445s 95s 544 654s
55s 955 98 29537 616s 865.

30244s 31134 277s 498 619 714s 836 943 32050s
286 555 92s 545 629s 706s 806 979 33052s 82 404
55 59 72s 508s 635 69 736s 46 834 73s 34094s 157
281s 323 42 55s 408s 73 90 521 92s 610 62 720
903s 37s 73s 35072 80s 119s 203s 419 82 559 79
828 909 41 36031 35s 48s 73 302 465 925s 37212
342s 400 11s 629 721 59s 69 938 38136s 75 233s
64 404 524 686s 749s 825s 97 39000 56 509 39s
621 702 45 869 99 942.

40056 72s 96 327 74s 86 502s 698 774s 41195
97 399s 414s 605s 726s 96s 956s 96 42277 380s
426 659 43201 20s 82 312 897s 915 44000 24 85s
105 218 75s 349 701s 71s 859s 69 934 45066 88s
176s 97s 645 726s 45 814 90 965 46157 315s 480
526 628 771 843 4733s 659 793s 881 48457 507
690s 997 49110s 76 96 332 777s 79 990s.

50038s 223 614 65 93s 707 60s 895 983s 51164
329s 77 652 52244s 417 754 805 995 53067 116
321 650 832 48s 92 948 54060 122 415 755 55132s
94s 428s 707s 803s 15s 974 56184 433s 732s
57242 307 72 557s 929s 47 49s 86s 58321 455s
508 30 96 831s 907s 13s 14s 59074 157 924s 78.
60251 321 418s 24 33 82 540s 99s 611s 28895s
992s 61188s 581 697 802 90s 936 62033s 46 466s
84s 540 42 607s 44s 758 926 73s 63054 90s 111s
87s 317 569s 696 732 828 79 64067s 129 55 79
262 331 70 428s 77s 687 774 892 65016s 287 91s
94s 577 606s 60s 66011s 190 362s 417s 578 683
927s 58 67197 213 599s 637 830 58 68102 213 92
516s 694 993 69050s 120 84s 373s 447s 639 763
964s.

70130s 292 99 609s 92s 734s 80 837 957s
71003s 15 320 821 909s 88s 72149s 263 95 308 63s
897 73011 116s 58 374s 532 98 732 74119s 63s
206 65s 79s 90 315s 502 674 85 765 902 24 55
75004 166 301 44s 730 807 22 79 906 63 76452
503s 54s 624 28s 58 717s 41 77206s 8s 353 75
511s 38 650s 732s 825 55s 942s 57 78150 389 446
71 512 13s 629 49 789s 833 903s 12 38 82s
79187 297 340 493s 650 78s 700 98 868s 93s
80065 232s 95 331 437s 638s 84s 877 81 87s 920
81134s 320 59 487 808 13s 931 82123s 75 362 413
48 508 84s 775 91s 826 969s 99 83010 33 218
300s 462s 530s 712-884 84228s 305 497s 561 68s
823 84 907 66 85188 308s 22s 34s 474 538 729
86275 515s 611-87015 369s 487s 94 610s 90 723
74 77 862 88040s 77s 110 363 85 39 408s 12s
31s 45s 61s 629s 69 832 77 93s 89062 125 54 501s

32 72s 616 23 761s 93s 849s 91s 953s
90060s 194 257 68 88s 99s 414s 744 897 926s
91096 273 503 38 633 736s 64 876s 908 32 92016
318s 461 612 94 805s 29 48s 93054s 148s 221 334
469s 602s 48 66 781s 865s 97s 94194 364s 507
667 745 906s 95240 334 498s 550 647s 62 704
96132s 39s 225 343 616s 726 72 845 910s 92 97025
158s 277 340 494s 703 98104 69 434s 546s 686
712s 19 69s 842 66s 89 979s 99095s 11 58s 235s
529 716 74 79 887s.

100032 122s 83 468 555s 873 903 101180 291
469 599 661 715s 866 913 102126s 40 303 412s
530s 70s 782 103021 26 39s 45 115 230 45 383s
416 519 29 50 627s 50 764 837s 86 974 104105s
311s 548 62 536s 904 105032s 321s 408 588s 740s
861 106040 165s 647 82s 818 107024 55s 198 200s
89 508s 55s 611s 752s 852 85s 108026 205 59 300s
470 644s 792s 109111 81s 90 302s 76 538 93 617s
914s 76s.

110085 155s 232 43 324s 484 590s 882 111156s
203s 44 317 91 405 509 734s 74 95 112034 62 867
113125 213 371 94 455 790 844s 24 902 8s 97s
861 106040 165s 647 82s 818 107024 55s 198 200s
114012 86s 265s 450 54 74 571 90 115072 84 216
85s 383 89s 478 552s 857s 952 116121s 31 556
86s 601 887 117001 25 27 99s 310 21 499 512 73
75s 794 930s 118041 84s 223s 461s 595 822 37 42
73 935 61 119009 229 323s 92 442 58s 80s 656
906s 23s.

120126s 302 19s 28 40 414s 504s 121007 54s
156 238 51 306 440 79 657 812 911s 122068s 91s
313 94 415s 675s 94s 731s 123015s 36 255 301s
18s 401 658 67 903 86 124158s 94s 314 99 655s
819 123020 247 419s 32 42 84 527s 631 732 843s
126013 81 254 63 617 31 41s 57 76s 79 766s 91
804s 127137 59 389s 478s 728 32 976s 82 128121
235 515 82s 623 859s 129086s 316 504 89 645 27
870s 994.

130292 394 481 563s 778s 80s 860 875 900
131305s 96 435 512s 40 86s 609s 25 745 931s
132042s 260s 349s 59 821s 986s 133033s 65s 584
602 735 97 952s 134064s 268s 957 91 313 450s 96
5:1 799s 844 940s 135196s 217 68 3322 474 90
541 609 781s 816s 957 136342 412 545 59 37 737
913 137086 141 43 63 66 321 61s 457 96 441
042s 60s 82s 138078 125 246 374 571s 66s 57
753 852s 960 139060s 110 352 454 56 64s 747s

140076 100 28s 266 439 513 70 572 141372
566 679s 825s 917 142009 507 282 83 355 874 941s
143087s 224s 410 51s 635 92 94s 85 141137s
16 92 280 587s 663 957 145006 176 438 22 540s
85s 724 68 1 146017 116 367s 493 529 605s 724s
542s 75 147037 223s 86 438 57 696s 824s 148240
098 909 149176 307 439s 47 507 65 691s 818 28
1500014s 148s 66s 396s 520s 63s 702 14 151059
87s 194s 312s 40 707 25s 55s 921 25s 90 15216s
84s 446 57s 67s 546 621 809 49 87 153044s 177
88 217 322 570 687 702s 822s 79s 95s 154309
50s 460s 577s 80s 1555013s 85s 122s 355 70
528s 44 700s 831 999 156052 138 70 77 219 345
64 475 26 807s 82 157125s 74 76 319s 420 32s
43s 62 609s 21 1 158186 218 34 37 48 387 480
159125s 310 97 573s 750 929

160047s 106 515s 161083 137 42 257 552
631 705 12 41 878 162114 287s 356s 493 543s
658 817 43 92 163001 62s 88 133 237 595s 732
57 93s 839 164251s 74s 303s 762s 854s 944 165082
87 173 512s 618s 724 67 97 166153s 327 44 542s
670 76s 718s 167029 180 200 306s 600 97s 743
933 50s 168029 384 564 72s 725s 858s 75s 907s
169099 153 280s 452 585s 719 66s 99s

170020 174 395 472 87 625 842s 946 58s 73
171083 403s 35s 41s 502s 12 86s 851 172054s
272s 389s 518s 768 73 838s 997 173041 133 55
581 95 839s 957 174054 547 644s 13 175376 518s
638 87s 778 897 925s 31 48s 73 176090 117s 37
27 494 69 404 872 904s 177161 399s 402s 8 91s
780 828 178084s 420 72 814 61s 922s 79 179284
51 597 600 30s 750s 975s

180010s 263s 412s 605 63 92 733 65 849s
181015s 87 213s 307 33s 96 519s 687 954 182002s
79s 129 93s 324 460 511s 84 91 810 22 183108s
31 264 65 607 72 79s 184048 224s 54s 308s 22s
588s 713 824 71

DRUGIE CIĄNIENIE
10.000 zł. — 78108.
2.000 zł. — 173303.
1.000 zł. — 58136.
500 zł. — 38306, 41104, 72216, 128978
122406.
400 zł. — 25675, 39829, 41908, 51756,
118459, 120632, 127349, 132919, 150322,
169807, 180288.

200 zł. — 44632, 59591, 94165, 102739
128759, 138411, 149878, 176714.
150 zł. — 9996, 26342, 26623, 29112,
34156, 34050, 41019, 44839, 51996, 60698,
62081, 68478, 69992, 71924, 79730, 92306,
102632, 104012, 125298, 133170, 138872,
164721, 181668.

Stawki po 50 zł. — z literą s po 100 zł.
306s 446 511s 1206 360s 2114s 83 3044s 324
816 4379 498 5027s 234s 7267 300s 500 953 9149.
10179s 292s 919s 56 11210 345s 547 683s 899
12158 656s 13271 655s 898 14234s 379 514s 716s
15214s 303 638 952s 16147 670 17111 413 620
18701 46 19291s 707s.

20354 21611 27 911 22280s 311 531s 53 23049
116 273s 474 96 583 679s 800s 24579s 669 712 28s
819 25077 78s 170s 335s 452 76 99 975s 26935s
54s 508s 629 745s 969 27001s 25 836 28002 374
508s 823 29076s 289 382s 523 62 992.
30354 610s 37 31591 841s 32219 363s 840s 66
33043s 69s 92 163s 34100s 21s 261 72s 35014s 116
695 733 36026 36 50s 96s 226 407 552s 615 58s
955s 37123s 454 84 527 728s 815s 902s 38205 44
75 624s 908s 66s 39135 652 803.

40133s 494s 512 28 650 41285s 370 534 58 709
42140 311 43203s 343 675s 907 44276s 312 68 948
45544 737 40 889s 46712s 47563s 84 92 617 760s
872 919 48454s 615s 49106 69 558 68 620s 745.
500773s 346s 583 772s 51326 534 632s 52071
129 200 06 670 53054 196s 691s 959 54005 615
58 946 55472s 501 944 56380 589 799 57237 357s
409 905 69 58956s 59166 91 758s.

60008 111s 366 466 502s 61182s 250s 522s 765s
79s 62371 63122 350 72s 494s 64345s 545 621s
859 940 43s 65011 428 934s 66092s 223s 522 66s
782 67091 249 52s 484 711 18s 965s 68570 84 720
968s 69041 106 399s 476s 809 936 97s..
70097s 198 887s 752 66 803 61 986s 71204s 60
514 656 87 72244s 732 835 73090 408 668s 836
934s 74021 36s 129s 525s 613 736 53s 826s
75236 66s 334s 418 671s 705 72s 975s 76090 746s
808s 10s 969s 77310 94s 421s 78s 535 670s 738s
957 78259s 449s 79080 204s 98s 482 527 715 828s
51 88s.

80208s 301 11 81073 86 587 706 18s 850s 64s
82110 290 620s 830s 906 83084 332 455 965 84332
85421 517 86105s 600s 64 725 87307 35 483s 527s
776s 887 88078s 146s 97s 301 36s 544 695 742
89433 589 634.
90053 912s 91519s 721 92147 239 428 89 501
44 93124s 736 43s 904 55 94508 95026s 102s 406
16s 696 705 821s 96053s 166 680 751 866s 89s
97040 204s 443 506 643 700s 820 58 959 98066s
76s 226 590 700 803 99098 295s 470 509 612 95
96 742 883s.

100131 66 465s 507 664s 717 101172 418 36
752s 926 102258 883 103019s 207s 408s 824
104050s 598 809s 944 105173 622 34 106047s 221
302 544s 81s 601 861s 107034 299s 383s 690 931s
97s 108 170 701s 869 109166 315s 686s 89s.
110039s 185 202 15s 477 570s 654s 59 117
111315 38 50 662s 748s 63 99 112031 643s 729s
896 907 113297 561s 852 114117s 25 834 099s
115163 339s 94s 458s 659s 116021s 246 117003
345s 625 80s 118241 331 716 76 119014 165 556
682s.

120279s 403 651 723 940s 75s 121179s 91s 796
122160 252 355 628s 719 123243 124136 46 440
871 125084 263 326 608 721 891 126153s 731
127224 442s 786 874 907s 128079 96s 104 219 309
593 745s 129457 539s 729 958.
130136 211 432 566 714 857 131209s 26 507s
713 844 63 132186 403s 133397s 480 674 879 940s
56 134166 360s 446s 592s 706s 10 135001 265s 587
136161s 752s 137065s 207s 88s 670 706 831 40
138181s 250s 439 775s 139040s 262 963s.

140096 686 798 961s 141439s 64 507s 945s 77
142800s 143861s 959 144145s 50 504 19s 872 915
145048 440 99s 630 64 850s 72 146066s 411s 703s
957s 147204 660 148000s 155 620s 767 149415s 45
644 726s 838s.

150906 32s 151223s 616 152433 829 61 153410s
154593 686s 821s 155163s 245 757 966 99 156166
803s 974 157071 193 272 307s 740 831 39 158432
552s 770s 159026s 60s 175 97s 676s 749s 912s.
160089 558 161216 326s 58 529 162533 727s
163089 292 712 818s 64s 164637s 165157s 527 766
166262 321s 167427s 607 168375s 570s 169169 523
841s 56s 959.

PARK ZDROWIA WISNIOWA GÓRA

— W DNIACH NAJBLIŻSZYCH NASTĄPI OTWARCIE —

BASENU-PLYWALNI, PLAŻY, Parku-lasu
oraz przepięknie urządzonej **CUKIERNI-DANCINGU**

Kino-teatr

METRO

PRZEJAZD 2
Początek o g. 12

Dziś i dni następnych!

CZŁOWIEK bez TWARZY

W roli głównej tytan ekranu **PAWEŁ RICHTER**

Najnowszy film produkcji austriackiej

Sensacyjno-salonowy film

Kino-teatr

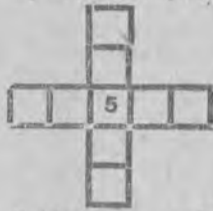
ADRIA

GŁÓWNA 1
Początek o g. 1

Nic nie ryzykując-wiele zyskujesz!

Każdy otrzyma nagrodę za dobre rozwiązanie zagadki!

W celu zdobycia sobie klienteli, wyznaczaliśmy nagrody za dobre rozwiązanie umieszczonej obok zagadki. W ośm wolnych pól kwadratowych należy wstawić cyfry od 1 do 9 w ten sposób, aby suma w kierunku pionowym i poziomym, oraz suma cyfr kwadratów zewnętrznych dała liczbę 25



- | | |
|-----------------------------|---------------------------|
| 1. Nagroda 50. - zł. | 9. Nagroda Aparat radiowy |
| 2. " 20.- zł. | 10. " Kapy na łóżka |
| 3. " 15.- zł. | 11-15. " Teczki skórzane |
| 4. " Rower męski 16-17. | " Budziki |
| 5. " Suknia 18-25. | " Obrazy olejne |
| 6. " Ubranie męskie 26-40. | " Zegarki męskie |
| 7. " Aparat fotogra- 41-50. | " Kasełki toaletowe |
| 8. " Patefon [liczny | |

Prócz tego wiele innych wartościowych nagród.

Każdy — kto nadesłanie dobre rozwiązanie zagadki, będzie zamieszczony na liście uczestników, przy rozdzielaniu głównych nagród. Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza, w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Niezależnie opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Kwadrat prosimy wyciąć lub odrysować. Na odpowiedź ewent. opłatą swrotną. Adresować: Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA“, Kraków, Krowoderska 56/18.

DOKTOR KLINGER

spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

Dr. ROJTER

CHOR. SKÓRY, WŁOSÓW
I WENERYCZNE
Narutowicza 24
od 7.30 do 11, 14-16, 17-20

Dr. med. Wołkowyski

przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po po

Dr. med. A. Witoński

choroby serca i płuc
godziny przyjęć 6-8
Cegielniana 20, tel. 102-77.

Dr. Jan Polak

choroby wewnętrzne i alergiczne
Nawrot 7, tel. 164-21.
przyjm. w godz. od 17-iej do 20-iej.

Kino-teatr
Sztuka
Kopernika 16, tel. 140-72

Początek seansów w dni powsz.
o g. 4, w soboty, niedz. i święta
o godz. 12 w poł.

Dr. med. NIEWIAŹSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-1

DOKTOR REICHER

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-1 pp.

Dr. Feldman

Akuszerek-ginekolog
mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(Nawrot 41) Tel. 155-77

Dr. med. P. BRAUN

powrócił
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8-1, 4-8 w.
ul. Cegielniana 4
Tel. 100-57

KRYNICA
Dr. Józef Chain

ordynuje, jak zwykle, w NARĘCZÓWCE

Dr. med. GUSTAW KOHN

specjalista chorób ko-
bięcych i akuszerji
ul. Piłsudskiego 51
tel. 170-03.
Przyjm. 8 — 10 i 4 — 6 po poł.

Dr. med. Maria Kohnowa

specjalista chorób oczu
ul. Piłsudskiego 51
Tel. 170-03
Przyjm. 10 — 12 i 4 — 6 pp.

Dr. med. A. Kleszczewski

Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych
NARUTOWICZA 16
(Piłsudskiego 76). Telef. 127-79
Przyjmuje od 4-6 po poł.

DOKTOR W. Łagunowski

Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy
PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-iej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1

Dr. E. GUTMAN

choroby dzieci
Gdańska 26, tel. 173-00
Od 15. 6. ordynuje na
WISNIOWEJ GÓRZE
willi Szeffera
(obok willi Lichtenfelda)
Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
przyjm. od 10-2 i 4-8 w.
Bezpłatne usuwanie owłosienia
najnowszą radykalną metodą bez
śladów.
Kuracje odmładzające metodą
hormonową.
Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.
Upiększenia dzienne i wieczorowe

Dr. med. Józef SZEPS

chor. wewnętrzne
przyjmuje od 15. 6. r. b.
W KOLONNIE, willa ROYTMANA

Dr. med. M. Dawidowicz

chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5-7.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7. tel. 128-07
przyjmuje 10-12 i od 5-7

Dr. med. TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych
front II piętro,
Zawadzka 6, telef. 234-12
przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.

LABORATORIUM analityczne
dla celów diagnostyki lekarskiej
J. ROZENBERGA

st. asystenta fizjologii Wolnej Wszechnicy
Polskiej
PIOTRKOWSKA 101, m. 8, tel. 130-87
wykonywa wszelkie analizy (chemiczne,
bakterjologiczne, serologiczne,
mikroskopowe i in.) krwi, moczu,
kału, natętów i t. p.

Dr. med. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

LODU

od najmniejszej ilości dostarcza
B. Rubinek, Południowa 39-
skład Nr. 43, tel. 148-05,
Punktualna dostawa do mie-
szkań prywatnych. 589-7

Dr. med. S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Siemkiewicza 34 telef. 186-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzą-
ce w zakres czyszczenia szpł, freto-
rowania, cyklinowania i deustowania
posadzek. Sprzątanie okien i drzwi na
zime
Ceny niskie.
Tel. 105-47 przyw. firmy NESTEL.
Czynny do godz. 7-iej.

INSTYTUT I SZKOŁA KOSMETYKI
Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.

MIMAR
ul. Siemkiewicza 37, tel. 122-09
(dawniej Narutowicza 9).
Bezpłatne programy i informacje
w sprawie zapisów na nowy kurs
letni codziennie w kancelarii szkoły
od 11-2 i 4-8.

Do akt. Nr. Km. XVI/1193 | 35
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dź, rew. 15-go zam. w Łodzi przy ul.
Rzgowskiej Nr. 52
na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza
że w dn. 28 czerwca 1935 r. o godz.
11 w Łodzi, przy ulicy

Pabjanickiej Nr. 35
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie:
maszyn do odcinania bułek, szafy
garderoby, otomany, kredens, zegaru,
urządzenia sklepu piekarskiego
i innych ruchomości.
oszacowanych na łączną sumę
zł. 700.—

które można oglądać w dniu
licytacji w miejscu sprzedaży, w ca-
ści wyżej oznaczonym.

Łódź, d. 21.6.35 r.
Komornik (-) Adam Mrd.
Sprawa St. Romańskiego p-ko
Wł. Biskupskiemu.

**Baczność,
letnicy!**

z Wiśniowej Góry i Stróżewa
Codziennie do nabycia
„GŁOS PORANNY”
od 8-iej rano u JAMNIKA,
willi Kawulla, vis a vis Chłodni.

Dziś i dni następnych!

Przecudowny dramat uczuć i poświęceń wg. powieści SAINT EXUPERY

NOCNY LOT

Sześć największych sław ekranu:

CLARK GABLE, HELENA HAYES,
JOHN BARRYMORE, MYRNA LOY,
ROBERT MONTGOMERY, LIONEL
BARRYMORE.

Następny program: „ZŁODZIEJ SERC”

Dr. JUNGH najnowsze wieczne **PIÓRO** niezastąpione w podróży **JERZY MILL** PIOTRKOWSKA 73 Reperacje piór na miejscu.

TEATR-OGROD
BAGATELA
Piotrkowska 94, tel. 240-50

„TIK! TIK! TAK!”

Orkiestra pod kier. Seweryna Pietruszki. Choreografia: J. Ney. Dekoracje: art. malarz St. Frasiak. Dziś 3 przedst. o g. 6, 8 i 10 w. Ceny biletów od 75 gr. Kawiarnia w ogrodzie czynna cały dzień. W ogrodzie stoliki do bridge'a, szachy, domino, bilardy amerykańskie

pod kier. art. Tadeusza Faliszewskiego z udziałem wybitnych sił artyst. stolicy: **Jadzi Andrzejewskiej** słynnej gwiazdy ekranu i sceny. **Alesso**, **Carnero**, **Chmurskiej**, **Olszy**, **Faliszewskiego**, **Klimaszewskiego**, **Neya** i innych oraz „Bagatela girls”

Magister praw

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromne wynagrodzenie. Oferty pod „U W.” w admin. pisma.

Do akt. Nr. Km. XVI/1097/35
Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej Nr. 52 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1935 r. o godz. 14 w Łodzi, przy ul. Kątnej 54 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: urządzenia sklepowego, pianina, radio aparatu, mebli, furgonu do rozwożenia mięsa i konia wałacha. oszacowanych na łączną sumę zł. 2650.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 18.6. 1935 r.
Komornik: Adam Mróz.
Sprawa Banku Mięsnego p-ko J. Szadkowskemu

POSZUKIWANY
od zaraz **CZŁOWIEK** pracowity, uczciwy, trzeźwy, (żonaty) z dobrimi świadectwami, do 120 morg. **LASU** i 1 morg. **OGRODU**, Piotrkowska 56 Grossman.

Kupię sypialnię
w bardzo dobrym stanie, możliwie nowoczesną, pierwszorzędnej roboty. Szczegółowe oferty z podaniem ceny sub. „Głó-tówka” do administracji „Głó-su Porannego”.

PLAC
80 mtr. frontu oraz domek z ogródkiem, wszelkimi wygodami, okazynie do sprzedania. Zagajnikowa 16.

PRACOWNIA SUKIEN M. MAJERCZYKOWEJ PIOTRKOWSKA 121. TEL. 113-19. Pozostałe ekspozycje z rewji sprzedam tanio. Przyjmuję również zamówienia.

ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!
Ucząc się **KROJU, SZYCIA** i **MODELOWANIA** na lotniejących od 1902 r.
Kursach Kroju i Szycia MIRY GRYNBLAT
— zatwierdzonych przez Minist. K. W. R. I. O. P. pod III 26285/34. —
Nauka odbywa się na materiałach i plótnie według żurnali, patronów i rysunków (croci) sprowadzanych z Paryża.
CAŁY KURS KOSZTUJE 75 ZŁ.
Za gruntowne nauczanie pełna gwarancja. — Kończącym świadectwa po egzaminie.
MIRA GRYNBLAT Zawadzka 36, m. 3, tel. 231-03
Kancelaria czynna cały dzień do 7 wieczór.
UWAGA: Przekrawam formy i sprzedaję patроны.

Couture K. Zdybicka Elegancki Króć
Łódź, Zachodnia 39, poprz. of. parter, tel. 193-51
SPRZEDAŻ MODELI WIOSENNO-LETNICH

przy uporczywych
BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZĘ
PISZCZOŁKA
LAB. FARMACEUTYCZNEJ POLLABOR-WARSZAWA

Potrzebny
wykwalifikowany kierownik do interesu na Pomorze obeznany w blawatach i galanterji. Oferty sub. „A. L.” do administracji gazety.

„GŁOS PORANNY”
nabyć można
w Inowłodzu, Teofilowie i przyległych letniskach u p. **Lewenberga.**

Wyśmienite LODY
porcja 35 gr.
wras z wodą sodową i waflem czekoladowym
oraz
KOLACJE JARSKIE
z 5-ciu dań po 90 gr.
poleca
Cukiernia „ZRÓDŁO”
Przejazd i. — Tel. 209-87 i 133-72

FUTRA
obecnie najkorzystniej wykonuje, przesabia i przechowuje przed wyjazdem na letnisko — Zakład Kuśnierski
WACŁAW KAWECI
PIOTRKOWSKA 113. Telef. 207-76.
OKULARY, binokle najnowszych fasonów. Wykonanie recept pp. lekarzy oraz wszelkie reperacje po cenach konkurencyjnych poleca Optyk Urbach, Łódź, Piotrkowska nr. 33, tel. 222-23.

Pewność zdrowia — skarb to duży
„OLLA”
Gum..?

Przetarg powtórny.
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na doroczne roboty konserwacyjne:
1) ciesielskie,
2) murarskie.
O roboty mogą się ubiegać firmy koncesjonowane i zarejestrowane.
Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach całkowicie wypełnionych należy składać w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi, Plac Wolności 14, pokój 41, do dnia 1 lipca 1935 roku włącznie do godz. 10.30, w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmy, każda z napisem: „Oferta do przetargu na doroczny remont robót (wymienić nazwę roboty), mającego się odbyć w dniu 1 lipca 1935 roku”, z podaniem nazwy firmy wraz z adresem. Wewnętrzna koperta winna zawierać wypełniony kosztorys (ofertę), zewnętrzna zaś, prócz wspomnianej koperty, także dowód złożenia wadium do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 300 zł. w gotówce oraz podpisaną deklarację i warunki przetargu.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 lipca 1935 roku.
Oferty nieodpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.
Warunki przetargu i załączniki (ślepy kosztorys z warunkami technicznymi i projekt umowy) można otrzymać codziennie od dnia ogłoszenia w godz. od 8 do 10-ej w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi, pokój Nr. 43, za opłatą zł. 3.—
Łódź, dnia 23. VI. 1935 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Towarzystwo Schlöserskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni w Ozorkowie, Spółka Akcyjna, komunikuje, iż Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale III Handlowym wyznaczył drugi cztero-miesięczny termin sprawdzania wierzycielności wymienionej masy upadłości.

W związku z powyższym Sędzia-Komisarz, stosownie do decyzji Sądu, wyznaczył termin sprawdzenia na dzień 24 lipca 1935 roku w Sali Zebrań Wydziału III Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ulicy Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszu masy upadłości.
DR. BOLESŁAW FICHNA
adwokat
syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Towarzystwo Schlöserskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni w Ozorkowie, Spółka Akcyjna.

Jedynie kino dźwiękowe w ogrodzie
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Na I seans i poranki 54 gr.
wszystkie miejsca po

Najdowcipniejsza, najmelodijniejsza komedia wiedeńska. mówiona i śpiewana po niemiecku
„Pan bez mieszkania” DER HERR OHNE WOHNUNG —
W rolach głównych: HERMAN THIMIG, LEO SLEZAK, PAUL HÖRBIGER, HILDE v. STOLTZ, LUZZI HOLZSAM, ADELE SANDROCK.
Początek w dni powsz. o 4-ej, w soboty, niedziele i święta o 12.
Widownia zabezpieczona od niepogody i chłodu.

Dźwiękowe kino Przedwiośnie

Żeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!
JOSE MOJICA niezapomniany „Król Cyganów” snów stworzył wspaniały film p. t.
„Pieśń Kozaka”
Pełen życia, tempa i rozchukanych pieśni kozackich, wielki porywający film.
Następny program: „Teraz i Zawsze” W rolach głównych: Gary Cooper i najmłodszy genjusz ekranu Shirley Temple
Ceny miejsc na I seans po 50 gr.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30, w święta i niedziele o godz. 2-ej po poł.

Kino-Teatr
„MIRA z”
11 listopada 16 (Konstantynowska)
Początek o g. 12

Dziś i dni następnych!
„KAJDANY ŻYCIA” Najsensacyjniejszy film sezonu
W roli gł. **NOAH BEERY**



SEMPERIT opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe

oraz artykuły chirurgiczne, techniczne i sportowe

Gen. Reprezentacja

CH. TENENBLUM Narutowicza 16, tel. 140-59 BERTSON SEMPERIT

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

WŁOSKIEGO języka udzielam młodzieży wyjeżdżającej na studia do Włoch systemem łatwym i przystępnym. Narutowicza 9, m. 25, tel. 113-39.

ABSOLWENT udziela korepetycji w zakresie szkoły średniej. Specjalność: Polski, łacina, historia. Łaska we oferty sub „L. M.”.

Kupno i sprzedaż.

KONCESJONOWANA SALA Pośredniczo - Licytacyjna z udziałem zaliczek i dom Komisowy Michała Filipkowskiego, Andrzeja 1, tel. 221-67, przyjmuje do sprzedaży komisowej wszelkiego rodzaju ruchomości. Sprzedaż na dogodnych warunkach.

PRZEDNIKOM-(czkom) na raty piękne, pierwszorzędnej jakości towaru na damskie komplety, narzutki, płaszcze, welny i płótna. Deseńciewe i gładkie, jedwabne i bawełniane towary na suknie, szlafroki, pyjamy. Męski towary. Obuwie. Bielizna. Pończochy. Gotowe damskie płaszcze poleca Leon Rabaszkiewicz, Kilińskiego 44. 6181-6

MOTOR 80 koni 720 obrotów zamiennie na 40 — 50-konny. Oferty sub „B. Z.” do admin. „Głosu Porannego”.

OKAZYJNIE do sprzedania dwa lustra duże (po 20 zł.), stół dębowy rozsuwany (25 zł.), kredens kuchenny biały (25 zł.). Pomorska 41a, m. 57.

BRZYCZKA na gumach ewentualnie z koniem okazjnie poszukiwana. Tel. 203-93, lub 208-86. Piotrkowska 56.

800 KRZESEŁ używanych w dobrym stanie jednego gatunku kupię. Oferty do admin. sub „Krzeseła”

HALO, Gospodynie domu. Kupujcie do czyszczenia okien, luster i kryształów „Owale”, wszędzie do nabycia. 6708-5

Różne

WAŻNE DLA PAŃ! Od zł. 3,50 polecam eleganckie kapelusze damskie, wykonane według ostatnich modeli. Przyjmuję również po 2 zł. wszelkie przeróbki. Polecam się panią Tola, Zawadzka 23 lewa of. parter.

WSPÓLNICZKA do zaprowadzonego interesu z kapitałem 10,000 zł. i współpracą poszukiwana. Oferty proszę składać w administracji pisma dla „F. T.”. 852-2

SPÓLNIKA do fabr. konfekcji z kapitałem od 5,000 — 10,000 zł. poszukuje. Oferty sub „I. P.”.

DYWANY Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów. H. Milgroma, Kilińskiego 18 719-5

ZAMELOWANIE, wymelowanie w ubezpieczalni skutecznym za zwrot kosztów tramwajowych. Zgłoszcie się na wezwanie telefonicznie nr. tel. 186 67 Gdańska 37 m. 22

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wyd. przez PKU—Łódź, miasto, na nazw. Kielbasa Michał, Zakątna 78.

ZGUBIONO patent kat. 4-jej za rok 1935 na nazwisko Zelkiewicz Estera Hana. Przędzalniana 98.

Posady

POTRZEBNA zdolna i pod ręczną do pracowni sukien. R. Frajdenraja, Piotrkowska 8.

Uzdrowiska i Letniska

DO GŁÓWNA na wakacje przyjmie jeszcze kilka chłopców (w wieku 8 — 14 lat) pod troskliwą opieką. Las. Plaża. Boisko. Stary Warehałw. Willa Gadeckiego. Helena Streisenbergowa. 851-2

WŁODZIMIERZÓW! Pensja „TRZYLILJE” p. kier. Wajomandy i Ruzsakowej. 12-morg. las. Do plaży 5 minut. Dla młodzieży opieka. Gry sportowe. Oświetl. elektryczne. Informacje w Łodzi, telef. 245-08, od 3-4 1/2 p.p. i 7-9 wiecz.

KOLONJA LETNIA dla dzieci i młodzieży szkolnej Anny Gajst w Lutomińsku. Willa własna. Troskliwa opieka. Informacje: Cegielniana 42 w przedszkolu, tel. 133-44. 827-2

UZDROWISKO Włodzimierzów. Pensjonat „Różana”. Miejscowość sucha, lesista. Kuchnia wykwintna. Elektryczne oświetlenie. Ceny przystępne. Informacje: Al. Kościuszki 57 u p. Tochtermana, telef. 108-20.

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe) Lekarz weterynaryjny M. A. Reich przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4-7 p.p. Szczepienie i stryżenie psów Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77 Ceny lecznicowe.

Pensjonat „ZDROWIE”

Wiśniowa - Góra Tel. 7 obok basenu Tel. 7 poleca ładne, słoneczne pokoje Wykwintna kuchnia. Na żądanie dietetyczna. — Ceny przystępne. —

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Alieja” M. Grynbergowej, malowniczo położony wśród lasów, p. Budzyńskiego — piękne słoneczne pokoje — wykwintna kuchnia, na żądanie dietetyczna — ceny przystępne. Informacje dr. Grynberg, Piotrków, Legionów 3 — i na miejscu.

INOWŁÓDZ - DWÓR. Pensjonat R. Rozenbaumowej i N. Klaczkiowej. Wykwintna kuchnia pod kierunkiem mistrza kucharskiego p. Bawarskiego. Plaża, kąpiele, dancing, brydż i wycieczki. Jeszcze kilka pokoi wolnych. Ceny przystępne. Zgłoszenia telef. Inowłódz 4, lub w Łodzi telef. 148-49, od 4 po poł.

UZDROWISKO Włodzimierzów. Znany pensjonat „Zachęta” przyjmuje zamówienia. Pensjonat komfortowo urządzone. Ceny przystępne.

GŁÓWNO. Willa „Melanja” Pensjonat Zofji Pinus i Róży Fuksowej czynny od 15 maja rb. Zamówienia na miejscu, lub w Łodzi, tel. 229-26 i telef. 263-11, od 3-5 pp. 738-4

Nowość plaż amerykańskich, biustonosz — bluzka oraz staniki i paski pod kostiumy kąpielowe poleca

PRACOWNIA GORSETÓW

„DIVO”

Traugutta 8. — Tel. 118-91.

KRYNICA. Pensjonat „Lotos”. Pokoje słoneczne, ciepła i zimna woda. Ceny przystępne. 848-2

MIESZKANIA 2 i 3-pokojowe wyremontowane z wszelkimi wygodami natychmiast do oddania. Śródmiejska nr. 56.

SŁONECZNE 3 - pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 125. Tamże lokal fabryczny oraz szopy.

SŁONECZNE 5-cio i 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, służbowym, łazienką itd. do wynajęcia. Piotrkowska 189.

2 POKOJE z kuchnią i wygodami w okolicy Narutowicza poszukujemy. Zgłoszenia sub „Mieszkanie” do „Głosu Porannego”. 336-2

3 NOWE motocykle Ariel, Coventry, Harley okazjnie tanio sprzedaje „Ate”, Piotrkowska 158. 840-8

POKOJ niekrepujący tanio do wynajęcia. Orła 23, m. 12.

1 — 2 - POKOJOWE lokale z kuchniami i wygodami do wynajęcia. Legionów 16. Wiadomość w dozorcy.

4 POKOJE z kuchnią słoneczne, frontowe z wygodami tanio do wynajęcia. Tamże sklep z mieszkaniami. Wiad. w gospodarza. Radwańska 17.

2 i 3 - POKOJOWE mieszkania, wszelkie wygody do wynajęcia. Żeromskiego 21. Wiadomość: dozorca.

3 FRONTOWE słoneczne pokoje z wygodami do wynajęcia. Narutowicza 12. Wiadomość: dozorca.

5 POKOJOWY domek z ogrodem w Budzie Pabjanickiej. Garapińska nr. 44, do sprzedania.

3 POKOJE duże, kuchnia, łazienka do wynajęcia. Lipowa 53, tel. 163-30

TANIO odnajmę pokój przy rodzinie z używalnością łazienki. Aleja Kościuszki 67, m. 14.

POKOJ umeblowany z niekrepującym wejściem, bieżącą wodą do wynajęcia. Sienkiewicza 40, m. 10, telef. 235-17.

Do akt. Nr. Km. XVI/706 | W/35 Obwieszczenie

Komornik Sąd. Grodzkiego w Łodzi rew. 16-go sam. w Łodzi przy ul. Rzgowskiej Nr. 52 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dn. 1 lipca 1935 r. o g. 11 r. w Łodzi przy ul. Rzgowskiej Nr. 23 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości a mianowicie: maszyny do wyrobienia ciasta w komplecie i maszyny do słażowania bułek oszacowanych na łączną sumę zł. 1700 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, 11.6.1935 r. Komornik (-) Adam Mróz. Sprawa Erwina Fitznera, p-ko Aleksandrowi Beckowi.

Najwyższe gatunki towarów po cenach najniższych sprzedaje jedynie

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A. POKOJOWA 54. Dejazd tramwajami 1016

PENSJONAT w Kazimierzu Dolnym, Willa Regina. Góry, widłomogrowy park, truskawniarstwo, pierwszorzędna kuchnia, telefon. Informacje w Łodzi: tel. 179-16, od 2 — 4 pop.

Lokale

W DOMU przy ul. Śródmiejskiej 7, do wynajęcia od zaraz: 2 i 3 pokoje z kuchnią i wygodami front, 3 piętro, 2, 3 i 4 pokoje z kuchnią i wygodami, oficyna 2 i 3 piętro, lokale handlowe parterowe frontowe i w oficynach. 813-3

ELEGANCKA garsonierę w śródmieściu poszukuje od zaraz. Oferty sub „Śródmieście” do admin. „Głosu Porannego”. —3

POKOJ umeblowany dla małżeństwa, w centrum miasta, z telefonem, możliwie z łazienką poszukiwany od 1 lipca. Oferty wraz z podaniem ceny do admin. „Głosu” (Piotrkowska 70) sub „R. W.”. 2

PANNA w średnim wieku, zupełnie zagospodarowana w jednym pokoju z kuchnią, przedpokojem i wygodką na I piętrze z balkonem poszukuje sublokatorski izraelitki — ewentualnie ze stołowaniem. Oferty sub „Ch.”. 855-2

MOTORY Elektr.

Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przetłaczarki, gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper., przewijanie maszyn, instalacje elektr.

Inż. J. REICHER i s-ka, Południowa 28, tel. 21-000

MIESZKANIA trzypokojowego z wszelkimi wygodami w centrum poszukuję. Oferty sub „M. K.”

3 - POKOJOWE mieszkanie natychmiast do wynajęcia. Piramowicza nr. 15. 849-3

DUNLOP

NAJLEPSZA, ELASTYCZNA, I TRWAŁA OPONA!!

Narutowicza 32

TELEFON 198-69. Zastępstwo na woj. łódzkie: Boryszański i Landau

Kopiec Józefa Piłsudskiego Konto w P.K.O. 444

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia ze wiersz młotkowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł., Reklamny zestaw redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsce 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwane pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, fraz. zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Stanisław Rożniecki Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej: Piotrkowska 101

Ośla łaka ustawodawstwa amerykańskiego

Deputowani stanów w Nowym Jorku, Nebraska i Wisconsin wystąpili z projektem pomalowania na kolory narodowe (niebiesko - białe - czerwony) wozów do przewożenia dzieci szkolnych. Pewien wielce patrijotycznie usposobiony przedstawiciel stanu Illinois poszedł jeszcze dalej, żądając, aby nauczycielowie nosili niebiesko - białe kołnierzyki, nauczycielki zaś mankiety w tych samych kolorach.

*

W radzie stanu Maine deputowany, będący najwidoczniej wrogiem muzyki, zaproponował, aby do grających na saksofonie stosowano prawo o wócie czegach i niechęcych pracować i karano ich 90 dniami więzienia.

*

W Kalifornii może w każdej chwili być ogłoszone prawo, zabraniające uczestnikom meczów robienia grymasów podczas walki.

*

W parlamencie stanu Oklahoma deputowany Marvin Wooden wystąpił z projektem karania zwolenników kultu nagości dożywotnim więzieniem.

*

Senat stanu Nowy Jork postanowił, że członkowie zebrań, liczących ponad trzy osoby, podlegają surowym karom w razie zbyt skąpej odzieży.

*

W parlamencie stanu Montana postawiono wniosek, aby tancerki podczas przedstawień nosiły odzież, ważącą trzy funty i dwie uncje. Prawo to ma być stosowane jedynie w lokalach, gdzie dozwolone jest spożycie trunków podczas przedstawień.

*

W stanie Colorado ogłoszono prawo, nakładające na oddźwiernego parlamentu obowiązek ndawania się po zakończeniu okresu obrad do Eagle County celem zabicia niedźwiedzia, który wyrządza mieszkańcom wielkie szkody w inwentarzu.

*

Pani Hutchins, posłanka stanu Północnej Karoliny, zdaje się być osobą bardzo surowych obyczajów, występując z wnioskiem, aby w okresie obrad zabronione zostały wszelkie zebrańskie w obrębie dziesięciu mil od stolicy.

*

Pewien wesół poseł Południowej Karoliny zażądał, aby przyjęte prawo o konieczności wkładania kagańców psom nie rozciągało się na psów. Poprawka ta jednak została odrzucona.

*

W parlamencie stanu Waszyngton, postawiono wniosek, domagający się karania śmiercią nieuczciwych urzędników, zarówno państwowych, jak komunalnych.

*

Deputowany terytorjum Indiany do magal się podniesienia tego kraju do godności 49 stanu Unji, lub zwrócenia go autochtonom - Indianom.

GER.

Pierwsze wykonanie nieznanej symfonji Bizeta

W Bazylei wykonano po raz pierwszy niewydaną drukiem Symfonię Bizeta, napisaną w roku 1885. Nieznanym tym utworem dyrygował znakomity kapelmistrz Weingartner.

Turysta w Sowietach

widzi przeważnie to, co chciałby zobaczyć

W pociągu pośpiesznym Berlin — Moskwa jechała delegacja komunistyczna na uroczystości majowe, różnego rodzaju „specowic”, którzy podjęli się pracy w Rosji i turyści, nie z liczby żądanych nowych widoków i wrażeń, lecz ludzie interesujący się tem, co nosi nazwę „idei moskiewskiej”.

Zawarłem znajomość z kilku komunistami z delegacji, siedzącymi w osobnym przedziale. — Byli bardzo uprzejmi. Trudności językowe nie pozwalały na głębszą rozmowę. Starali się więc do pełnić swe wyjaśnienia, pokazując mi portrety Lenina i Stalina oraz obrazki z życia czerwonej armji. Jeden z pouczających mnie delegatów miał wybitnie mongolską twarz. Utrzymał jednak, że jest Rosjaninem i wraca do rodzinnej Ufy po sześciu latach, które spędził w Niemczech, dokąd zawędrował jako jeńiec wojenny.

Stanęliśmy na polskiej granicy od strony Sowietów. Budynek stacyjny był nowy i schludnie utrzymany. Jedzenie drogie, lecz smaczne. Przebyliśmy szybko półmily pas graniczny. Na stacji Niegorioleje komunistyczna orkiestra zagrała hymn. Delegaci odpowiedzieli okrzykiem, pełnym entuzjazmu. Na łuku tryumfalnym, zdobnym w wizerunki dygnitarzy sowieckich, znajdował się napis: „Witajcie”, a pod nim dewiza: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”.

Nie dostrzegliśmy nigdzie zamieszkania. Urzędnicy celni odziani byli schludnie, lecz ubogo. — Przed kasą biletową trzeba było długo czekać. Jedzenie w restauracji stacyjnej było mierne, lecz herbata dobra. Do naszego stołu przysiadł się oficer czerwonej armji. Nie był ogolony. Rozmawiał bardzo grzecznie, a odchodząc, wznosił okrzyk na cześć powszechnej rewolucji.

Czekaliśmy na pociąg około pięciu godzin. Na kolejach nie ma podziału wagonów na klasy. Są jedynie wagony „miękkie”, czyli z wyściełanymi ławkami, i „twarde” oraz wagony tak zwane międzynarodowe, odpowiadające europejskim wagonom sypialnym. Wszędzie panuje komfort i czystość. Wyjątek stanowi wagon restauracyjny, gdzie jedzenie jest drogie i złe, chleb kwaśny, a mięso niedogotowane. Lecz herbata wszędzie dobra. — Jeden z delegatów zachwycał się dobrocią i taniością herbaty, lecz gdy spotkałem go po pewnym czasie w Moskwie, miał minę b. skrzywioną i żałował, że przyjechał do Rosji. Należał widocznie

do liczby tych entuzjastów, którym się zdaje, że z Moskwy uczyniono w jednej chwili europejskie miasto pod względem kultury. —

Rozglądałem się za agentami G. P. U. i dostrzegłem ich wkrótce w charakterystycznych niebieskich czapkach. Są wobec cudzoziemców bardzo grzeczni i nie wypytują o nic, nawet o powody przybycia. Oczekiwałem z trwogą zetknięcia z tyfusową wszą, przed którą ostrzegano mnie w domu, radząc pić jedynie przegotowaną wodę. Nie napotkałem jednak tego owadu i nie dostałem tyfusu, pomimo, że piłem często surową wodę. Słyszałem również, że w Moskwie wielu ludzi chodzi boso, lub owijają nogi w gałgany. Rozglądałem się uważnie, lecz nie spostrzegłem ani jednego bosego. — Mówiono mi również, że jedzenie jest okropne. Być może, że wydaje się ono takiem tym z Rosjan, którzy nie zapomnieli jeszcze o obfitej i wykwintnej rosyjskiej kuchni z przed wojny. Europejczykowi wystarcza obecnie rosyjskie menu.

Rozumie się, że Moskwa nie jest Europą, lecz nie jest również Azją. Spotyka się w niej pojazdy, przypominające syberyjskie wehikuły, lecz widzi się i piękne pałace w stylu Odrodzenia. Widzi się skromne, lecz dobrze urządzone budynki rządowe i piękne wille. Pewne dzielnice Moskwy przypominają obrazki z nad Śródziemnego morza. Moskwa pozostała sobą, mieszaniną starego i nowego stylu, Zachodu i Wschodu.

Społeczeństwo również zachowało swój charakter, pomimo zewnętrznych zmian. Zachowała się dawna rosyjska flegmatycz-

Mężowie stanu w karykaturze



STARHEMBERG
wódz Heimwehry i minister austriacki, którego zakusy faszystowskie są przedmiotem ostrych tarć w łonie rządu wiedeńskiego.

ność. Nikt się nie gorączkuje. — Urzędnicy trzymają się ściśle Htery prawa, lecz nie są zbyt gorliwi.

Nastrój Moskwy jest wybitnie optymistyczny. Takim był i przed wojną. Ludzie dbają o wygodę i spokój.

Mieszkałem w doskonałym hotelu. Piękne korytarze, radio w każdym pokoju. Gdy sezon podróży był w pełni, dano mi duży piękny pokój, w którym zamieszkałem w towarzystwie dwóch Niemców.

Pewnego dnia wróciłem późno do domu i nie mogłem dostać się do pokoju, ponieważ moi współlokatorzy jeszcze nie wrócili, a klucze zabrali ze sobą. Zażądałem więc drugiego klucza, lecz duplikat nie istniał. Gdy nalegałem coraz energiczniej, portjer wręczył mi klucze, który nie nadawał się zupełnie. Na moje wyrzuty odpowiedział spokojnie, że spełnił moje żądanie, dając mi klucze chociażby bylejakie, lecz klucze w każdym razie. Przybycie moich towarzyszy położyło kres sprzecze, będącej charakterystycznym wyrazem rosyjskich stosunków.

Rosjanin jest marzycielem. — Fantazja zastępuje mu często rzeczywistość. Z fantazji czerpie też argumenty na swe usprawiedliwienie.

Nie można sądzić Rosjan z europejskiego punktu widzenia. — Rosjanin nie kłamie. Jeżeli mija się z prawdą, to winą jest nie zła chęć, lecz bujna wyobraźnia i jakieś umysłowe lenistwo.

Zapytałem pewnego razu Rosjanina, dlaczego jest źle ubrany. Odpowiedział mi, że za czasów N. E. P. - u odzież była lepsza i dodał zaraz, że wkrótce stosunki odzieżowe zmienią się wybitnie. Nadzieja ta wystarczyła mu w zupełności.

Nie można wierzyć wszystkiemu, co mówią o G. P. U. Gdyby tylko połowa prawdy była w tem co opowiadają jedni o więzieniu w Lubiance, możnaby pomyśleć, że ma się do czynienia z drapieżnymi zwierzętami. Gdyby zaś wierzyć temu, co mówią inni, to rządzą tam nie ludzie, lecz aniołowie w ludzkim ciele.

Pewien kupiec rosyjski, z którym jechałem do Charkowa, opowiadał mi rzeczy, od których włosy stawały dębem. Na przystanku podszedł do mnie jakiś człowiek i ostrzegł przed moim towarzyszem podróży, który miał być prowokatorem.

W Rosji należy wierzyć tylko własnym oczom. Widzi się domy robotnicze nie brzydsze od angielskich, lecz brudne wewnętrznie. Na ulicy sprzedają per-

fony, lecz brak mleka i chleba. Nie mogę powiedzieć, co widziałem w Rosji, lecz wiem, czego nie widziałem. Jedno tylko jest jasne: Rosja nie mogła zmienić w jednej chwili kultury i narodu. Moskwa posiada dwa oblicza. Każdy może w niej znaleźć coś dla siebie. Jedni są rozczarowani, inni pełni zachwytu.

Przybyłem do Rosji, spodziewając się ujrzeć rzeczy najgorsze. Nie ujrzałem ich. Siedlisko nędzy nie jest gorsze, niż gdzieś indziej. W każdym razie nie tak okropne, jak londyńskie „slumsy”. Nie widziałem różnic klasowych. Nie widziałem, żeby wojsko było lepiej ubrane od ludzi prywatnych. Nie słyszałem okrzyku „Tempo!” To, co widziałem, przekonało mnie, że natura ludzka mało ulega wpływom zmienionych stosunków. Pewien urzędnik zapewniał mnie, że żaden naród nie jest tak świadomie ofiarny, jak rosyjski. Ofiary jednak, które ponosi, nie są zbyt ciężkie.

— U nas — mówił urzędnik — robotnik posiada obecnie jedną parę obuwia. Na przyszły rok będzie w posiadaniu trzech.

Żona pewnego komisarza powiedziała mi, że w Rosji każdy może znaleźć to, czego chce. — Przekonał mnie o tem przykład moich towarzyszy podróży. — Jedni byli zachwyceni, inni zaś — przykro rozczarowani.

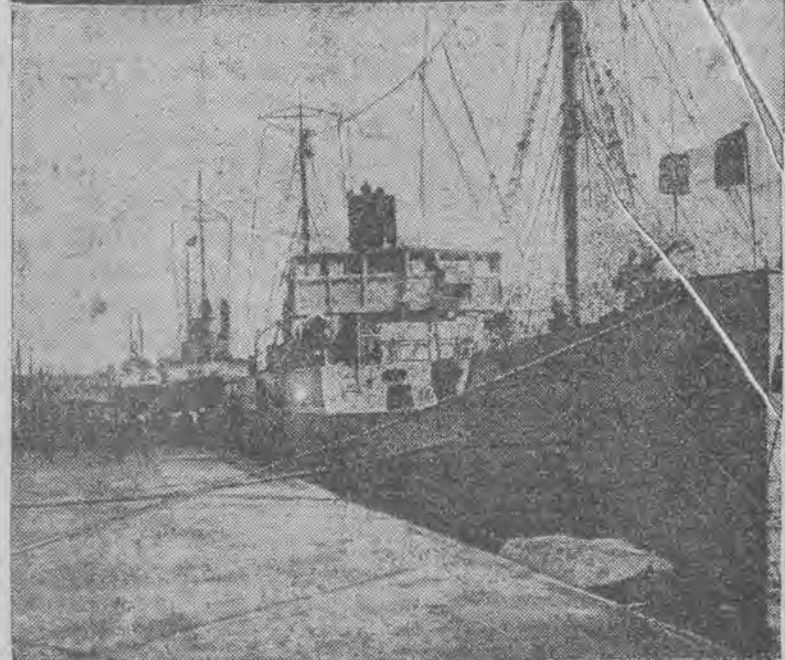
WILFRID HINDLE.

Niemcy żądają bojkotu Shawa

Bernard Shaw, którego sztuki do ostatnich czasów pojawiały się na scenach niemieckich, zdepopularyzował się obecnie bardzo wśród Hitlerowców. W prasie narodowo-socjalistycznej jest on oskarżany o zbrodnie przeciwko teorii o czystości rasy.

Dziennik Goeringa „Nationalzeitung” konstatuje z oburzeniem, że ze swej podróży do Afryki południowej Shaw przyziół pogląd, iż biali nie znoszą słońca afrykańskiego, że ich zdolność rozrodeczna maleje pod wpływem tych palących promieni i że kto wie, czy krzyżowanie ras nie byłoby najlepszym rozwiązaniem tego zagadnienia.

Shaw wydaje się — pisz dziennik Goeringa — nie mieć pojęcia o zasadach kwestji rasowej, bowiem w przeciwnym wypadku nie wpadłoby mu nie podobnego na myśl. Z całą stanowczością trzeba zająć stanowisko przeciwko tej inicjatywie Shawa, która jest najeższym grzechem przeciwko krwi. Rodzi się przypuszczenie, że umysłowość Shawa słabnie w związku z podeszłym wiekiem. Należy sobie wobec tego całkiem poważnie zadać pytanie: jak długo jeszcze ten Shaw będzie pokazywany publiczności na niemieckich scenach?



„OJCZYŻNA”

Nowa powieść Wandy Wasilewskiej.

Stoimy przed znamiennym faktem narodzin polskiej prozy proletarjackiej. Mamy, rzecz jasna, na myśli nie tanią agitkę, lecz utwory o istotnej wartości artystycznej i istotnie marksistowskim podejściu do rzeczywistości.

Liczbowo przedstawia się dorobek polskiej prozy proletarjackiej jeszcze bardzo ubogo. — Nieco reportaży i dosłownie cztery do pięciu powieści. Kruczkowski, Drzewiecki, Szemplińska, Wasilewska. Oto wszystko.

Są to pierwsze poczynania, ale poczynania oryginalne, wiele obiecujące na przyszłość, śmiało rzucające pierwsze kroki, plejada prozaików proletarjackich wnosi ożywczy prąd powietrza w duszną atmosferę współczesnej literatury polskiej. Nowa tematyka, rewolucyjny stosunek do rzeczywistości, rewizja legend historycznych, spojrzenie na przeszłość i teraźniejszość oczyma mas pracujących, — to wszystko elementy niezwykłe doniosłe, elementy, torujące drogę rozwojowi nowej, socjalistycznej literatury polskiej.

*

W szeregach prozaików proletarjackich zajmuje niewątpliwie Wasilewska jedno z miejsc czołowych. Młoda autorka zadebiutowała powieścią p. t. „Oblicze dnia”. Powieścią lub raczej szeregiem reportaży, zręcznie powiązanych wspólną ramą powieściową. W „Obliczu dnia” przesuwa się przed nami bogaty kalejdoskop obrazów z życia proletariatu wielkomiastowego: nędza, bezrobocie, straszliwe warunki mieszkaniowe, stacanie się w ocalałą prostytucję, narastanie świadomości klasowej, wreszcie niezmiernie ciekawy szkic rozwoju indywidualności, wodza robotniczego, który wyszedłszy z szarej masy robotniczej, wspina się na wyżyny świadomości klasowej, staje się kierowniczą jednostką ruchu. Tematyka, nastawienie społeczne, technika reportaży — wszystko to zbliża Wasilewską do innych przedstawicieli prozy proletarjackiej w Polsce. Młoda pisarka posiada jednak własny odrębny ton. Mamy na myśli ową specyficzną nastrojowość, przenikającą jej utwory, ów patos, porywający czytelnika, patos, dochodzący do szczytu w końcowej scenie — fantastycznej wizji przyszłej rewolucji społecznej.

Nowa powieść Wasilewskiej stanowi poważny krok naprzód pod względem techniki literackiej. Miał szereg reportaży, zresztą zręcznie powiązanych, — powieść o jednolitej konstrukcji, o wspólnej akcji, o szeroko plastycznie odmalowanym tle. Również tematyka jest odmienna. Tym razem przenosi nas bowiem autorka na wieś, do środowiska proletariatu rolnego.

Pomiędzy dworem, położonym na wzgórzu a chałupami wiejskimi, rozrzuconymi po równinie, przyczaiły się czworaki, mieszkania - baraki fornali. — „Czworaki” — to odrębny świat, oddzielony murem nie tylko od jaśniepańskich pokoi szlacheckiego dworu, lecz poniekąd i od wsi: Inne tradycje, pojęcia, poziom życiowy (o ile wogóle można w tych warunkach mówić o jakimkolwiek poziomie.) Życie tam we wsi — to raj w pojęciu fornala: Chłop nawet małorolny jednak posiada jaki taki szmat ziemi, chałupę, krowę, czasem

konia, jednak pracuje na siebie, ma iluzję samodzielności. Dla proletariusza wiejskiego — to wszystko niedoścignione marzenia. Fornal skazany jest przez całe życie na pracę na dziedzi- ca, przymiera dosłownie głodem, mieszka w barakach, zgina kark przed rządcą, kłania się po pas dziedzicowi.

Tak wyglądało życie proletariusza wiejskiego w okresie przed wojennym.

Nadchodzi rok 1905. Odgłosy wypadków rewolucyjnych przenikają i na wieś, pod strzechy „czworaków” zjawiają się propagandyści z miasta, budzą się pierwsze odruchy świadomości ludzkiej i klasowej. Poraz pierwszy od czasów, jak chłop chłopem, jak fornal fornalem, proletariusz rolny buntuje się, stawia żądania, zamyśla się nad swym losem, nad możliwościami zmiany; w kraju szerzy się „epidemia” strejków. Potem fale rewolucji odpływają, uspakaja się również wieś, ale tylko pozornie. Zarzewie buntu, rzucone w dusze fornali, nie gaśnie. Robotnicy rolni licznie biorą udział w walce z caratem, w nielegalnym ruchu niepodległościowym. Lecz walka niepodległościowa łączy się w ich pojęciu organicznie z walką socjalną. — Niepodległość nie jest czemś abstrakcyjnym, ogólnikowym. — Chłop wypełnia ją konkretną, i to własną chłopską fornalską treścią.

Przyszłą Polskę niepodległą wyobraża sobie jako Polskę ludową, rządzoną przez chłopów i robotników. „Patrzył Krzysiak zwyżką, z wozu na mijane pola i łąki. Tak, to była ojczyzna. — Stała się nisko zielonym polem, złociła się lanem, szeleściła prze nicą i żytem. Dworska to był lan i dworska struga. Ale przecież inaczej będzie, inaczej ma być — po równem, po sprawiedliwoci. Chłopski lan, chłopska struga, chłopski las. Nie dziedzic przecież szedł z rewolwerem przeciw moskalowi, nie dziedzic w kryminale gnił. Wierzyło się w owe lata, że się już Rusek na nogach chwycie, że ino ino się zwali. A wtedy nastanie sprawiedliwość. Porównu ziemię się między chłopów podzieli. — Czarna, dobrą dla wszystkich przecież stworzoną ziemię. W mieście, we fabrykach to samo. Wierzyło się w to i dlatego o- chotnie na każde ryzyko się szło”.

Wojna światowa, legjony. — Aż oto nadeszła chwila przełomowa, chwila wskrzeszenia Polski Niepodległej. Zakołowała, poruszyła się wieś, pełna oczekiwaniami. Nowe czasy, nowe porządki, sprawiedliwe, chłopskie miały nadejść. Pouciekali ze wsi dziedzice, znikli żandar mi niemieccy, wszędzie utworzono własną chłopską milicję z czerwonymi opaskami na ramieniu. Wszędzie panował wroży spokój. Nie ruszono ziemi dziedziców, nie dzielono jej samowolnie. Przecież i tak było jasne i samo przez się zrozumiałe, że w wolnej Polsce ziemia ta do chłopów należeć będzie. Czekało więc cierpliwie na uchwały sejmowe w sprawie ziemi i nowych porządków. Tak mijały miesiące za miesiącami. I oto w rezultacie... wszystko pozostało po staro- mu, po dawnemu. Dziedzice powrócili do dworów... czerwona chłopską milicję rozbrojono. Miał żandarmów rosyjskich lub niemieckich pilnował

porządku policjant polski. — O rozdziale ziemi jakoś było głucho. Jak za dawnych dobrych czasów pracował fornal w pocie czoła na dziedzi- ca, mieszkał w barakach, przynudzał głodem, zginał kark przed panem. Zafamały się, w nicosie rozsypały się dawne nadzieje, zwątpienie i żal wkłada się do duszy fornalskiej.

„Czyż nie była fatalnym błędem owa walka o niepodległość czy nie napróżno przelewał chłop swą krew, gnił w więzieniu, zawisał na szubienicy, wal czył w szeregach strzeleckich?” — zapytuje siebie bohater powieści stary bojownik Krzysiak. Przygląda się nowej rzeczywistości, analizuje przeszłość, czyni rachunek sumienia i dochodzi w rezultacie do wniosku, że zmagania niepodległościowe proletariatu i chłopstwa polskiego nie były bynajmniej zboczeniem z drogi istotnej walki robotniczej. Błąd tkwił w czem innym, w tem, że nie zdołano wykorzystać niepodległości, że nie zdołano w chwili przełomowej narzucić swego piętna nowopowstałej ojczyźnie, że biernie czekano na rozwój wypadków, miast wykryć własnym chłopskim czynem nową rzeczywistość polską. Tak odpowiada przez usta Krzysiaka autorka „Ojczyzny”.

Rzecz niezmiernie znamien- na. Zagadnienie niepodległości należy dziś do problemów centralnych młodej prozy proletar- jackiej. Na pierwszy rzut oka wydaje się to paradoksalne.

Faktycznie jednak zjawisko to jest zrozumiałe i naturalne. Poprostu młoda inteligencja socjalistyczna przechodzi dziś proces przewartościowania wszystkich wartości ideowy — robi swoisty rachunek sumie- nia, zmagając się z tradycjami po- koleń przedwojennych, szuka nowych dróg ideowych. A w procesie tej samoanalizy duchowej walki o nową ideologię polskiego socjalizmu zagadnie- nie niepodległości odegrać musi rolę niepoślednią. „Ojczyzna” Wasilewskiej jest właśnie niezmiernie ciekawym doku- mentem poszukiwań i zmagania duchowych nowego pokolenia socjalistycznego.

S. Eabad.

Najbogatsze dzieci świata

Nieca działalność porywaczy dzieci w Stanach Zjednoczonych zmusiła amerykańskich milionerów do niezwyklej ostrożności celem ochrony swych potomków przed „kidnapperami”.

Dziwnym zbiegiem okoliczności najbogatszymi dziedzicami milio- nów fortun są dziewczynki. I tak ośmioletnia Nancy Leiter posiada 35 milionów dolarów, 13-letnia Glo- ria Vanderbilt 32 mil. dol., Gloria Caruso 20 mil. dol. i Lucette C. Thomas 18 milionów dolarów.

Los jednak tych najbogatszych dzieci świata nie jest bynajmniej do pozazdroszczenia. Przejazdki odbywają się wyłącznie w opance- rzonych samochodach w towarzy- stwie uzbrojonych detektywów. To też mądrze zauważyła mała miss Leiter w „wywiadzie” z pewnym dziennikarzem amerykańskim, że wolałaby być raczej biedną dzie- wczynką, by móc bawić się spokoj- nie ze swymi przyjaciółkami w piasku...

1) Konferencja włosko - abisyńska w Medjolan. Od lewej: delegat amerykański Pitman — Benjamin Pettek — hr. Aldowrand — delegat francuski prof. Lapradelle. — 2. W porcie Swinoujścia stanął na kotwicy francuski statek ochrony rybołówstwa „Ailette”. Jest to pierwsza od czasu wojny wizyta francuskiej jednostki morskiej w Niemczech. — 3. Akade- micka wymiana studentów zaprosiła do Niemiec grupę studentek hindu- skich, którą widzimy po przybyciu do Berlina. — 4. Znakomity śpiewak Leon Slezak odwiedził na wystawie berlińskiej grupę karyłów.

G. B. SHAW

Uwagi

Ludzie i wojna

Jeżeli ludzkość gotuje się dziś do wojny, to nie dzieje się to skutkiem jakichś pogróbek, lub chęci obronienia swych granic, ale z powodu starych przyzwyczaję. Pomimo to jednak nie wierzę, że sterczymy w kierunku nowej wojny. Wszystkie rozmowy i debaty o wojnie są jednym ze sposobów utrzymania pokoju. Im więcej słów, tem mniej niebezpieczeństwa. Poza tem zmieniło się ustosunkowanie człowieka do wojny. W roku 1914 wojna otoczona była aureolą sławy, której nie niszczyli nawet mężczyźni, wracający z frontu. Nie niszczyli jej, bo było im to na rękę, odpowiadało im wręczęcie się do tego rydwanu legendy. W gruncie rzeczy bardzo mało opowiadali o rzeczywistej wojnie, ukrywając poza licznymi niedomówieniami swoje własne tchórzstwo.

To był jeden z cudów wielkiej wojny, że tylu mężczyzn udawało, iż nie odczuwa wcale trwogi przed grozą wojenną, i że tylu mężczyzn umiało powstrzymać się przed opowiadaniem swych wstrząsających wrażeń na widok masowego przelwu krwi. Jeżeli chodzi o anglików, to pozyskał mój szacunek pisarz St. John Ervine. On bowiem był pierwszym, który miał odwagę się przyznać, że był opanowany takim strachem i przerażeniem, jaki powinien opanować każdego normalnego uczciwego człowieka.

Od roku 1914 zmieniliśmy się bardzo. Dziś będzie bardzo trudno ludziom ukryć swój ohydny strach i swą paniczną bojaźń. Biedacy boją się oni już dziś, zanim się jeszcze taniec zaczął.

Młodość i starość

Najgorszym okresem w życiu mężczyzny jest t. zw. czwarty krzyż. Przypominam sobie dokładnie, że kiedy skończyłem czterdzieści lat, zacząłem przeżywać najbardziej przykry okres mego życia. Większość mężczyzn w moim wieku potwierdził z pewnością to słowa. Kiedy się kończy czterdzieści lat, wie się już dokładnie, że się nie będzie już nigdy młodym, jest się jednak dość młodym, aby odczuć cały tragizm tego spostrzeżenia.

Między czterdziestym a pięćdziesiątym rokiem życia mężczyzna bywa niepokojony objawami ginącej młodości i zaczyna głęboko zastanawiać się jakże jeszcze zadania pozostają mu w życiu do spełnienia.

Między pięćdziesiątym a sześćdziesiątym rokiem niepokoi go już tylko ogólny stan zdrowia, gdyż starszy organizm jego pracuje skrzypiąc i chrzęszcząc. Dopiero po sześćdziesiątym roku życia następuje prawdziwy renesans, rzeczywiste odrodzenie. Człowiek wkracza w nowy okres życia, kiedy czuje się doskonale, zataca poczucie wszystkich trosk i zmartwień, ha, staje się nawet lekkomyślnym. Obecnie mam lat 79 a nieraz chwytam się na takich myślach lub krokach, jakich bym nigdy nie przedsięwziął lub poczynił, będąc w wieku lat 50, czy 60 a więc o wiele młodszym.

W listopadzie ubiegłego roku ciężko zachorowałem. Byłem o krok zaledwie od śmierci i i już jak przez sen widziałem uśmiechnięte na wiadomość o moim zgonie twarze mych serdecznych przyjaciół i słyszałem ich słowa: „Ten G. B. S. wiedział kiedy należy odejść“.

Do ostatniej chwili, dopóki czułem się na siłach, pracowałem jak zwykle. Dopiero, gdy niemoc mnie zmogła, zapakowałem się na trzy dni do łóżka i bez przerwy spałem. Po upływie 14 dni byłem zdrow, jak ryba. Uważam, że każdy ciężko pracujący człowiek powinien, gdy osiągnie 38 lat, położyć się, nawet nie mając oznak żadnej choroby, na kilkanaście dni do łóżka. Świetnie mu to zrobi. Jestem przekonany, że w ten sposób znacznie spadnie liczba zgonów mężczyzn w wieku lat 38—68.

Dzieci

Jeden z najwybitniejszych pedagogów zwierzył mi się niedawno, że ma poważną troskę na temat wychowania dzieci. Kiedy go spytałem o co chodzi, odpowiedział mi, że ponieważ dzisiejszy system nauki jest tak ułatwiony, iż dziecko uczy się wprost bawiąc — nie będzie mogło w przyszłości odróżnić prawdziwej pracy od zabawy. Jestem zdania, że kwestja ta wymaga natychmiastowej ingerencji właściwych i powołanych po temu czynników. Powinno się zalać tę sprawę w ten sposób, żeby dzieci przynajmniej pół godziny dziennie pracowały, a resztę czasu, żeby mogły poświęcić prawdziwej zabawie.

Charlie Chaplin

Charlie Chaplin jest według mego zdania, aktorem filmowym, który rolę swoją lepiej od innych rozumie i wykonywuje. Jeżeli byśmy rozłożyli na poszczególne momenty każdy normalny obraz, to z łatwością zauważylibyśmy, że trzy czwarte akcji zajmuje zamknięcie i otwieranie drzwi, wsiadanie i wysiadanie do sa-

HANDEL NIEWOLNIKAMI KWITNIE

Władcy Wschodu są bezsilni wobec doskonale zorganizowanych handlarzy

Niewolnictwo w naszym stuleciu? Wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwym, stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość faktem. Na Wschodzie,

w Arabji, Abisynji czy Chinach, handel niewolnikami jest na porządku dziennym;

biały, którzy wszelkimi sposobami walczą z tą hańbą ludzkości, mają zadanie nader utrudnione, gdyż nietylko bezpośrednio zainteresowani, to jest handlarze, ukrywają się bardzo zręcznie, ale i sama ludność, w oczach której niewolnictwo nie jest niczem niezwykłym, pomaga im w uprawianiu tego procederu, uczestnicząc w targach, dostarczając „towaru“, pośrednicząc przy kupnie.

Autor tego artykułu był świadkiem, jak na placu targowym w Marakeszu sprzedawano mężczyzn, kobiety i dzieci murzyńskie oraz arabskie, jak bydło; działo się to przed okupacją francuską. Scena miała w sobie coś nierzeczywistego, coś upiornego dla Europejczyka. Na samym początku sprzedawcy, czyli „djalowie“ (było ich siedmiu) wstępują na rodzaj wzniesionej na prędcie estrady i tam, kołysząc się rytmicznie, odmawiają modlitwę,

wzywając „błogosławieństwa Pana liłościwego i pełnego miłosierdzia“ dla niewolników oraz przyszłych ich panów, czyli swoich klientów.

Rynek był zatłoczony ludźmi, którzy bądź stali, bądź siedzieli w kuczki na ziemi. Wśród nich wyróżniali się „kaidowie“ z gór Atlasu, przypominający wyglądem patriarchów biblijnych swymi długimi brodami, lecz uzbrojeni od stóp do głów. Niektórzy z nich, pochyleni pod murem, czytali Koran, przewalili jednak natychmiast, gdy „djalowie“ zaprezentowali publiczności młodego, świetnie zbudowanego murzyna i śliczną, młodą dziewczynę arabską.

Jeden z poważnych widzów dał znak ręką, sprzedający natychmiast podszedł do niego, zachwalając swój „towar“. Młoda dziewczyna zapłoniła się, gdyż twarz miała odkrytą. Nabywca zaproponował

trzysta dolarów za murzyna i arabkę. Pomocnik „dajila“ zwrócił się do publiczności i wskazując na młodą parę zawołał głośno:

— Kto da więcej za perłę, którą tu widzicie?

Pośrodku rynku stał stół, za którym siedzieli śpiący pisarze i notowali przebieg licytacji.

Sceny tej w Marakeszu nie ujrzy już nikt, gdyż władze francuskie pilnie czuwają nad tem, aby niewolnictwo zniknęło tam ostatecznie. Istnieje jednak wiele innych miejsc, w których odbywa ją się całkiem podobne „transakcje“.

W piętnastu krajach kwitnie w naszych czasach handel niewolnikami.

Wiele z tych państw należy do ligi narodów.

Republika Liberji należy do ligi od czasu jej powstania; wiadomo jednak ogólnie (z wyników działalności Międzynarodowej komisji badań), że rząd Liberji zaopatruje się w niewolników, wysyłając na obławy swe wojsko; niewolników tych rząd następnie sprzedaje plantatorom portugalskim w Soa Tome, Principe lub Fernando Po. Proceder ten stał się normalnym źródłem dochodów państwa; pod pretekstem nie zapłacenia w terminie podatku urządza się

formalne łowy na ludność, pali się, grabi, niszczy i rabuje...

Nielepiej rzecz się ma w Abisynji,

mochodów, schodzenie i wchodzenie na schody. Chaplin zalałwa to lepiej, bo ze wszystkich schodów spada.

Chaplin nie daje się namówić na film dźwiękowy. Opór jego nie polega na bojaźni dania usłyszenia swego głosu, Chaplin ma głos bardzo ładny i miły dla ucha, ale wie on doskonale że za pomocą głosu nie byłby nigdy w stanie wyrazić tego, czego publiczność domyśla się w jego milczącym geście. Nie chce pozbawiać publiczności tej przyjemności domyślania się... I dlatego woli zostać przy niemym filmie. I dlatego będzie miał zawsze powodzenia,

która jest również członkiem ligi narodów. Pojęcie niewolnictwa jest tam głęboko zakorzenione i trudno bardzo walczyć o jego zniesienie. W kraju tym jest około 2 milionów niewolników. Władca Abisynji, noszący tytuł „króla królów Etjopji, Iwa zwycięskiego Judei, wybrańca Boga“ —

Heilu Selassie — jest zupełnie bezsilny wobec wielkich panów feudalnych i dowódców wojsk, którzy często urządzają formalne napady na wsie i miasteczka, obracając je w perzynę.

Wszyscy starcy zostają wymordowani, zaś młodzież, kobiety i dzieci uprowadzone w kajdanach

w dalekie strony, gdzie zostają sprzedani, jako niewolnicy.

Abisyńczycy w poszukiwaniu łupu zapuszczają się również na obce terytoria. W ciągu dwóch ostatnich lat urządzili dwieście takich „wypadów“ na terytorjum brytyjskie. Między innymi uprowadzili

całe plemię Beir, zamieszkujące Sudan, w liczbie 80 osób, przeważnie kobiet i młodszych chłopców (relacja lorda Hailshama w izbie gmin). Podobne wypadki miały również miejsce w kraju Somali w prowincji Kenya.

Zakazy króla nie mogą poradzić. Istnieje w stolicy Abisynji komitet do walki z niewolnictwem, istnieje również specjalny wydział w ministerstwie, zwalczający tę plagę, sam

król zwolnił kilka tysięcy swych „prywatnych“ niewolników.

Ale to absolutnie nie likwiduje sprawy. Przeciwnie następują się nowe trudności, gdyż co zrobić z tysiącami w ten sposób uwolnionych ludzi? Problem ten nasuwa się nietylko w Abisynji lecz i w wielu innych krajach, jak w Indiach, gdzie w roku 1924 maharadża Nepalu zwolnił 58,000 niewolników,

w Sierra Leone, gdzie zwolniono 214,000, w Tanganyika, gdzie Anglicy przywrócili swobodę 185,000 ludziom... Mimo wszystko, praca niewolników jest bardzo poszukiwana, czy to pod postacią kompletnej niewoli, jak w Arabji, czy

w formie danin, świadczenia usług i przymusowych robót.

Ten ostatni rodzaj niewolnictwa jest bardzo rozpowszechniony w Ameryce Południowej w w kolonjach portugalskich. W Chinach, gdzie materia ludzki jest bardzo tani, handel żywym towarem prosperował zawsze dobrze; w prowincjach oddalonych od Nankinu, nie podlegających kontroli, żyje w czasach obecnych

kilka milionów chińczyków w stanie zupełnej niewoli.

Statki europejskie, szczególnie należące do floty angielskiej, wykonywują baczny nadzór nad wodami wschodnimi.

Niewolnicy często zbiegają na wyspy Bahreina, gdzie szejik panujący, Hamed Ben Isa, ogłasza ich wolnymi

i czasem zaciąga do swej policji. Kraina Muskatu jest również dogodną bazą dla statków europejskich, młody bowiem sułtan, rządzący tym krajem, jest zagrzązłym przeciwnikiem niewolnictwa.

Główna jednak droga handlarzy „czarnej kości sioniowej“ prowadzi przez morze Czerwone,

które liczy zaledwie 300 km. szerokości pomiędzy Snakinem a Dzidą, portem Mekki. Pilnują tam morza dwa okręty angielskie, mogące robić do 16 węzłów na godzinę, a do pomocy mają sobie przydane dwa wojenne statki włoskie i dwa francuskie. Wszystkie te okręty są znakomicie wyposażone w daleko- nośne działa i wszelkie nowoczesne urządzenia pościgowe, a jednak

rzadko kiedy udaje się im natrafić, a jeszcze rzadziej schwytają okręt, wiozący żywy towar.

— Zdarza się czasem, że napotkamy na morzu okręt handlarzy niewolnikami — opowiada angielski oficer marynarki, stacjonującej w Adenie — ale są to statki lekkie i bardzo szybkie, tak, że trudno jest je doścignąć. Handlarze ci mają swój system szpiegowania, znają przytem całą masę kryjówek na

wszystkich wodach, gdzie nie możemy ich wcale dosięgnąć.

Na jeden statek, który udaje się nam przytrzymać, dwanaście innych dopływa swobodnie do Arabji, gdzie ludzki towar zostaje sprzedany (przeważnie w Mecce i Taifie). Handel ten jest świetnie zorganizowany; nie dziwnego zresztą —

handlarze rozporządzają dużymi środkami pieniężnymi.

Potrzeba nam przedewszystkiem lekkich i szybkich statków, doskonale uzbrojonych i zdolnych do zapuszczania się na najpłytsze mielizny za okrętami tych piratów. Marynarze ich są odważni i dobrze znają swe rzemiosło.

Płyną nocą bez żadnego światła i zarzucają kotwicę między skałami,

o dostaniu się do których naszym okrętom trudno jest nawet marzyć. Dlatego też nasz pościg jest zazwyczaj zgóry skazany na niepowodzenie.

Cóż dziwnego, że w tych warunkach handel niewolnikami kwitnie? Dawny oficer armji brytyjskiej oświadczył nam, że według jego obliczeń

sprowadza się rok rocznie z Afryki do

Arabji 5,000 mężczyzn, kobiet i dzieci,

z których wielka część zostaje uprowadzona z terenów brytyjskich. Pasażerowie statków luksusowych, krążących po morzu Czerwonym, nie domyślają się

nawet, jakie okropności odbywają się w pobliżu. Właściciel małego statku handlowego zauważył pewnego dnia o

świecie cudzoziemski okręt z wielką wioską banderą; ponieważ zdawało mu się, że okręt ten jest w niebezpieczeństwie, przybliżył się do niego w zamiarze

udzielenia pomocy. Wówczas ujrzął, że okręt pelen jest rosnących murzynów, siedzących rzędami na ławach, skrepowa-

nych grubemi łańcami;

było tam dwadzieścia szeregów po 12 lub 14 murzynów, a więc około 250 tych nieszczęśliwców. Kapitan małego okrętu handlowego nie mógł nic uczynić w tym wypadku, prócz tego, że nadał natychmiast przez radio dokładne objaśnienie pozycji statku z niewolnikami.

Handlarze jednak szybko zorientowali się w sytuacji i natychmiast, pełną parą pożeglowali ku brzegom Arabji.

Ci z nieszczęśliwych murzynów, którzy zdołają przetrzymać trudy i niewy-

godny podróży, zostają

sprzedani na rynkach wojennego

króla Ibn Sauda.

Nie są oni specjalnie źle traktowani w Arabji. Nabożni mahometanie obchodzą się dobrze z niewolnikami, traktując ich

często, jak członków rodziny. Pełnią oni tam funkcje tragarzy wody, służących

stróżów i t. p.

„Panowie“ dbają o wychowanie ich

dzieci,

które na mocy prawa religijnego „szaria“ przechodzą na własność właściciela

matki; kojarzą między nimi stadła itd.

W międzyczasie coraz to nowe transporty przybywają do tego kraju, który zajmuje przestrzeń, równą jednej trzeciej

całej Europy.

Ibn Saud zobowiązał się traktatem, zawartym w Dzidda, w 1929 roku do

współpracy z Wielką Brytanią w dziedzinie zwalczania niewolnictwa. Ale i

on, podobnie jak Heila Selassie w Abisynji,

jest bezsilny wobec praw religji mahometan-
skiej, która pozwala swoim 300 mil-

ionom wyznawców posiadać niewolnik-
ków, jeśli tego zapragną.

Mekka jest ośrodkiem mahometaniz-

mu i jej mieszkańcy tytułują się „sasiadami Boga“. W świętem miesiącu znaleźć

można

wiele sklepów, w których przedmiotem

handlu są istoty ludzkie.

W wąskich uliczkach, przed wysokie-

mi domami siedzą na kamiennych ławkach

mężczyźni, kobiety i dzieci. Najładniejsze — a więc najdroższe — dzie-

czyny sprzedawane są bogatym szejikom

i t. p., którzy płacą za nie „wygórowane“

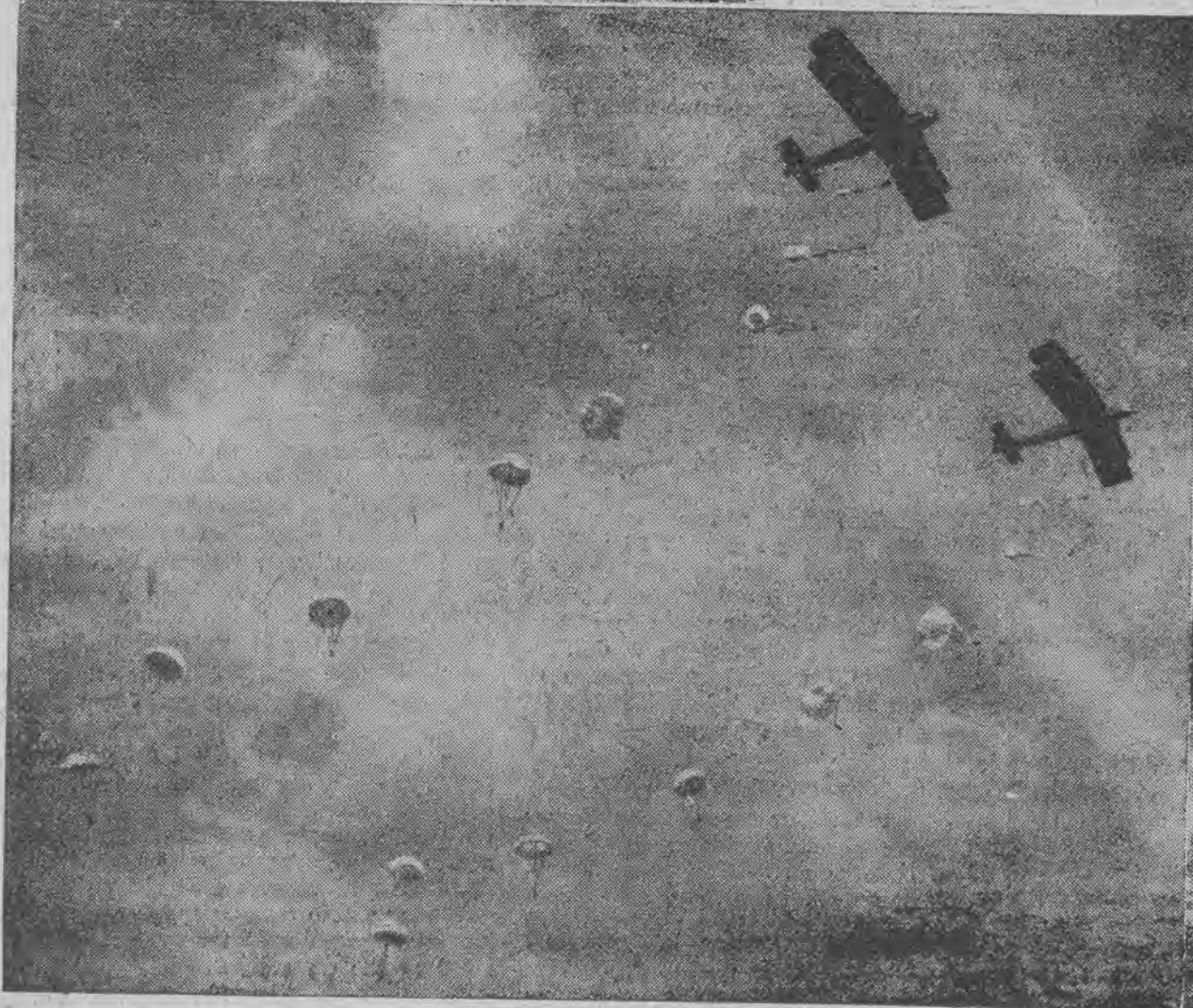
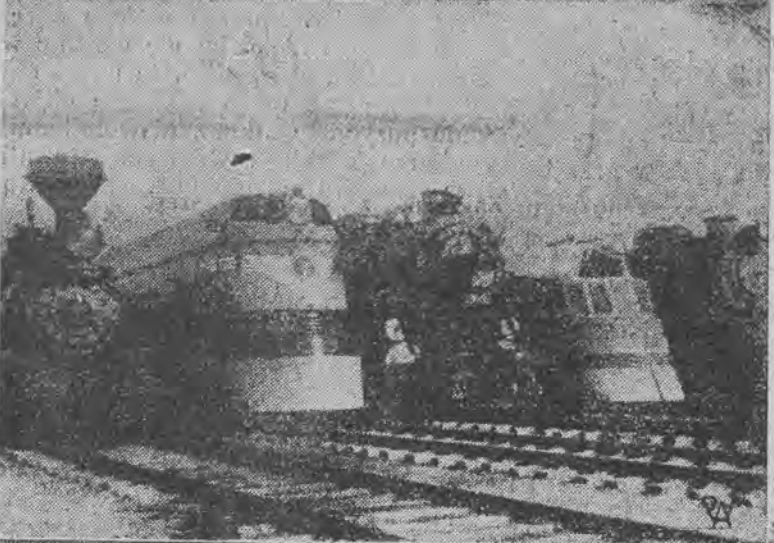
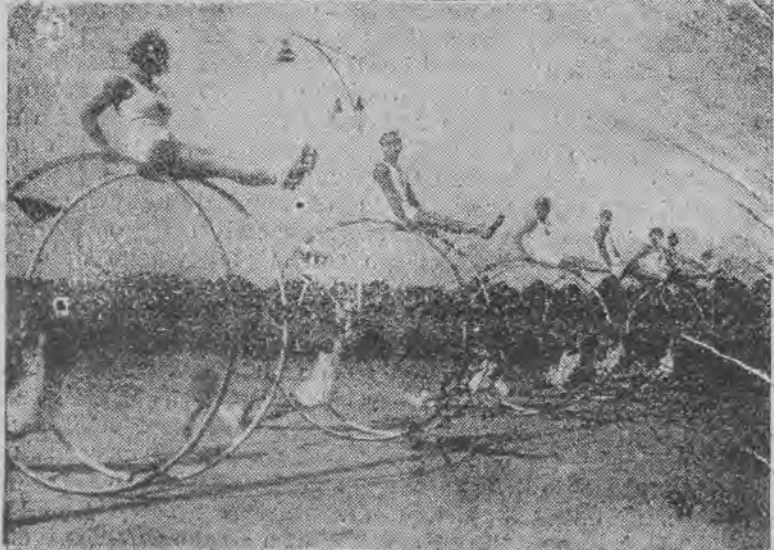
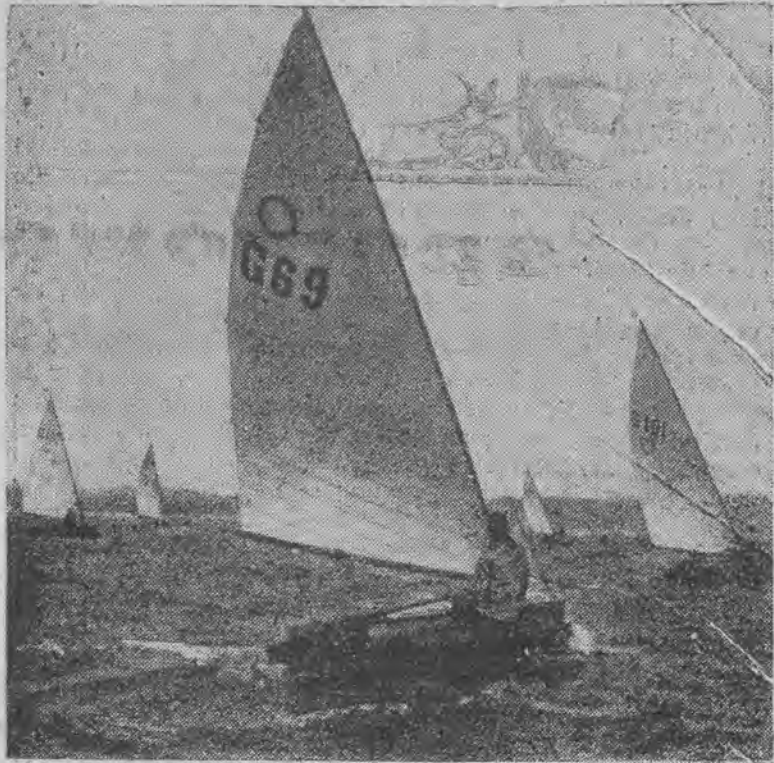
ceny, dochodzące do 12,000 franków za młodą dziewczynę.

Wiele jeszcze wody upłynie, zanim handel niewolnikami na wschodzie należeć

będzie do przeszłości.

Arthur Grothe.

Na wodzie, lądzie i w powietrzu



LUIGI PIRANDELLO

CO TO JEST GENJUSZ?

Gdyby można było łatwo zdefiniować genjusza, nie byłby on genjuszem. Wszystko, co daje się łatwo zdefiniować, jest zaprzeczeniem genjusza. To coś, to małe, nie dające się zdefiniować coś, co nazywamy genjuszem, pozostaje poza naszymi zdolnościami poznawczymi, tak, że unikamy trudności analizy, stwierdzając: „To stworzył genjusz“.

Dziewięćsetdziewięćdziesiąt-dziewięć osób na tysiąc nie może wogóle pojąć tego, że rzeczywistość jest tylko konwencjonalną fikcją. Nasze ujmowanie rzeczywistości jest zawsze zależne od ujmowania jej przez innych. Cóż to są góry, drzewa, czy ulice, jeśli nie puste słowa, które napelniliśmy pojęciami? I gdy nam później ktoś powie, że wiara w te słowa jest iluzją, sądziemy, iż jest oszustem. Większość ludzi jest zupełnie niezdolna stworzyć sobie obraz siebie samych. Zmieniamy nasze zapatrywania na rzeczy i narody tak często, że w ciągu dwudziestu lat naszego życia mamy już poza sobą całą skalę poglądów.

Genjuszem jest ten człowiek, który w swojej twórczości idzie za fantazją, która w nim żyje. Niema w literaturze ani jednego wielkiego dzieła, któregooby nie można było sprowadzić do fantazji, do tej tajemniczej właściwości, do tej peszy o nieocenionej wartości. I dlatego rzeczą genjusza jest przywiązywanie większej wagi do jego wewnętrznej świadomości, niż do jakiegokolwiek porozumienia z ludźmi.

W ujmowaniu genjusza wszelkie zasady są czystymi abstrakcjami. Nic nie jest dla genjusza tak nieznośne, jak tak zwany za-

wód. Każde dzieło, każdy czyn genjusza jest też zupełnie wolny od wszelkiej brudnej tęsknoty za materialnym zarobkiem. Fantazja jest zatem nieodzownym składnikiem genjusza. Przenieśmy pojęcie genjusza do wszelkich dziedzin, jak n. p. filozofia, literatura, polityka, czy wojna, a zobaczymy, że wszyscy wielcy filozofowie, pisarze, politycy, czy żołnierze, którym przyznajemy genjusza, posiadali w wielkim stopniu fantazję. Kant posiadał fantazję, gdy tworzył swoją „Krytykę“, tak samo zresztą, jak posiadali ją Hegel, Sir Isaac Newton, czy Bergson. Ten sam gatunek może być ukazany w postaciach takich, jak Bismarck, Garibaldi i Cavour. W literaturze znajdujemy ten sam rys u Szekspira, w sztuce wojskowej przedewszystkiem u Napoleona.

Siła twórcza, czyli genialny, instykt, zdradza silny element fantazji. Nie jest to sprawa dziecięcości, ani też otoczenia.

Genjusz jest jakąś mistyczną iskrą, w której tkwi coś boskiego, i dlatego też jest to tak trudne do określenia i nazwania. — Wielka różnica między talentem, a genjuszem, polega na tem, że talent wyzyskuje jedynie swoje możliwości, podczas gdy genjusz sam te możliwości stwarza.

Nigdy nie buduje genjusz niczego na teorię. Wie on intuicyjnie, że życie, jeśli może czegoś nauczyć, polega na poznawaniu, że reguły istnieją tylko po to, by je łamać, i że doświadczenie znuża nas wciąż do zaprzeczania temu, co zdobyliśmy na drodze abstrakcji.

Jeśli fantazja jest poważnym elementem genialności, to nie

jest jednak jedynym. Fantazja jeśli ma ona prowadzić do genialności, powinna iść ręką w rękę z siłą logicznego rozumowania i ze świadomością własnej mocy. Niemniej jednak człowiek, który posiada te dwie wymienione cechy w pewnym stopniu, nie stworzy dzieła prawdziwie wielkiego, jeśli jest zupełnie pozbawiony fantazji.

Spójrzcie na naturę i powiedzcie, czy ta zasada nie panuje we wszystkich cudach tego świata? Bez tej zasady niema żadnego postępu, żadnego rozwoju. Świat byłby bez niej beznadziejnie szary. —

Poza nieubłaganą koniecznością przyczynowości i tych wydarzeń, które nauka proklamuje jako podstawowe idee życia, istnieje cały szereg „imponderablów“. One również tworzą genjusza.

Często porównywano twórcę dzieła z powstawaniem owocu ludzkiej miłości. Jeśli jest w tem nawet dużo spontaniczności, to jednak powstanie wielkiego dzieła poprzedza cierpienie rodzenia. Długi czas młota się twórca wśród naglających konfliktów. — Sam nieraz znajdowałem się w tym stanie, pełnym lęku oczekiwania. Później jednak wyładowuje się nagle to napięcie i powstaje nowy twórczy pomysł, tak jakby powstał zupełnie spontanicznie. Niema żadnego wyraźnego powodu, ale czuje się, że jest słuszny. I dzięki temu powstaje atmosfera entuzjazmu, która trwa dopóty, dopóki pomysł nie znajduje właściwego, pełnego wyrazu. Doświadczenie nie daje nigdy takiej satysfakcji. —

1. Popisy żaglówek na pełnym morzu w Kilonji, gdzie rozpoczął się tydzień żeglugi. — 2. Oryginalne ćwiczenia na wielkich obręczach stanowią nieznaną u nas sport. — 3. Pokaz amerykańskich parowozów, począwszy od „samowarków“, a skończywszy na najnowszych typach aerodynamicznych. — 4. Na popisie angielskich sił napowietrznych w Henlow szkoła skoczków z spadochronami wykonywa wspaniałe ćwiczenia zbiorowego skoku 16 osób. — 5. Zabawa dziatwy szkolnej na wybrzeżu polskim.



Z cyklu reportaży „Rewji”

GODZINA W WIEZIENIU

w którym inni spędzają długie tygodnie, miesiące, lata...

Wśród jasnych, kąpiących się w słońcu domów stoi wysoki, trzypiętrowy, ponury z zewnątrz i wewnątrz budynek — więzienie karno — śledcze.

Zdala je poznać, wyróżnia się cechami charakterystycznymi, a przede wszystkim swoją obojętnością. Dom ten posiada okna, ale nie służą one do odbioru światła, posiada chodnik — lecz nie do spaceru, bramę, lecz nie do swobodnego wejścia i wyjścia. Barjera drewniana okala dom i izoluje od reszty posesji, żelazne kraty w oknach „za bezpieczają” przed włamaniem, a blachy, zasłaniające okna, t. zw. daszki oddzielają ponure cele od słońca i światła, tworząc doskonale „cameræ obscuræ”.

Ciężka, żelazna brama więzienna stale zamknięta, prowadzi tam, skąd tak łatwo powrotu niema. Na dzwonek nie otwiera się brama, ani furtka, lecz uchyla się wizyterka, skąd poważne oczy oceniają i decydują, czy wpuścić. Zgrzyt klucza. Barma otwiera się i zaraz zamyka. Ponuro i wilgotno. Duża tablica wskazuje stan liczby więźniów, przyływ i odpływ, ruch statystyczny. Wieje ziab.

Z lewej strony sieni pokoik-dyżurka. Pokoik w połowie ogrodzony kratą — gęstą siatką. W tym to pokoju odbywają się widzenia. Tu ludzie „z wolności” komunikują się pod ścisłym nadzorem władz więziennych z „tamtymi”. „Wolnościowici”, jak nazywają ich więźniowie, stoją przed kratą, a aresztanci za kratą. Widzenie trwa od 5 do 10 minut i odbywa się wobec służby więziennej. Nie każdy ma prawo widzenia. Widzenie jest aktem łaski. Pierwszą i najdotkliwszą dla więźnia karą jest pozbawienie go prawa widzenia. Więzień wyrzeknie się „wałówek” (pakunków z wolności) i innych rzeczy, byleby mógł mieć widzenie, bo na widzeniu dowie się, kto siedzi, a kto jest na wolności, kto z kim żyje, na widzeniu otrzymuje pełny raport. Prawie zawsze więzień po widzeniu jest rozstrojony, czuje swoją niemoc, chciałby pomścić krzywdę, a tu musi spokojnie siedzieć i wyczekać końca kary. Żadna kochanka nie dogadza złodziejowi, gdy siedzi on w więzieniu. Zawsze ma on do niej pretensje, prawie zawsze podejrzewa o zdradę.

Trudno jest w reportażu ująć wszystko, wyczerpać temat. Świat ten tak wybitnie się różni od „wolnościowego”, tyle jest do obserwacji, że trudno cały materiał ogarnąć. W samej Polsce mamy ponad 30,000 więźniów i niestety liczba ta wzrasta z roku na rok. Więzienia mają swoich „stałych” pensjonariuszy, którzy po krótkich przerwach wracają na zimę do „domu”, wracają, bo tam, t. j. w więzieniu, mają zapewniony byt i spokojnie, beztrudnie żyją — węgla, kara, t. j. pozbawienie wolności, ograniczenie woli i podporządkowanie jednostki woli i rygorowi, nie jest wcale karą dla tych, którzy, szczuci i gnani na wolności, są tylko „przypadkami” społeczną.

Wstyd zaś jest pojęciem względem. Nie może być złodziejem ten, kto nie zabrał „słodczy” „mamra”. Nie wynika z tego bynajmniej, że uwagi powyższe dotyczą wszystkich. Przecież częstokroć się zdarza,

że nieszczęśliwy zbieg okoliczności pociąga smutne konsekwencje dla człowieka, który za hacza o kodeks karny i musi pokutować. Mówimy o przeciętnym więźniu, o normalnym wypadku.

Za długą ponurą sienią znajduje się druga żelazna brama, zamknięta na klucz. Klucznik drugiego stopnia, czyli tak zwany przodownik straży więziennej, decyduje o wejściu w samo „serce” więzienia. Znow zgrzyt klucza. Jesteśmy w więzieniu. Przed nami małe, dość schludne podwórce, okolone murem i płotem. Wszędzie pilnują, obserwują. Na podwórzu stale dyżuruje dozorca oficjalnie zwany strażnikiem więziennym, a honorowo „oddziałowym”. Jego zadaniem jest pilnie obserwować więźniów i uważać, by porządek był zachowany. A pilnować jest kogo, albowiem od 7 rano do 7 wieczorem jest ruch; to więźniowie spacerują, to idą do pracy czy wracają itp.

Na trzech piętrach mieszczą się w celach więźniowie i więźniarki. Na pierwszym piętrze znajdują się cele dla kobiet oraz świetlice, na drugim — szpital

i ambulatorjum, a na trzecim cele dla mężczyzn. Celi — mały pokój z oknem w połowie zamurowanym, a w górnej części blachą zasłoniętą, by nie można było wyjrzeć na ulicę jest pomieszczeniem dla kilku a nawet kilkunastu ludzi. Tu żyją, przepędzają i „poprawiają” się więźniowie. Za żelaznymi drzwiami siedzą zamknięci skazańcy. Umeblowanie: kuba, żelazne dwuosobne naczynie z przykrywą drewnianą dla pomyi i nieczystości, wiadro z wodą, stół, ławki, rama drewniana i sienniki z kocami. Ściany gołe, szare, smętne. Żarówka wysoko, koło sufitu wisząca, daje mdłe światło. Włącznik znajduje się poza celą, bo o zapalaniu i gaszeniu decyduje nie więzień, lecz oddziałowy. — Podłoga biała, czysta lecz powiewa trzęsawicą i ciężkie, boć w pokoju 3x2 przebywa 5 — 6, a nawet do 10 ludzi. Są i cele, gdzie się mieści ponad 20 ludzi. W korytarzu dyżuruje dozorca więzienny t. zw. oddziałowy, który reguluje życie więźniów w danym oddziale. W każdym drzwiach znajduje się otwór oszklony, zewnątrz zasłonięty t. zw. wizyterką, przez którą dozorca dyskre-

nie obserwuje więźniów.

Komunikacja między więźniami jest zasadniczo wzbroniona; w szczególności dotyczy to śledczych. Ołówki i papier należą do rekwizytów zabronionych; za posiadanie papieru i ołówka grozi surowa kara; odosobnienie — karcer — ciemnica.

Obserwujemy przez wizyterkę więźniów. Jeden maszeruje bez przerwy po celi i coś mruczy drugi siedzi na podłodze i opowiada, znów inni bawią się w popularną szkolną grę. Są i tacy, którzy czytają książki — Wszyscy ujednostajnieni, w szarych spodniach i bluzach, wyglądają dziwnie, bez charakteru. — „strój więzienny” niweluje, demokratyzuje, a zarazem poniża. Twarze ziemiste, szare, oczy bez blasku. Więźniowie mówią, że ściany wżerają się w człowieka, zjadają go. Więzienie, o którym mówimy, ustępów niema, bo nie jest dom skanalizowany. W pokoju — celi specjalnej stoją kubły, gdzie jednocześnie kilku więźniów załatwia swe fizjologiczne potrzeby. Kubły z kałem noszą codziennie więźniowie z pięter na podwórce do dołu kloaczego.

Wchodzimy na górę. Schody czyste, schludne. Na pierwszym piętrze duża sala, która jest świetlicą, kaplicą, widownią teatralną, salą wykładową i t. p. Świetlica jest najmilszym miejscem dla więźnia, bowiem sala jest duża, a okna niezasłonięte wychodzą na ulicę. Tu schodzą się więźniowie z różnymi celami, mogą się porozumieć, pogadać, a przede wszystkim „szubrać się”.

Miłości, jaka wielka jest twa potęga! „Szubrać się” w narzeczu więziennym znaczy flirtować, kochać się, umizgać. W słowie tem zamyka się cała gama uczuć, tęsknota za miłością, głód seksualny. Więźniowie cierpią i dość często dochodzą do anormalnych sposobów zaspakajania popędu płciowego. Prócz więźniów są również kobiety — więźniarki. Mimo ścisłego nadzoru, mimo obserwacji, więźniowie umizgają się do więźniarek. Stali bywalcy mają swoje „wybranki”, do których wzdychają, w których się kochają. Starczy, że na spacerze zauważy przez okno więźniarkę (więźniarki mają okna, wychodzące na podwórce, zakratowane, lecz bez daszków blaszanych), wzrokiem się porozumie i w ten sposób zawiera znajomość. Gdy podczas przedstawięcia, lub przy innej okazji, „pensjonariusze” sprowadzani są do świetlicy, zdarzyć się może okazja, że jedno drugiemu rzuci słówko, uśmiechnie się, lub w inny sposób się porozumie. — Oczywiście o kontakcie fizycznym niema mowy. O to tak dba władza, że trudno pomyśleć, by więzień mógł dotknąć więźniarki.

Zdarza się, że para w drodze zezwolenia naczelnika więzienia uzyskuje widzenie; wtedy traktowani są, jakby do więzienia przyszedł ktoś z wolności. Ona za kratą, a ona po drugiej stronie. I oczywiście oddziałowy asystuje i uważa.

Nie moja jest sprawa rozstrzygać tu, czy słuszne jest to wyłączenie więźniów, pozbawienie ich życia seksualnego, rzucanie w ramiona onanizmu, homoseksualizmu i fetysyzmu. — Wiele powag wypowiedziało się już za pozytywnym uregulowaniem kwestji seksualnej.

Dzień rozpoczyna się o 5-ej rano, a kończy o 9-ej wieczorem. Obowiązuje ścisły rygor i ustanowiony porządek. A więc po śniadaniu (czarny chleb i czarna kawa) rozpoczyna się t. zw. wychód, czyli wychodzenie do ustępu. Obowiązuje kolejka według celu. Nie wtedy, kiedy istotnie odczuwa więzień potrzebę, lecz wtedy, kiedy przypada kolejka na jego cele. Wychód rozpoczyna się o 6-ej a kończy się około 9 — 10. Wychód jest dwa razy. W drodze wyjątku indywidualnie uzyskać można „wychód” po raz trzeci!!!

Obiad o 12-ej. Zupa. O 3-ej go rąca woda, a o 6-ej kolacja — zupa. Jedzenie względnie smaczne, dość tłuste, przyprawione korzeniami. W niedzielę — obiad lepszy, bardziej salszy. Każdy ma miskę i łyżkę. Z dużego kofla wydzielają porcję.

I jak mechanizm zegarowy bez przerwy płynie to szare życie: śniadanie, obiad, woda gorąca i kolacja. Płynię bezbarwnie i szaro. Sączy się czas, powoli, jakby bez wrażeń, bez wzruszeń bez życia.

Wyjście bez wyjścia Drobnomieszczanka przyżywa dzisiejsze Niemcy

Wypadki niemieckie z końca lutego i z marca 1933 roku oświeflane były w literaturze wiele razy. Nie mówiąc już o faszystowskich pieniąch na cześć „rewolucji narodowej”, wypowiadali się o tem wydarzeniu historycznym i ci, przeciwko którym była skierowana, lub których odrzuciła wkrótce po swem dojeździe do władzy: od Strasserowskiego „Czarnego frontu” do komunistów.

Charakterystyczna jest tu jedna rzecz: przedstawiciele partji, reprezentujących klasy społeczne, walczące z hitleryzmem, nie poddają się, nie wpadają w rozpacz, zapowiadają dalszą walkę i rychły powrót. Nie uważają zwycięstwa faszystów w Niemczech za swoją klęskę, analizują przyczyny swego niepowodzenia i wyciągają z nich odpowiednie wnioski dla teraźniejszości i przyszłości. Natomiast drobnomieszczanństwo, które w olbrzymiej swej masie dało bazę Hitlerowi, nie stanowiąc samodzielnej siły politycznej, zajęło stosunek inny.

Ta jego część, która była politycznie indyferentna, lub liberalna, no i całe drobnomieszczanństwo żydowskie znalazło się nagle w sytuacji bez wyjścia. Dotychczasowy jego światopogląd został przez brutalną rzeczywistość zdruzgotany, nowego jeszcze sobie nie wytworzyło, lub nie chciało wytworzyć. Stąd też ta beznadziejność, bijąca z kart drobnomieszczanńskich książek o hitlerowskich Niemczech, i te czarne horyzonty, lub rozpaczliwe bicie głową o mur konkretnych warunków. Widać to szczególnie w powieści „Rodzeństwo Oppenheim”. Jaskrawszym jeszcze przykładem, odbijającym połozenie drobnomieszczanstwa, jest książka Lili Körber: „Żydówka przyżywa nowe Niemcy”.

Żydowska drobnomieszczanka z zawodu aktorka, politycznie tuż indyferentna, żyjąca tylko swoim zawodem i swoim mężem, znajduje się nagle w situa-

eji, wymagającej konkretnego stanowiska wobec rzeczywistości. Ruth ma męża, aryjczyka, hiłeryzującego się powoli, ale nie zastanawiającego się nad pochodzeniem swej żony, aż... do chwili, gdy przez swe małżeństwo traci możliwość awansu na dyrektora. W tym momencie jego miłość do Ruth się kończy. Z tą chwilą Ruth zaczyna rozumieć, że przewrót hitlerowski dotyczy także jej, że nie wystarczy tylko oburzać się biernie na gwałty i bezprawia, że trzeba zareagować czynnie. Chwyta więc rewolwer i... popełnia samobójstwo. Oto odpowiedź drobnomieszczanki na nacisk faszystów niemieckich.

Nie wytrzymują jej nerwy, gdyż każdy pojedynczy wypadek ucisku klasowego, lub narodowościowego, w jej otoczeniu przeżywa, jako indywidualne nieszczęście. Redukcję Klary Lemberger i jej ojca, śmierć starej Lembergerowej, zamordowanie syna swej gospodyni, reichsbannerowca itd., itd. Nie widzi krzywdy społecznej, widzi tylko krzywdę jednostek. Nakoniec, gdy przekonuje się, że mąż jej nie kocha, załamuje się zupełnie. Nie może przeżyć oderwania od niemieckiego teatru, od niemieckiej sztuki i języka. Nie zdobywa się nawet na rzecz najprostszą, na wyjście... bez wyjścia: na ucieczkę zagranicę. Na teraźniejszy nacisk — odpowiada samobójczą kulą. Chyba tylko ku radości tryumfujących faszystów.

Ciekawie reagują inne osoby z jej otoczenia na te wypadki. — Ośmioklasista, Willi, dotychczas zagorzały patriota niemiecki, śpiewający ze wzruszeniem „Deutschland, Deutschland über alles” — przerzuca się do... Talmu i z pianą na ustach i grymasem nienawiści krzyczy: „Żydzi! ponad wszystko!” Szalejący nacjonalizm niemiecki robi z niego zaciekłego, mistycznego nacjonalistę żydowskiego. W Niemczech zaciska zęby, gdy „germa-

nie” biją małowartościowych żydów. Ale on to sobie powetuje: jedzie do Palestyny bić i uciskać małowartościowych arabsów.

Profesor Glück, światowej sławy znawca raka, przypomina sobie, że pochodzi z Warszawy, i udaje się tam. Na dworcu (według autorki, oczywiście) wita go orkiestra studentka i przedstawiciele uniwersytetu oraz młodzieży uniwersyteckiej. Z tej naiwności należałoby się śmiać, gdyby nie fakt, że tego rodzaju iluzje mogą jeszcze istnieć wśród niemieckich żydów.

Inni znów żydzi przypominają sobie Palestynę. Nie w ten sposób, jak Willi. Prostu można tam robić dobre i pewne interesy. Ale gdy jakieś rozruchy arabskie zdemolują im sklepy, lub zniszcza plantacje pomarańcz... dokąd się wtedy udadzą?

Autorka pokazuje więc różne wyjścia z sytuacji „Nowych Niemiec” dla żydów niemieckich. Od samobójstwa do... bicia arabsów. Ale żadne z nich nie jest wyjściem prawdziwym. Uciekając od zła, nie zniszczy się go. — Zło przyjdzie do uciekającego i pochłonie go, jak powiedział Mickiewicz, gdyby uciekł nawet na biegun północny.

Wyjście z tej sytuacji jest jedno. Bardzo proste. Walka z faszystem, walka z nacjonalizmem. Ale nie przez bojkot gospodarczy, który rozpętuje nagonkę nacjonalistyczną. Walka z faszystem na miejscu, w Niemczech, a nie ucieczka. Takiego wyjścia Lili Körber nie widziała. Potrafiła najwyżej głosować na lewicę, jak jej bohaterka Ruth, na znak protestu. A po głosowaniu — samobójstwo.

Ale to rozwiązanie jedynie bije i wylazi z pomiędzy wierszy tej książki, chociaż nieproszone, chociaż niepisane. Coraz większe warstwy drobnomieszczanstwa niemieckiego uświadamiają je sobie i nie uciekają przed złem, ale walczą z nim.

M. BABIC

L

ŚWIAT ZWIERZĄT W ILUSTRACJI



1. Jeden z największych, i, jak widzimy na zdjęciu, pełen wyrazu okaz żółwia z nowojorskiego akwarjum. — 2. W Warszawie odbyła się wystawa psów rasowych. Na zdjęciach chart syberyjski (2) i dwa piękne okazy seterów irlandzkich (8), nagrodzone złotymi medalami. — 3. Najmniejsze cielętko urodziło się na jednej z farm kalifornijskich. Mierzy ono 20 centm.

wysokości i waży 9 kilo. — 4. „Przyjaciółka” zwierząt, malarka amerykańska ulubioną swoją kotkę ubiera w sukienki i czepeczki dziecięce, i tak z nią spaceruje po ulicy. — 5. Idylla rodzinna w chlewie. — 6. Skauci sjamscy ofiarowali swoim rówieśnikom japońskim dwa słonie. Podarunek przyjemny, ale transport — kłopotliwy. — 7. Piękna wystawa trofeów myśliwskich. — 9. Bliźnięta losia przyszyły na świat w berlińskim ogrodzie zoologicznym. — 10. Matka zebra karmi swe małe. — 11. Pierwszy dzień w niewoli schwytanego strusia afrykańskiego. — 12. Robot na warcie przed koszarami jednego z garnizonów w Anglii.

— 12. Robot na warcie przed koszarami jednego z garnizonów w Anglii.

DOLORES DEL RIO



egzotyczna gwiazda filmu amerykańskiego, w scenie tanecznej, zatytułowanej „W Caliente”.

Najlepsze filmy sezonu

Wśród 480 krytyków kinowych Nowego Jorku odbyło się niedawno referendum na temat, jakie filmy ubiegłego sezonu uważają za najlepsze. Odpowiedziano na to następującą listą:

„Rodzina Barret z Wimpole-street“ (filmu tego nie wyświetlano jeszcze w Europie). Sztuka „Miss Ba“, z której wzięto treść, grana jest w Paryżu.

„Dom Rotszyldów“ (film, zabroniony we Francji).

„New - Jork — Miami“ — wyświetlany bez przerwy kilka miesięcy w Paryżu.

„Noc miłości“.

„Małe kobiety“ — wyświetlany obecnie w Paryżu.

„Nieuchwytny“ — wyświetlany w Paryżu.

„Viva Villa“ — wyświetlany był w całej Europie.

„Obiad o 8-iej“ — wyświetlany już od miesięcy w Paryżu.

„Monte - Christo“ — wyświetlany w Paryżu.

„Barclay - square“ — nieznaną jeszcze w Europie.

„Przebrzmiały głos”

Tenor Luigi Spontelli należał do tych niewielu artystów, których już sama postać przykuwała publiczność. Oszalał tłumy zarówno swym głosem, jak i grą, czy było to w Medjolanie, w Buenos Aires, we Wiedniu czy w Sydney. Jego głos był naprawdę niepowszedni, sam jednak nie wpłynąłby na uwielbienie tłumów, gdyby nie inteligencja i temperament, z jakim śpiewał, i gdyby nie czar jego osoby.

Nawet po wielu latach, gdy z jego wielkiego głosu zostały już resztki, publiczność zawsze darzyła go niezmienną sympatią. Naturalnie Spontelli sam zdawał sobie dobrze sprawę, że jego karjera śpiewaka jest skończona, lecz ze spokojem przyjmował cios przeznaczenia, którego jednak wielu kolegów nie mogło znieść. Poza tym namawiano go, by spróbował wystąpić w filmie dźwiękowym. Wiedzano bowiem, że przy wielkich zdolnościach artystycznych, Spontelli wywiąże się należycie ze swej nowej roli. Rozpoczęte próby udały się bardzo dobrze.

Ponieważ jedno z wielkich przedsięwzięć filmowych chciało zrealizować film p. t. „Przebrzmiały głos“, którego scenariusz napisany był dla Spontelli'ego, nie tedy dziwnego, że z łatwością udało się zakontraktować tenora do głównej roli w filmie.

Spontelli był bardzo zdolny i pojmował wszystko szybko: rażące, silne, trudne do zniesienia światło jupiterów, kamera, specjalny rodzaj szminki, przeznaczony dla artystów filmowych, nie przedstawiały dla niego żadnych trudności.

Od jednej rzeczy tylko nie mógł się Spontelli odzwyczaić, a mianowicie od ciągłego patrzenia

w kamerę podczas nakręcania filmu. Reżyser okazał bardzo wiele cierpliwości i panował nad swymi nerwami, chociaż Spontelli kilkakrotnie psuł te same sceny, które trzeba było powtarzać odnowa. Najdziwniejsze było to, że przyzwyczajenie Spontelli'ego nastąpiło dopiero po kilku dniach nakręcania filmu. Początkowo, w pierwszych scenach, grał tak, jakgdyby od kilku lat był filmowym artystą. Ale pewnego dnia zerknął na obiektyw i od tej chwili nie mógł od niego wzroku oderwać.

Jaka mogła być tego przyczyna? Artysta szukał poprostu publiczności, której mu brakowało. Nie mógł pogodzić się z tem, że musi teraz śpiewać dla maszyny, a nie, jak dawniej, dla nieprzebranych tłumów, których śpiewak ze sceny nie widział nawet, lecz intuicją wyczuwał ich obecność. Trwało to dłuższy czas, nim Spontelli wyliczył się ze swej manji. A gdy wreszcie pogodził się z istotą kamery i mikrofonu i nie uważał już maszyn za przeszkodę, odechnął z ulgą reżyser, operator i mechanik, obsługujący mikrofon.

Gdy wypróbowano pierwsze zdjęcia, wszyscy byli zachwyceni grą tenora. Na filmie ukazał się dawny, żywy, Spontelli, mistrz ruchów scenicznych, mimiki, spojrzenia. A jego zużyty głos nabrał w megafonie młodzieńczej świeżości. W każdym razie brzmiał lepiej, niż głos wielu innych śpiewaków.

— No, na dziś będzie dość — rzekł reżyser. — Jutro zrobimy kilka zdjęć w Medjolanie. Wieczorem o 9.40 mamy pociąg. — Sleeping jest już dla pana zarezerwowany, mistrzu. Chcę panu naprędce powiedzieć, o co nam będzie szło. Najważniejsza scena będzie ta, którą nakręcimy jutro o jedenastej wieczór, przed wejściem dla artystów do „Scala“ —

Śpiewak, mianowicie pan — będzie przed występem oczekiwany przez tłum wielbicieli, którzy będą się comagali autografów. Następnie wchodzi do garderoby, by się przebrać i wystąpić. Ten wieczór będzie dla niego przełomowy, bowiem podczas przedstawienia traci głos.

Pan naturalnie wie, na czym polega pana rola w filmie. Scena na ulicy, przed operą, musi być bardzo szybko odegrana, bo wtem na widowni znajdować się będzie jeszcze publiczność z normalnego przedstawienia, zależałoby mi więc, by udało nam się sfilmować ją, zamiast korzystać z usługi statystów. W ten sposób scena ta będzie zupełnie naturalna.

Po normalnym przedstawieniu w „La Scala“ zrobimy jeszcze jedno dla nas, t. zn. nakręcimy kilka scen z „Tosca“ z panem. Po scenie przed wejściem, wejdzie pan, zatem, do swej dawnej garderoby, gdzie już wszystko będzie przyszykowane. Drobnostki będziemy mogli omówić jeszcze tej nocy w pociągu. Tymczasem żegnaj mistrza.

*

„Scala“ jest rzęsiście oświetlona reflektorami. Front budynku błyszczy jasno, również mała uliczka obok, w której znajdują się niewielkie drzwi, prowadzące na scenę i do garderoby artystów. Uliczka jest tak wąska że z ledwością udało się ustawić estradę z aparatami i naprzeciwko niej kilkunastu statystów, którzy wyobrażają wielbiącą artystę publiczność.

Przedewszystkiem odbywa się próba. Nadjeżdża auto. Wsiada Spontelli. Nad nim zainstalowany jest mikrofon. Statyści podają mu kartki, lub jego fotografie wołając: „Mistrzu, proszę!“ lub „Mistrzu dla mnie!“! Śpiewak zaś odpowiada: „Nie, teraz nie mogę, nie mam czasu“. Równocześnie musi się precyzyjnie przez tłum i zniknąć w gmachu.

Nic dziwnego, że Spontelli wykonał tę scenę doskonale. Odegrał świetnie pośpiech, niecierpliwość z jaką przedostawał się do garderoby. Nie zapomniał również zagrać lęku przed zażębieniem, przechodząc kilka kroków od auta do drzwi; trzyma rękę przy ustach, toruje sobie drogę w tłumie i znika w garderobie.

Reżyser jest zadowolony:

— Tak może zostać — mówi przez megafon.

— Czy próbujemy jeszcze raz? — woła Spontelli, udając się w kierunku estrady.

Kilku statystów woła tenora, by wrócił. Operator czeka. Obok niego czeka reżyser. Mechanicy przy reflektorach zaczynają się niecierpliwić, jak również statyści. Niecierpliwą się tłumy gapiów, publiczność na widowni i artyści, biorący udział w kilku scenach „Tosca“, które mają być sfilmowane. Reżyser zaczyna się denerwować:

— Spontelli, niech pan nareszcie wraca — woła przez megafon. — Mamy jeszcze moc roboty —

Ale Spontelli nie wraca. Zniknął. Nagle wybiega ktoś z garderoby — to już nie należy do filmu, to jest już tragiczna rzeczywistość, — bełkocząc niezrozumiale słowa. Wszyscy tłoczą się do środka.

W swej garderobie siedzi Luigi Spontelli na krześle. Nie żyje. W martwej ręce trzyma rewolwer. Ze skroni sączy się wąska struga krwi. Wystrzału nikt nie słyszał...

Jerzy Geller.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE

— Wybacz mi, Rudolfe, że ci to mówię, ale twoja narzeczona jest naprawdę haniebnie brzydka.

— Masz rację, ale ma ona zato czterdzieści tysięcy okoliczności łagodzących. (Candide)

Kulisy filmu

Marlena Dietrich zgodziła się występować w filmie „Piękne dni Aranżuez'u“. Nie wiadomo jeszcze, kto go nakręci. Dyrekcja Paramountu nie zgodziła się na Sternberga, którego proponowała Marlena.

G. Aleksandrow, reżyser filmu „Wesele chłopcy“ nakręca film „Cyrk“ według scenariusza Ilfa i Pietrowa. W obrazie tym zastosowana będzie nowa metoda transparentowa. Skonstruowano w tym celu specjalne przyrządy.

Paramount nabył prawo sfilmowania opery „Carmen“. W głównej roli wystąpi śpiewaczka operowa Gladys Swarton. W niemieckiej wersji tego filmu występowała Raquel Meller.

Paryski film „Eugeniusz Onegin“ będzie grany po czesku, po francusku i po niemiecku. Zostaną zachowane teksty Puszkina i muzyka Czajkowskiego.

W 80 szkołach angielskich urządzo no kina. Po wyświetleniu obrazu uczniowie dyskutują nad treścią.

Rząd węgierski daje środki na nakręcenie filmu, poświęconego pamięci Liszta.

Rene Clair filmuje „Naokoło świata w 80 dni“ Juljusza Verne'go.

Autorzy scenariuszów filmowych zaczęli ostatnio czerpać z literatury tematy do swych utworów.

We Francji tworzą nowy film według „La Boheme“ Murgera. W Londynie ten sam film nosi tytuł „Mimi“. Jedną z angielskich wytwórni nakręca kolorowy obraz pod tytułem „Faust“. Niewiadomo jednak dotąd, o ile związany on jest z dziełem Goethego. Filmują również we Francji „Chłopcy“ Margueritte'a. Zamierzone jest nakręcenie operetki filmowej według „Życia paryskiego“ Offenbacha.

Sylwia Sidney musiała poddać się niedawno niebezpiecznej operacji oka. Operacja miała przebieg pomyślny, lecz wymaga dłuższej rekonwalescencji. Artystka wznowi swe występy dopiero na początku przyszłego roku.

Jak już wiadomo, Sasza Guitry, autor filmu „Pasteur“ sam kieruje nakręcaniem obrazu, w którym odegra rolę wielkiego uczonego.

Jednocześnie nakręcają w Hollywoodzie film z życia Pasteura pod tytułem „Człowiek przeciwko śmierci“. Rolę Pasteura gra Paweł Muni.

Oddział girlsów amerykańskich



które podczas tygodnia bezpieczeństwa w Hollywood spełniały na terenach atelier filmowych rolę policjantów, zwalczających przedewszystkiem samowolę kierowców samochodowych.

Świat wrażeń na falach eteru

Muzycy mówią, że...

„Kierownicy działów muzycznych nie powinni ulegać wpływom gustu słuchaczy, lecz odwrotnie, kierować ich gustem i nie zważając na opozycję i protesty — przeprowadzać swój program, którego zadaniem powinno być podniesienie poziomu kultury muzycznej ogółu.

„Program audycji ze studja radiowego powinien mieć inny charakter, aniżeli program koncertu z sali. (Tak samo przedstawienia operowe ze studja podlegają innym warunkom niż z teatru). „Forma“ programu posiada wielkie znaczenie. Bardzo ważną okolicznością w programie audycji radiowych jest obudzenie zainteresowania słuchacza od początku audycji, od jej pierwszego numeru, który powinien posiadać już wielką siłę atrakcyjną. Program audycji ze studja nie potrzebuje „wstępów“ w postaci uwertur, preludjów i t. p. i może się rozpoczynać od razu od utworu większej formy (symfonji, koncertu z orkiestrą, poematu symfonicznego, oratorium), może również zawierać wogóle tylko jeden większy utwór.

„maksimum trwania opery ze studja nie powinno przekraczać półtorej godziny. Opera powinna mieć skróty syntetyczne i podana być w formie „radjofonizowanej“. BBC. nadaje zwykle tylko jeden akt od razu, czasem dwa; wniosku tego nie podzielili delegaci włoscy, gdyż stacje włoskie nadają opery w całości z powodu wielkiego zainteresowania operą wśród słuchaczy włoskich.

„interesującą formą sprawdzenia zainteresowania słuchaczy jest opóźnienie nadawania audycji (10-minutowe) dla sprokowania protestów telefonicznych. (Pość tych protestów odpowiada zainteresowaniu, które audycja obudziła).

„idealnym systemem programu jest: ten sam rodzaj muzyki o tej samej porze w tym samym dniu tygodnia.

„niezbędne przy wykonywaniu utworów muzyki poważnej jest krótkie omówienie programu, przy wykonaniu zaś nowych utworów — analiza utworu. Omówienie powinno poprzedzać każdy utwór, a nie całość programu.

„należy ratować pieśń ludową przed zagładą: nadawać pieśń tę w możliwie autentycznej formie w pierwszorzędnym wykonaniu.

Prasa radiowa w Niemczech

W ostatnich miesiącach, równoległe do silnego wzrostu abonentów radja, daje się w Niemczech obserwować wzrost nakładów tygodników, drukujących programy radiowe. 31 niemieckich pism radiowych drukuje obecnie około 4,700,000 egzemplarzy tygodniowo. Jest to niewątpliwie cyfra poważna. Świadczy o jednej stronie o zamilowaniu słuchacza radiowego w Niemczech do czytania fachowych czasopism, z drugiej zaś o poziomie prasy wogóle. Ciekawe jest pod tym względem porównanie z Anglią. Pisma radiowe angielskie drukują tygodniowo około dwóch i pół miliona egzemplarzy, obsługując 85 proc. ogółu radiosłuchaczy angielskich. Nakłady pism radiowych niemieckich obsługują prawie 70 proc. słuchaczy.

„Cała Polska śpiewa“

Radio umuzykalnia całe społeczeństwo

Z dniem 9-go czerwca rozpoczęło Polskie Radio akcję o doniosłości niepospolitej, akcję, która przy dobrej woli radiosłuchaczy może osiągnąć znaczenie zupełnie pierwszorzędne. Chodzi tu o audycje stałe, które odbywają się codziennie w ciągu kwadransa, a które obejmują dwa rodzaje muzyki wylącznej i wokalne: występy chórow z całej Polski z najrozmaitszych części i zakątków kraju, oraz audycje chóralne ze studja, które stanowią mają wzór poprawnego śpiewania i przez naktywienie słuchacza rozbudzić mają zamilowanie społeczeństwa do pieśni chóralnej a temsamem do muzyki wogóle. Ten drugi rodzaj audycji jest nowością, którą przywitać należy ze szczególnym zainteresowaniem i entuzjazmem.

Praktycznie pomyślany jest projekt ten w sposób następujący: przed mikrofonem zbierze się kilka osób, które nie mają zawodowo z muzyką nic wspólnego, a nawet nigdy w chórze żadnym udziału nie brali. Tych kilka osób uczyć będzie poprawnego śpiewu chóralnego prof. Bronisław Rutkowski. W małych odcinkach muzycznych,

po parę taktów, powtarzać będą członkowie chóru piosenki po kilka razy, a wraz z nimi uczyć się ich będą radio słuchacze. Repertuar piosenek tych, wykonywany oczywiście jednogłosowo, składać się będzie wyłącznie z pieśni polskich, przede wszystkim ludowych, lub o charakterze ludowym, jednakowoż z pieśni szerokim warstwom publiczności mało znanych, często staropolskich, pochodzących z rozmaitych części kraju i rozmaitych klas ludności, (np. pieśni szlacheckie, rycerskie i t. p.) Prof. Rutkowski udzieli przy tej okazji szereg wskazówek i objaśnień, dotyczących zarówno sposobu wykonywania pieśni jak też i samego ich rodzaju.

Naturalnie audycje te przeznaczone są dla tych wszystkich radiosłuchaczy, którzy pragną sami nauczyć się poprawnego śpiewu, którzy pragną przywłaszczyć sobie ten wielki skarb narodowy, jakim jest pieśń polska, którzy pragną rozwinąć swój zmysł dla muzyki, a temsamem dla kultury wogóle. W tym celu proszeni są radiosłuchacze usilnie o czynny współudział w tych audycjach, to znaczy o śpie-

wanie danych pieśni, każdy przy swoim odbiorniku radiowym wraz z chórem ze studja. Wówczas przekonają się każdy z chętnych jaką przyjemność sprawia takie wspólne muzykowanie, poznawanie nowych, pełnowartościowych pieśni, jak otworzą się przed nim nowe perspektywy i nowe zrozumienie dla muzyki.

Dla młodzieży szkolnej i dla nauczycielstwa mogą mieć audycje te znaczenie ogromne. Rozszerzą one bowiem repertuar pieśni szkolnej, zbliżą do siebie nawzajem rozmaite dzielnice Polski, a przede wszystkim nauczą poprawnej interpretacji i wskażą właściwy sposób nauczania. W ten sposób może dziedzićna śpiewu chóralnego — w Polsce w stosunku do innych krajów europejskich nieco zaniedbana — osiągnie znaczne podwyższenie swego dotychczasowego poziomu.

Ale także dla każdego radiosłuchacza stanowić one mogą nowe źródło wewnętrznego wzbogacenia się. Na to wszystko trzeba ze strony radiosłuchacza spełnienia jednego tylko, jedyne-go warunku: okazania prawdziwie, dobrej woli.

Dzień i noc bez przerwy

pracować będą od 1 lipca nadawcze stacje angielskie

Londyn, w czerwcu.

Anglicy przygotowują się do rozszerzenia znacznego programu radiowych. Będzie to chyba rozszerzenie maksymalne, jeśli weźmiemy pod uwagę czas programowy:

jak doba długa nadawane będą audycje.

Dzisiaj jeszcze są przerwy w programie ogólnym, a w sumie godzin transmisji nieco więcej, jak 18. Otóż tę resztę 6 godzin „wolnego“ czasu wykorzysta „rozgłośnia imperjum“ w Davenport, pracująca na falach krótkich.

Cały olbrzymi materiał programowy podzielony będzie na 6 grup głównych: ogólnokrajową, regionalną i zamorską, albo „imperjalną“. Te właśnie zamorskie nadawane są na krótkich falach i oznaczone numerami transmisji 5 i 6.

Oczywiście, każdy program radiowy można nazwać „zamorskim“, o ile stacja jest do statecznie silna, aby ją słyszało gdzieś dalej, poza krajem, za jego morską granicą. Ale w tym wypadku chodzi o przeznaczenie programu.

Broadcasting angielski stosuje już dziś szeroko fale krótkie w nadawaniu programów do dominjów i kolonji.

A zaledwie kilka lat temu, czasem tylko „udawało się“ stacjom radiowym w tych odległych posiadłościach angielskich, „złapać“ coś niecoś z transmisji ze „starego kraju“.

Dzisiaj połączenie krótkofalowe utrzymują z krajem macierzystym wszystkie rozgłośnie zamorskie. W dniu jubileuszu króla Jerzego V, miliony radiosłuchaczy angielskich mogli się o cudowności niemal tego środka przekonać, słuchając rozmów między Davenport w Anglii, a rozgłośniami w Ameryce Południowej, Afryce, Indjach, Australji i Nowej Zelandji.

Wywoływano wtedy stacje tych wszystkich odległych dominjów. Stacje odpowiadały, zapowiadając przemówienia premierów dominjalnych. Zakonczył tę „konferencję pięciu części świata“ sam król — jego głosu słuchał także „cały

świat“.

Wedle raportów radio - telefonicznych siła i wyrazistość głosów: były wszędzie bez zarzutu.

RADJO — SPÓJNIA MOCARSTWA.

Żaden środek komunikacji nie dał tej bezpośredniości i tych wartości, co radio. Anglicy mówią, że radjofonja krótkofalowa, ta nowa dziedzićna w stosowaniu powszechniejszym —

„wzmocniła więzy jedności i wspólnoty między częściami imperjum Brytyjskiego silniej, niż wszystkie okrutne wojenne“.

Dlatego organizacja radjofonji krótkofalowej poszła w Anglii w takim tempie. Dziś już osiem krótkofalówek Davenport nie wystarcza: za parę miesięcy przybędą 2 nowe, każda po 50 kw. Rozpiętość granicy fal krótkich, jakie się tu stosuje, jest dość duża, bo od 50 m. długości największej do 16 m., najkrótszej.

LONDYN — WIELKĄ ROZDZIELNIA.

Radjofonja w całym imperjum ma tak wielkie zadania i tyle potrzeb miejscowych do za spokojenia, że

nie może być mowy o centralizacji.

Nawet w samem Zjednoczonym Królestwie, t. j. w Anglii europejskiej, te różnice występują wyraźnie. Mamy tu zatem: program londyński, środkowo - angielski, szkocki, walijski, irlandzki północny i południowy. Te indywidualności występują silniej jeszcze w dominjach i kolonjach.

Dopóki nie było miejscowych organizacji radiowych — dominja, kolonie i posiadłości mandatowe brały — o ile mogły — program angielski, a radiosłuchacze chwytali stacje obce — najbliższe. Naprzykład w Australji i Nowej Zelandji słuchano stacji japońskich i amerykańskich.

Te stosunki zmieniły się całkownie już w r. 1932, odkąd dominja, Indje i Palestyna zorganizowały własne towarzystwa radjofoniczne przy znacznej technicznej pomocy Londynu. Powstała wtedy wielka

siła imperjalna, zasilana codziennie częścią programu ogólnokrajowego z Droitwich, za pośrednictwem tych właśnie krótkofalówek w Davenport.

Stopniowo program imperjalny wydłużał te „godziny zamorskie“.

A teraz okazało się, że zapotrzebowanie rośnie, bo materiał londyński jest coraz bogatszy — audycje coraz bardziej interesujące i kosztowniejsze.

PROŚBA O KONCERT PADE-REWSKIEGO I KIEPURY.

Mówiono mi, że gdy tu koncertował w Queen's Hallu w r. 1931 Paderewski, broadcasting dostał z Kanady i Stanów Zjednoczonych

tysiące listów z prośbą o retransmisję

na krótkich falach.

Tak samo domagano się retransmisji koncertu Kiepury z rozgłośni „Polskiego Radja“ w Krakowie. W broadcastingu twierdzą, że zdecydowano się wtedy zapóźno. Prasa wytknęła wtedy broadcastingowi, że przeoczył koncert „nawet w gramach“.

ZACZYNAJĄ OD 1 LIPCA.

To zainteresowanie wzmogło dbałość o ciągły kontakt radio wy z dominjami, jak się dowiadują.

już od 1 lipca r. b. broadcasting będzie pracował całą dobę.

Niektóre audycje z godzin wczesniejszych, uwalane będą na taśmach stalowych lub walech woskowych dla późniejszego odtworzenia.

Z ogłoszonego sprawozdania dyrekcji programowej broadcastingu wynika, że audycje z Davenport docierają nawet do więzień amerykańskich,

w których odbiorniki krótkofalowe instaluje się nawet w celach.

Radjofonja ma przed sobą jeszcze wszystko do zrobienia — jak powiedział niedawno Marconi — nie tylko w dziedzinie telewizji, ale jeszcze w zakresie fal krótkich i ultra-krótkich.

Zygmunt Cithurus.

Notatki radiowe

Anglja i Danja nie potrzebują już żadnej propagandy na rzecz radja, gdyż zbliżają się już do granicy maksymalnego nasycenia rynku aparatami radiowymi.

Programy radiowe w ubiegłym roku nadawało 1458 stacji.

Radio niemieckie przeznaczyło 3.000 marek nagrody za najlepsze konkursowe słuchowisko. Łączna suma nagród w tym konkursie, który odbywa się pod hasłem: „Kto pisze najlepsze słuchowisko“ wynosi 5.250 marek.

W Johannesburgu (Afryka południowa) buduje się obecnie wspaniały gmach radiowy, który będzie kosztował 50,000 funtów szterlingów. Gmach będzie miał osiem pięter i 13 studjów radiowych.

We Francji przeprowadza się badania nad zaopatrzeniem lokomotyw kolejowych w aparaty nadawcze - odbiorcze, pracujące na falach ultrakrótkich, celem wzmocnienia stopnia bezpieczeństwa kolei.

Chiny zamówiły u Marconiego siedem krótkofalowych stacji nadawczych, które mogą pracować zarówno w służbie telegraficznej jak i radjofonicznej.

W połowie czerwca rozpocznie działalność wielka stacja radiowa w Braszowie w Rumunji. Stacja pod nazwą „Radio - Romanie“ nadawać będzie na fali 1875 m. z siłą 150 kw.

Na Węgrzech wydano przepisy o używaniu odbiorników radiowych w dorożkach samochodowych. Szeferowi nie wolno włączać i słuchać audycji — może to robić tylko pasażer. Wogóle nie można używać odbiornika w samochodzie na postojach i między godziną 10 wieczorem a 7 rano. Za zainstalowanie odbiornika w dorożce płaci się normalną opłatę, ceny zaś za przejazd dorożką nie można podwyższać.

W Japonji rozpoczyna działalność nowa krótkofalowa stacja nadawcza o sile 20 kw. Stacja ta będzie nadawać między godziną 10,30 a 11,30 czasu tokijskiego, czyli między 2,30 a 3,30 czasu środkowo-europejskiego.

W Amryce wybudowano głośnik, który będzie służył jako sygnał alarmowy na morzu. Membrana tego głośnika ma mieć metr przekroju. Przy jego pomocy można przekrzyczeć Niagarę...

Tempo amerykańskie

W Ameryce umieją cenić czas. Jest to zasada słuszna w sprawach handlowych, — w służe jednak prowadzi ona do oryginalnych rozwiązań. Speakerzy rozgłośni amerykańskich należą do ludzi najszybciej mówiących na świecie, bo tak chce zwyczaj ich ojczyzny. Gdy przed pięciu laty na pewne słuchowisko trzeba było 28 minut, obecnie gra się je w ciągu 19 minut. — Rozgłośnie tłumaczą słuchaczom, że tak już przyzwyczaili się do radja, iż potrafili szybciej słuchać i szybciej rozumieć. Może to jest słuszne, ale czy ci słuchacze również nauczyli się przezywać słuchowisko artystyczne w tak telegraficznym tempie — w to trzeba wątpić.

RÓŻNICA.

Matka pomaga Józiovi w odrabianiu ćwiczeń szkolnych. Józio czyta:

— Wielbiłd potrafi pracować osiem dni nie pijąc.

Matka — Wracz przeciwnie, niż twój ojciec.



Modne kolory

Ostatnie dwie nowości w dziedzinie kolorów, to ambra (bursztyn) i fiolet. Kolor bursztynowy lansował Jean Patou, któremu za to będą wdzięczne brunetki, traktowane ostatnio trochę po macoszemu przez modę. Blondynki naturalnie koloru tego nosić nie będą.

Wszystkie odcienie bursztynu są dopuszczalne: jasne, ciemne, czerwone, złociste, jak piasek w słońcu, brunatne, jak fajka z pianki morskiej, — jednym słowem, co się komu podoba, a raczej — w czym komu jest do twarzy.

Kolor fioletowy, który przeważał w kolekcjach Lucien Lelong'a, obejmuje wszystkie odcienie od najjaśniejszego do głębokiego fioleto. Odcień bzu, mały i wszelakich innych kwiatów, również rozmaite odcienie owoców: śliwek, fiołkowych winogron — widzimy na materiałach. Niekiedy suknia posiada kilka odcieni tego samego koloru.

Jednak kreacje wielkich domów mody, dopiero po pewnym czasie ogólnie się przyjmują. Na razie zaś noszone są bardzo chętnie jeszcze inne kolory, a specjalnie wszelkie odcienie niebieskiego, i kolor szary. Szary z niebieskim doskonale ze sobą harmonizują. Jasno szare kostiumy angielskie z płóciennymi niebieskimi bluzkami — widzi się w Paryżu na każdym kroku. Czasem z pod angielskiego żakietu wygląda granatowa bluzka w białe grochy. Na nieco późniejszy okres sygnalizują kolor beige. — Do sportu przeważają materiały kraciaste i szkockie.

Długie peleryny z takich materiałów deseniowych są idealnym strojem na podróż.

Na popołudnie — kolor czarny stacza gwałtowną walkę z konkurencją innych kolorów, a specjalnie z granatowym, który mu najwięcej zagraża. Nawet te panie, które bardzo lubią kolor czarny, zaczynają mu się sprzeniewierzać. Czarne palta są nakrapiane białą lub szarą, lub na czarnej sukni nosi się kolorowe palto, i to trójczwerciove, aby kontrast był widoczniejszy. Na kolorowych sukniach deseniowych nosi się kolorowe; gładkie trójczwerciove płaszczki.

Suknie wieczorowe na letnie uroczystości będą matowo - białe, ale kolorowe są też dopuszczalne. Wielki letni bal, — „bal białych łóżeczek“, który corocznie w czerwcu odbywa się w Paryżu, — w tym roku polecił różowe toalety dla swych gości. — Różowa organdyna będzie święciła tryumfy.

Lekkie sukienki sportowe



Bogaty wybór różnego rodzaju tkanin z płótna, surowego jedwabiu i bawełny, o pastelowych kolorach, w pasy lub grochy, ma szerokie pole działania, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fasony o młodocianym kroju.

Śliczna sportowa sukienka z surowego jedwabiu w skośne pa-

sy. Duży efekt wywołują nałożone kieszenie, szeroki pasek i kwadratowy kołnierz. (Potrzeba około 3.25 m. jedwabiu — 96 cm. szer.)

Niezwykle dużo uroku ma ta sportowa sukienka z białego płótna jedwabnego, której krótkie rękawki i krawat wykończo-

ny jest frendzlami. Zakieciak z przodu zapinany. (Potrzeba około 2.85 płótna — 96 cm. szer.)

Do sukienki tenisowej nosi się wełniany zakieciak w pasy, jednakże pasy te mają być w jednym kolorze a rewersy szerokie. Kieszeni nałożone.

(Potrzeba ok. 2.80 mtr. wełny

— 80 cm. szer.)

Bardzo strojna sukienka z białego płótna w kolorowe grochy. Ma krótki rękawek i noszona jest z szerokim skórkowym paskiem. Podwójne guziki zapinają przednie rozcięcie.

(Potrzeba ok. 4.50 m. płótna — 80 cm. szer.)

Trójczwerciowa biała narzutka o reglanowych rękawach u dołu rozcinanych.

(Potrzeba około 2.35 m. materiału 130 cm. szer.)

Pani na plaży



Sezon kąpielowy jest już w pełni. Podczas ostatnich ciepłych dni na wszystkich plażach było pełno. Stosunkowo do lat ubiegłych widzi się mniej pyjam;

zastąpiły je sukienki plażowe

Na kostjum kąpielowy z wełnianego trykotu można narzucić bowiem sukienkę plażową, zapinaną na guziki, i jest ona wygod-

niejsza, niż pyjama.

Na naszym obrazku widzimy kilka ładnych modeli, które prezentowano na ostatnich paryskich rewjach mody.

Najstarsza lekarka europejska

W Bernie obchodziła niedawno 96-tą rocznicę urodzin najstarsza lekarka europejska, dr. Matylda Theyssen, rodem Niemka.

Będąc jeszcze młodą dziewczęciem, panna Theyssen wbiła sobie w głowę postanowienie poświęcenia się studjom lekarskim, pomimo drwin i oburzenia, jakie ten zamiar wywołał w jej otoczeniu. Ponieważ zaś wówczas uniwersytety niemieckie były jeszcze zamknięte dla kobiet, udała się do Portugalji i tam zdobyła dyplom doktorski, co w swoim czasie wywołało wielką sensację.

Pracowała jako lekarka w Chinach i Japonji, poczem wróciła do Niemiec. Wreszcie przeniosła się do Szwajcarii i osiadła w Bernie, gdzie dotychczas mieszka, ciesząc się wciąż zdrowiem umysłowym i fizycznym.

Gustawa Jarecka

Mali awanturnicy z Bałut

Kiedy się komu chciało namyślać od najgorszych łobuzów, od awanturników i zabijaków, mówiło się zawsze w Łodzi: chłopak z Bałut.

Taką już sławę miały Bałuty, nawet u swoich rodaków. — A przecież tu ludzie to były te same nie niemowlęta co wszędzie, niedołężne i wrzaskliwe! Tyle tylko, że umorusaie, samotnie usadowione na podłodze, albo na chustce na podwórzu. Podobnie zaczynał się ich żywot, niekiedy całkiem zwyczajnie i spokojnie, chociaż się rodzili i żyli w samym sercu Bałut, jak Antek.

Z miasta szła tutaj zielona jeździectwa, wtedy, kiedy jeszcze tramwaje były kolorowe, potem zaczęła przychodzić inna, ze zwyczajną ciemną cyfrą na białej tarczy. Antkowi pokój dziecienny był na ulicy między kolonjalką z czerwonym sercem kawy Hag a warsztatem szewskim z namalowanym na szyldzie czarnym wysokim bułem wojskowym i wygiętym na obcasie damskim — lila.

Ale Antek nie należał ani do sklepiku, ani do warsztatu. — Był synem „zwyczajnego człowieka”.

To był zawód jego ojca. Właśnie to.

Na składzie węgla i drzewa za parkanem z pobielanych desek o ojcu Antka mówiło się: — Nasz człowiek zaraz odniesie.

Ojciec, wysoki, szeroki w ramionach, a przecież chudy, nosił worki pełne błyszczącego żółtanym drzewem. A kiedy nie nosił worków, rozbijał siekierą twarde bryły węgla i pachnące nieznanym zapachem złociste drzewo. Twarz miał umazaną czarno i czarny bywał w dzieciństwie nos Antka i jego ręce od tego węgla, który nazywał się „orzech” i spadał przez szpary wozów wyjeżdżających ze składu.

Antek z rodzicami i rodzeństwem mieszkał w sułterynie na Drewnowskiej, na Drewnowskiej był plac węglowy ojca, a w niedziele, kiedy ojciec miał twarz niezwykłą, tylko obcą, żółto białą i codzienne ramiona, skrzywione jak haki, u których wisiały puste, próżnujące ręce, szli na spacer po ulicy Drewnowskiej w stronę Łosy zgierskiej.

Wtedy rodzice mówili do chłopaków:

— Prosto cholz. Nie napięraj się landrynek — i wciąż się tylko bali jak ognia, żeby nie wyrosli na andrusów z Bałut. Z latami ustaly te spacery. Rodzice siadali na ławce przed domem i najwyżej z tyłu za ojcem można było skubać rękaw niedzielnej marynarki:

— Tata, pińć groszy na anyżówki...

To były małe ciastka z anyżem w piekarni naprzeciwko.

Kiedy indziej z chłopkami biegali przez całą ulicę do ostatniego przystanku jedenastki. Tam zbierali bilety tramwajowe wyrzucane przez pasażerów, bili się o nie, bawili się nimi w konduktora, aż sami któregoś dnia gubili je nieuważnie.

Zwyczajne dzieci, nie inne, niż chłopaki z śródmieścia. Mo-

naby pomyśleć, gadanie o andrusach z Bałut.

Tyle tylko, że całe życie płynęło im tutaj, miasto było gdzieś daleko, ludzie do roboty jeździli tramwajem, ale oni chodzili tutaj do szkoły, tutaj rośli.

Bez zmiany, tak jak ojciec Antka niezmiennie był zawsze „człowiekiem na składzie” a mama chodziła na posługi.

Tyle tylko zmieniło się, że z latami można było na obiad nie przychodzić, bo nie zawsze był. Czasem dostawało się chleb zamiast gorącego jedzenia, to znów mamy nie było. Ale po dawnemu starzy uważali, że żeby się chłopaki kłaniały jak trzeba panu, kiedy przychodzili na plac.

Mama resztkami ambicji z Chojen (bo niegdyś tam mieszkała) dbała, żeby nie byli takie, jak te prawdziwe z Bałut (jakie?)

Nie byli. Antek czapkował komu trzeba, a do bicia mało kiedy zabierał się pierwszy. Aż dopiero raz zdarzyło się. Wtedy, kiedy z innymi chłopakami zważował do miasta. Na piechotę wzdłuż szyn tramwajowych poszli, żeby je choć raz zobaczyć, to miasto. Obcemi ulicami, prowadzeni przez swoją jedenastkę szli tak długo, aż otworzyło się przed nimi miasto, niby podobne, a zupełnie inne, z wielkimi domami, z mnóstwem tramwajów, sto razy krzykliwsze, niż Bałuty.

Przystanęli na placu ze zmęczenia i dlatego, żeby się dobrze przyjrzeć wszystkiemu, wtedy zaraz obok pojawili się inni, też uczniacy jak oni, ale spryciarze, przemysłnie odgadujący w nich nowych, wszyscy ubrani w podobne ubrania z numerami na rękawach, wszyscy w butach — bogaci.

Zauważyli jak się tamci gapi-

li naokoło na ratusz, na tramwaje, na wystawy i nawet szydy czytali głośno. Niby nieumyślnie stanęli obok i zaraz jeden:

— To z Pacanowa.

A drugi: — Nie, z Psiej Wólki.

Przedrzeźniali, dogadywali sobie, aż się dowiedzieli, że z Bałut. Uważnie się im przyjrżeli, jak sobie stali, tyle tylko inni, że poobdzierani i mniej śmiali, nie żadne groźne bałuckie chłopaki.

Wtedy jeden z nich, duży i piegawaty pogardliwie powiedział:

— Przecież Bałuty nie żadne miasto, Bałuty należą do Łodzi.

Do tego czasu stali spokojnie i kłoby się spodziewał. Nagle, jakby ktoś dał znak, zaczęło się. W mig zrozumieli chłopaki z Bałut jacy byli tamci. Wszystko było dla nich, należało im się

i skończone. Tak się urodzili i już, dlatego. Właśnie Antek pojął pierwszy, wściekłość buchnęła mu do głowy, kiedy tamci nosa zadzierali, że Bałuty ich do nich należą.

Właśnie. Piegi tamtego dnia przed oczyma skakały, kiedy się Antek pytał, dysząc:

— Czyje Bałuty, no gadaaj, czyje...

Na placu zostały strzępy księżek i ubrań, kiedy ich wreszcie oderwano od siebie, żywy, splełany, zażarty kłębek chłopaków.

Przekonali się jeszcze raz wszyscy, że na Bałutach nie mogą wyrosnąć inni jak tacy zboje.

Pod tłustym nagłówkiem w gazecie, ze słowami oburzenia, małymi literami, odnalazło się zaścienie „Mali awanturnicy z Bałut”.

Romana Gryniewska

Impromptu Szopena

Gdy Ryszard pierwszy raz przekraczał próg pięknego, staroświeckiego salonu, w sąsiednim mieszkaniu za ścianą akurat ktoś grał na pianinie pierwsze takt Impromptu Szopena. Uderzenie było miękkie, aksamitne, kobiece. Pierwsza fraza przebrzmiała w kilka sekund, jak szum garścią rozsypanych perełek i właśnie nieznaną wkraczała w drugą frazę, o mocniejszych akordach na tle oktaw, gdy panna Izabella wskazywała swemu gościowi vis a vis siebie niski, głęboki fotel.

Ryszard podziękował uprzejmie, automatycznie usiadł, myślami jednak zdawał się być gdzie indziej. Z uwagą łowił dźwięki z za ściany, jak gdyby żadnego z nich nie chciał stracić; był nawet zły na Izę, gdy zagłuszała je znowu nieco piskliwym głosem i banalnymi pytaniami. Wnęć się jednak opamiętał. Panna Izabela, zakochana w nim już po kilku spotkaniach, po uszy, była jedną z najbogatszych panien w Warszawie, podczas gdy on był tylko biednym urzędnikiem.

Rozmowa toczyła się o sprawach aktualnych, o ostatnich wiadomościach z zagranicy, o kawy dziełach literackich etc. Nagle Ryszard zamilkł. Urwał w pół zdania i słuchał... Z za ściany płynęła wspaniała, cudownie liryczna, druga część Impromptu. Takty posuwały się wolno, nieco leniwie, jak gdyby grającej żal było się z nimi rozstać. Zdawało się przytem, że pieści je z dziwną, niewinną lubością, śpiewając na nich głosem swej czystej, a bogatej duszy...

Po paru minutach koncert dobiegł końca. Ryszard zapalił papierosa i, zaciągnawszy się głęboko, puścił kłęb dymu, jak gdyby chciał wyrzucić z siebie jakieś zmęczenie, wywołane silnym przeżyciem. Odzyskawszy jednak wkrótce równowagę, młody człowiek poprowadził z panną rozmowę z wrodzonym sobie dowcipem i swobodą, jak gdyby nie w nim przed chwilą nie zaszło. Po pewnym czasie — o przepisowej, jak na pierwszy raz godzinie — pożegnał Izę i tak skończyła się jego pierwsza oficjalna wizyta.

Wyszedłszy na ulicę, Ryszard nie pojechał, jak uprzednio, tramwajem, chociaż deszcz lał strugami. Szedł pieszo, nie czując wcale, że krople spływają mu obficie po twarzy, uderzają o rozchyłone wargi, które nieświadomie gwizdał z cicha drugą część Impromptu...

*

Następnej wizyty Ryszard nie mógł się doczekać. Gdy wreszcie po dwóch dniach, które wydały mu się wiecznością, nadeszła owa upragniona chwila, udał się szybko w Aleję Róż, po schodach biegł niemal pędem, byle prędzej, byle znów znaleźć się w tym salonie. Tym razem na przywitanie nikt jednak nie grał. Dopiero gdy byli w trakcie podwieczorku, dały się słyszeć akordy...

Ryszard nieświadomie drgnął. Teraz było to nie Impromptu, ale walc Szopena, „Grande valse brillante”, tak często grywany na koncertach. Nigdy jednak nie słyszał go tak wykonanego. Nie znaczy to, iżby technika była bez zarzutu. Ale wykonanie tak technologicznie, jakąś dziecięcą niemal radością, to znów dziwnym nieokreślonym temperamentem, obok spokojnych terej-

Wierny, jak gęś

Nie gołąb, który nudzi się podobno w rodzinnym kole, lecz gęś ma być wśród ptaków wzorem małżeńskiej wierności. Tak twierdzi mr. Reginald Bair, amerykański zoolog.

W roku 1926 — pisze Bair — para gęsi osiedliła się na stawie zoologicznego ogrodu w Chicago. Samica zniosła jaja, wysiedziała je i wychowała młode. W następnym roku włożyła im obrączki na łapki dla łatwiejszego rozpoznania. Przez siedem lat para gęsi wracała na staw i samica corocznie wysiadywała jaja. W roku 1933 powróciła tylko samica. Gąsior wi docznie nie żył. Samica spędziła na stawie lato, lecz nie zniosła jaj.

lirycznych, że wykonawczyni stała się dla niego najciekawszą na świecie zagadką.

Odtąd przychodził do Izy wyraźniej więcej dla tej muzyki, niż dla niej samej. Wsłuchiwał się w dźwięki z za ściany i coraz lepiej poznawał tamtą, nieznaną...

*

W pewne ciepłe, majowe popołudnie Ryszard, jak zwykle, szedł z wizytą do Izy. Na ulicy kilkakrotnie przystawał, jakby czegoś szukał. Nie dostrzegł jednak niczego poza śmiejącym się wesoło ludźmi, pięknie ubranymi kobietami oraz pąkami pachnących bzów i narcyzów, sprzedawanych na bardziej ruchliwych rogach. Niecierpliwie przyspieszył więc krok.

Zaledwie przekroczył bramę domu Izy, gdy drogę zastąpiła mu młoda kobieta. Nim zorientował się w sytuacji, pchnęła silnie ciężkie, w żelaznym okuciu, drzwi klatki schodowej i zwinnie, nie oglądając się za siebie, zaczęła wspiąć się po stopniach. Ryszard szedł za nią. — Smukła, wysoka, w szarym letnim kostjumie i dużym kapeluszu, z pod którego wysuwały się pęki złocistych włosów, wyglądała na angielską lady. Na drugim piętrze oboje zatrzymali się. Wzrok ich pierwszy raz spotkał się. Spojrzenie wąskich, przysłoniętych długimi rzęsami, dziwnie złotawych oczu, tyle miało w sobie poezji i głębokiego wyrazu, że Ryszard poczuł, iż coś dziwnego się z nim dzieje. Zdawało mu się przytem, że zna te oczy, wie bowiem doskonale, co się za nimi kryje...

Mimowoli uczynił więc ruch, jak gdyby chciał zbliżyć się do nieznanym. W tej chwili jednak kobieta odwróciła dumnie głowę, w mgnieniu oka przekreśliła klucz w zatrasku drzwi, sąsiadujących z mieszkaniem Izy, i nim się obejrzał, znalazł się na schodach sam.

Pierwszą myślą było dowiedzieć się, kim jest owa tajemnicza postać. Na drzwiach jednak, co sprawdzał zresztą już dawniej, nie było żadnej tabliczki z nazwiskiem. Nolens - volens, ochłonawszy więc nieco z wrażenia, zadzwonił do Izy. Znalazł-

szy się z nią w salonie, po kilkunastominutowej konwencjonalnej rozmowie — gdyż w sąsiednim mieszkaniu panowała dzisiaj cisza — przyszedł do wniosku, że nie znieśie dłużej tej dusznej atmosfery puszystych dywanów i ciężkich stor, wobec czego, powołując się na piękną pogodę, zaproponował Izie przechadzkę. Młoda panna zgodziła się i przeprosiwszy swego gościa, opuściła go na kilkanaście minut, potrzebnych dla zmiany toalety.

Zaledwie jednak wyszła z pokoju, w sąsiednim mieszkaniu odezwały się znów pierwsze akordy Impromptu. Ryszard podniósł się. Zbliżył się do ściany i przyłożywszy ucho do zimnego muru, słuchał z zapartym oddechem. Pierwszy raz przytem wyobraził sobie, jak wygląda owa nieznaną... Gra bowiem była dziś jeszcze piękniejsza, niż zwykła. W części lirycznej zdawało mu się, iż słyszy jakąś nową nutę, coś, czego jeszcze osfatnim razem nie było; coś wyrażanego jemu, właśnie i tylko jemu... — Przymknął oczy i nie drgnął, słuchał koncertu do końca. —

*

Na spacerze w dyplomatyczny sposób starał się dowiedzieć od Izy kim jest jej sąsiadka. Młoda panna jednak nie mogła mu powiedzieć nic ponadto, że sąsiednie mieszkanie zajmuje pewna stara wdowa, bezdzietna, jakaś ponoć zubożała arystokratka rosyjska, zajmująca się obecnie od najmowaniem pokoju.

Z resztą wiadomości dał sobie radę sam. Jeszcze tego samego wieczora odbył dłuższą konferencję z dozorcą. „Obywatel ów”, dobrze opłacony, udzielił mu wyjątkowo jasnie i dokładnie, w formie wysoce uprzejmej. — W wyniku, Ryszard dowiedział się, iż owa piękna blondynka jest żoną pewnego młodego architekta, z którym zajmuje dwa pokoje po lewej stronie mieszkania, po prawej zaś pokój z pianinem, przylegający do mieszkania Izy, należy do pewnej garbuski, prawie zupełnie niewidomej i naskutek tego bardzo rzadko opuszczającej swoje mieszkanie. —

Ventura Garcia Calderon

OSTATNI PRZYJACIEL

Niespodziewana branka pozabawiła go syna. Stary indjanin wtulił się w kąt swej chaty. Nie uronił ani jednej łzy, nie przemówił słowa złamany nagłem nieszczęściem.

O świecie zjawili się dwaj konni sierzanci. Głusi na błagania ojca, skrepowali rekruta i zabrali go z sobą, nie szczedząc przekleństw i wymyślań. Mogli w tym wypadku być litościwsi. Wszak ten dwudziestoletni młodzieniec krzepki i wesoly, był jedyną podporą Quispicancki'ego. Pomagał mu budować szalęs na zboczu sąsiedniej góry i solić baranie mięso na zimę. A gdy księżyc srebrzył lśniący białością śnieg, obaj wygrywali na fujarkach prastarą pieśń skargi jednostajną, skostniałą w chłodzie Andów. Kto będzie teraz grał z nim starą „quene”.

Pieszko ze związanymi rękami maszerował rekrut na wybrzeże. Tam w koszarach nauczono go być pernańczykiem. Znaczy to wstydzic się ojca o czarnych rozczochranych włosach, mieszkającego razem z bydłem.

Stary Quispicancki odwalił stertę nawozu i obliczył ukryty pod nim skarb: pięćdziesiąt srebrnych solów w worku z wełny wigonji. Zamknął w chacie jedyną lamę, stanowiącą cały jego dobytek i zeszedł po wykutych w skałe stopniach w dolinę. Przybywszy do wsi, zapukał przedewszystkiem do drzwi pisarza gminnego. Był to wymowny filut, wyzyskujący niemiłosiernie prostaczków, którym udzielał porad prawnych.

Quispicancki wśród częstych westchnień, mieszając łamany język hiszpański z quediną, rodzimą gwara indyjską, wypowiedział śpiewnym głosem, właściwym jego rasie, powód swego przybycia. Pragnął odzyskać syna, podporę swej starości.

Pisarz znał się na swem rzemiośle. Wiedział, jak w takich razach postąpić. Na papierze stemplowym, na widok którego indjanie drżą z przerażenia, bo zmusza ich często w imieniu prawa do wyrzeczenia się ostatniego grosza, napisał pięknymi, kunsztownie zdobionymi literami:

— Niżej podpisany Quispicancki, obywatel republiki Peru, władający językiem hiszpańskim, zwraca się z uszanowaniem do Waszej Dostojności....

Dokument należało podpisać. Stary indjanin nie znał sztuki pisania. Pisarz kierował więc jego ręką, zmęczoną jedynie w grze na rodzimym flecie. Dziwaczny zakręt, mający stanowić podpis, uwieńczył dzieło sprytnego urzędnika.

Część srebrnych solów znalazła się w jego kieszeni.

Gdy stary indjanin opuścił dom pisarza, zatrzymał się na chwilę przed drzwiami i pod-

niósłszy głowę, zdawał się pytać o radę pfactwo, szybujące na zachód.

Czy ma użalić się przed Najświętszą Panną. Wspaniała, zdobna w złocenia i kwiaty świeca kosztuje pięć solów. Taka świeca może zmieknąć serce najobojetniejszego świętego. Lecz ta Najświętsza Panna o złocistym włosie budziła w starym pewne wątpliwości. Była bardzo błada. Zmęczyły ją zapewne skargi, które zanoszono do Niej przez tyle stuleci. Wyglądała w swej niszy na omdlałą.

Gdy Quispicancki zapalił swą świecę, spostrzegł z przerażeniem, że u stóp Madonny paliło się już dwadzieścia innych. Dotknęła więc branka nie tylko jego.

Gdyby Madonna była kreolką! Ta błada twarz, ten płaszcz

hiszpańskie uczesanie nie budziło w nim zaufania. Jakże inaczej modliłby się do indyjskiej Madonny. O ile gorętsze byłyby jego śluby.

Przeliczył pozostałe sole i poszedł do czarownika.

Czarownik był indjaninem, jak Quispicancki. Rozumiał jednak mowę ptaków i krzyk alpaki, goniącej w mroźną noc srebrzystego lisa. Wódka, którą pochłaniał od trzydziestu lat, utrzymywała go w jakimś prończym półśnie. Gdy usłyszał prośbę starego i schował dane mu sole, zmieszał kilka okruszków wapna z suchymi liśćmi koki i począł je żuć w skupieniu. Wypluł je następnie w czterech kierunkach i wyjrzał z chaty, czy kondory krążą nad starym cmentarzyskiem. Przepowiednie nie były pomyślne.

— Można — mówił, zagłębia

jąc ręce w rozczochrane włosy — zakląć zły wzrok, wygasłej miłości, djabła, wogóle wszystko co jest poza obrębem woli białego człowieka.

I wymachując kościstymi rękami dał do zrozumienia, że indjanin nie znajdzie sprawiedliwości, odkąd bóg słońca opuścił nieszczęsny naród. Quispicancki nie wyrzekł słowa i wrócił do swej chaty.

Po raz pierwszy nie mógł się zdobyć na zagranie starej pieśni. Jak wszyscy indjanie przywykł do milczenia. Teraz czuł jednak nieprzewyciężone pragnienie podzielenia się z kimś swem cierpieniem. Czuł, że mu si mówić o nieszczęściu, które spadło nań tak nagle, niesprawiedliwości, wyrządzonej sobie, o strasznym osamotnieniu, o całym bezmiarze goryczy i bólu, jakie przepełniały mu duszę.

Nie znalazł współczucia ani u pisarza, ani u czarownika.

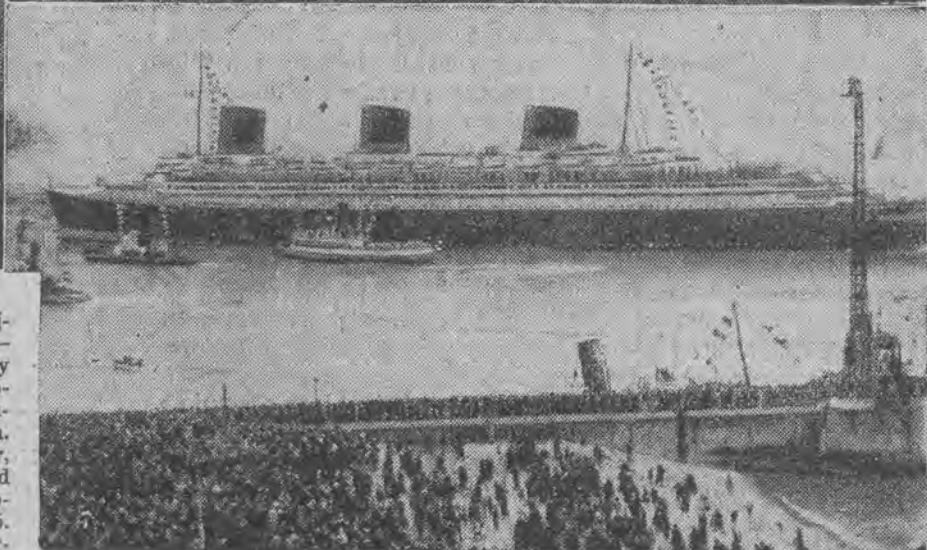
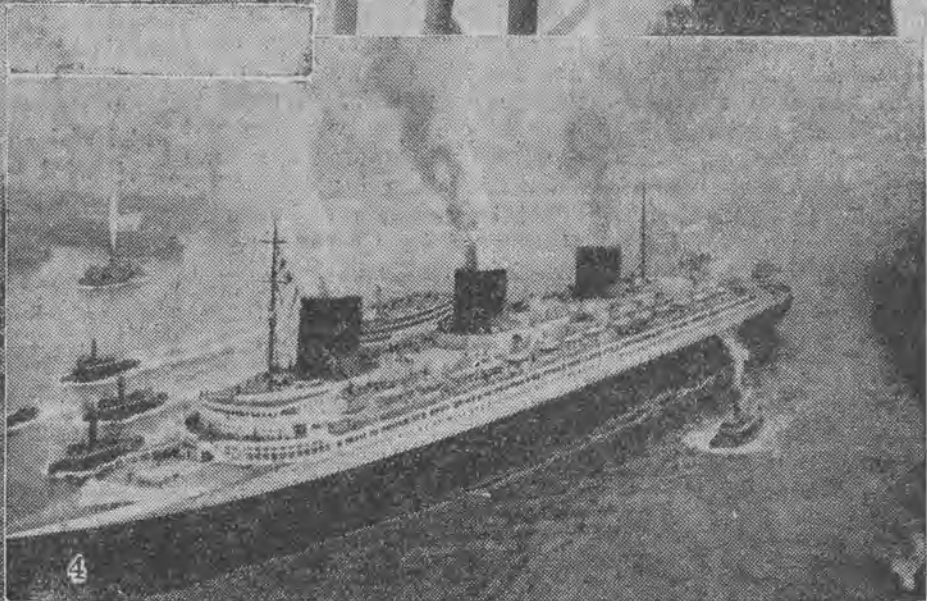
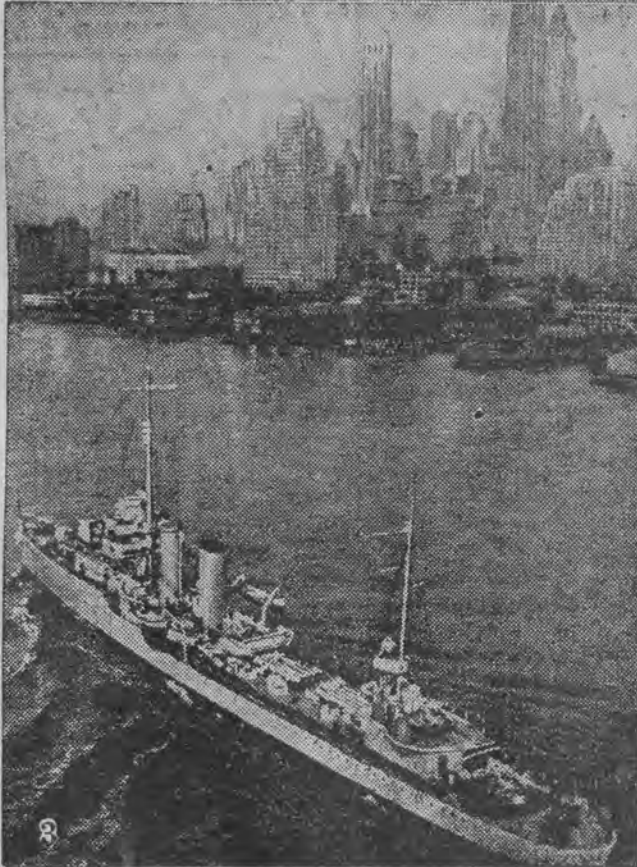
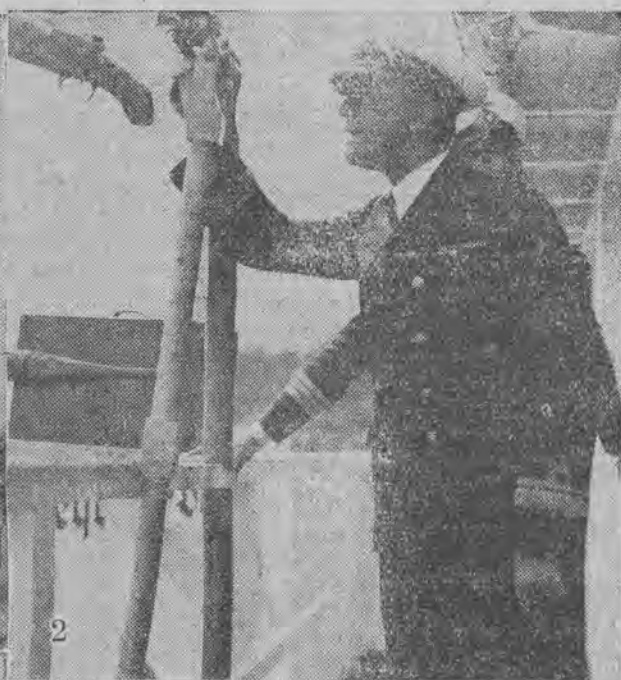
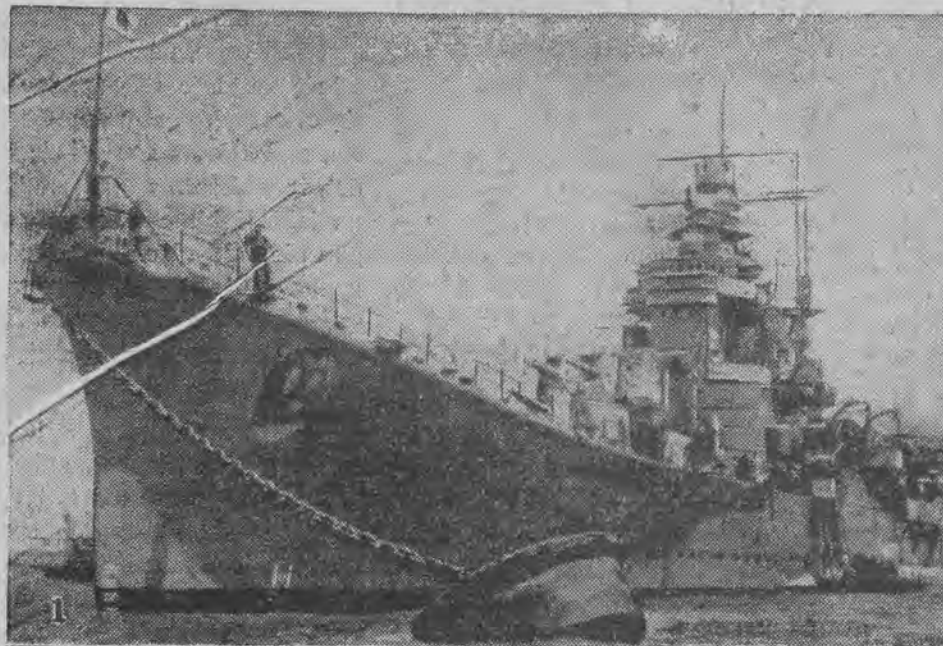
Krzyk lamy wyrwał go z bolesnego odrętwienia. Piękne zwierzę, po skórze którego przebiegało lekkie drżenie, zdawało się marzyć z szeroko otwartymi oczyma. Quispicancki usiadł przy lamie na ziemi, jak to zwykli czynić indjanie.

— Uprawdzili dziecko...

Czy lama zrozumiała? Odgadła z pewnością, jak wierny pies cierpienie pana. Oparła swą śliczną główkę na rękach starego, ocierała szyję jego poncho i zamknęła oczy, wydając gardłowy dźwięk.

Osamotniony indjanin począł jej wszystko opowiadać.

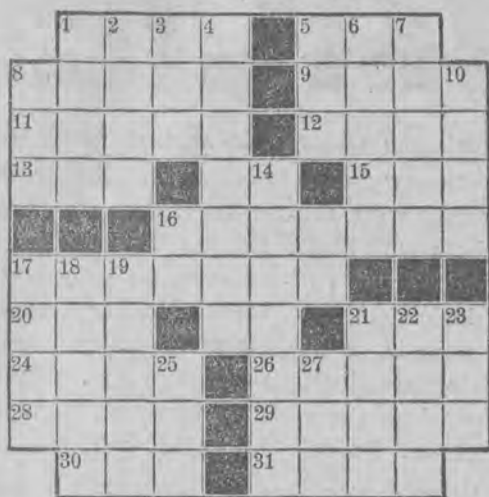
Lama słuchała uważnie, jak człowiek. Od czasu do czasu dzwonek na jej szyi dzwignął z cicha, niby westchnienie, pełne zrozumienia i współczucia.



1. Do japońskiego portu wojennego w Osaka zawinął najnowszy krążownik japoński „Myoko”, wielkości 15.000 tonn. — 2. W ramach tygodnia marynarki niemieckiej w Kilonji odbyły się międzynarodowe zawody żaglowe jachtów marynarki wojennej pięciu państw: Niemiec, Polski, Szwecji, Danji i Holandji. Na zdjęciu komandor ppor. Kodreński daje strzał otwarcia. 3. Z portu w Nowym Jorku wyruszył torpedowiec wojenny, który ma odwiedzić szereg państw europejskich. — 4. Wjazd „Normandie” do portu nowojorskiego po pobiciu rekordu szybkości parowców i zdobyciu niebieskiej wstęgi oceanu. — 5. Francuski olbrzym transatlantycki powraca z pierwszej rekordowej podróży.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Krzyżówka



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1) Stąpienie. 5) Kolarz polski. 8) Część cyrku. 9) Ryba. 11) Szlachcic rosyjski. 12) Metal. 13) Lakier do paznokci. 15) Zaimek (wspak). 16) Kształt geometryczny. 17) Miasto w Polsce. 20) Termin sportowy. 21) Głos płaka domowego. 24) Miejscowość w Belgii. 26) Dźwig. 28) Płak australijski. 29) Fabryka wyrobów kosmetycznych. 30) Miara długości. 31) Imię żeńskie

Pionowo: 1) Miasto w Ameryce (wspak). 2) Część okrętu. 3) Zaimek. 4) Wóz pogrzebowy. 5) Litera dźwiękowa. 6) Choroba. 7) Część Polski. 8) Miasto w Europie. 10) Parkan. 14) Stan rodzinny. 16) Dwie spółgłoski. 17) Czako. 18) „Grabić” — inaczej. 21) Potwierdzenie odbioru. 22) Cecha ujemna. 23) Papuga. 25) Imię tureckie. 27) Imię bohatera powieści Orzeszkowej.

Szarada

Pierwsze rzeka we Włoszech.
Drugi jest nieprosty.
Wszystkie, gdy chce
odszukać,
Idź pomiędzy osty.

syłać do Redakcji z adnotacją: „Rozrywki umysłowe”, do dnia 30 czerwca.

Za trafne rozwiązania redakcja przynajmniej drogą losowania nagrodę, w postaci dwóch biletów do kina.

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych, należy nad-

Rozwiązania rozrywek z „REWJI”

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: Kora, agat, owal, mara, Niger, amen, baba, Nike, Azor, okap, skal, kara, Irka, kłoda, arak, loto (wspak), Gina, lama.

Poziomo: Koran, ranek, Alina, ameba, garaż, tatar, Milka, bobak, okrąg arkan, pałka, Sidol, krata, tafia.

ROZWIĄZANIE SZARADY

Praktyka

NAGRODY

Nadesłano 107 rozwiązań, z czego 92 były dobre. Nagrodę otrzymała D. Reichtmanówna. Po odbiór nagrody

zgłosić się należy do Administracji, w poniedziałek, między godziną 5 — 7 popołudniu.

Różowe i niebieskie kanarki

Dawna opinia, iż piękne ptaki nigdy nie są dobrymi śpiewakami została niedawno obalona przez pewnego znakomitego ornitologa angielskiego, który dokonał w ciągu ostatnich 10 lat setek doświadczeń na popularnych kanarkach. Dzięki umiejętnym połączeniom ptaków ich rasy o-

siągnąć gatunek ptaków o różnokolorowym upierzeniu. Uczono nemu angielskiemu udało się przez szereg skojarzeń uzyskać kanarki o rozmaitych barwach a więc pomarańczowe, niebieskie, miedziane i różowe. Kanarki te, pomimo pięknego upierzenia śpiewają równie pięknie, jak zwykłe żółte kanarki.

Przyszłość radu

Największy aparat do „bombardowania” atomów

Unja Sowiecka posiada najpotężniejszy aparat świata dla „bombardowania” atomów. Aparat ten, obiecujący rozwiązać zagadnienie sztucznego radu, którego doniosłość dla medycyny jest nieobliczalna, zbudowany w laboratorium profesora Wysockiego, w instytucie radowym w Leningradzie, będzie wkrótce uruchomiony. Zdolna do wytwarzania prądu jonowego o sile, dochodzącej od 15 do 18 milionów woltów, maszyna ta jest siedem razy silniejsza, niż ta, która obecnie funkcjonuje w Ameryce.

Największy magnes świata, zawierający trzydzieści pięć ton żelaza i stanowiący część tego aparatu, jest jednym z głównych czynników jego mocy. Jego siła przyciągania wynosi 150 ton.

Brak radu już od dłuższego czasu nasuwa uczonym myśl wytwarzania radu sztucznym sposobem przez radio - aktywnizację substancji za pomocą dłuższego „bombardowania”. Uczeń amerykański, Lawrence i Livingstone, zrealizowali już to doświadczenie na soli kuchennej, którą poddali przez 17 godzin „bombardowaniu” przy napięciu trzech milionów wolt.

Aparat sowiecki, ze swoją zdolnością 15 do 18 milionów wolt, pozwoli na udzielanie radjo - aktywności substancjom podczas znacznie dłuższego okresu, dając w ten sposób lecznictwu światowemu bogatsze i tańsze źródło sztucznego radu.

SZACHY

Turniej o mistrzostwo Polski

Białe:	Czarne:
dr. Tartakower	Appel (Łódź)
1. d2—d4	Sg8—f6
2. e2—c4	g7—g6
3. g2—g3	Gf8—g7
4. Gf1—g2	O—O
5. e2—c4	d7—d6
6. Sg1—e2	Sb8—d7
7. O—O	e7—e5
8. d4—d5	Sd7—c5
9. Sb1—c3	a7—a5 (1)
10. Ge1—e3	Sf6—e8
11. h2—h3	f7—f5
12. Ge3xc5	d1xc5
13. e4xf5	g6xf5
14. Hd1—d2? (2)	f5—f4 (3)
15. g3xf4	e5xf4
16. f2—f3 (4)	Hh4
17. He1	Hh6
18. Hf2	b7—b6
19. Kh2	Sd6
20. b2—b3	Ge8—d7
21. Ha1—d1	Ha8—e8
22. Wd1—d3	Sd6—f5
23. Sc3—e4	Sf5—e3
24. Wxc3	f4xc3
25. Hg3	Kh8
26. f3—f4	Gf5
27. Hxe3	Gxe4 (5)
28. Gg2xe4	Gg7—e5
29. Wf1—f3	Gd6
30. Kg2	Hf6
31. Hd3	We7
32. Wf2	Wg7 szach
33. Kf1	Wxe8 (6)
34. Gf5	Ha1 szach

i po kilku posunięciach białe się poddają.

Uwagi:

1) Aby białe nie mogły przez b4 wypędzić czarnego skoczka z dogodnej pozycji.

2) Posunięcie Hd1—d2 jest strategicznym błędem, chociaż po zabiciu przez białego na c5, czarne i tak uzyskały przeważającą pozycję. Należało jednak jeszcze zagrać f2—f4, przyczem czarne mają jeszcze wiele trudności do przezwyciężenia.

3) Pozycyjny nacisk z groźbą f4—f3 z wygraną figury i jednocześnie zabitego f2—f4.

4) Jedyne, gdyż po Sxf4 następuje Hg5. Se3—e2. Ge5 z wygraną figurą dla czarnych.

5) To posunięcie połączone z następnym wiąże zupełnie pozycję białych, zmuszając je do szybkiej kapitulacji.

6) Grozi zabiciem gońca na e4 i Ha1 — mat.

(Uwagi p. Appla dla „Głosu Porannego”).

Rozwiązanie zadań szachowych

I. TRYUMF LOGIKI

Białe: Kg8, Wd6, Wg7, Pc7 (4) **Czarne:** Ke8, Wa8, Le1, Sa2, Pd7, f3, h2 (7).

Białe zaczynają i dają mat w 5 posunięciach.

Rozwiązanie: Wd6—d3! Le1—f2 (Le1—d2 2. Wd3xf3 Ld2—b4 3. Wf3—e3+) 2. Wd3—d5! Lf2—g3 (Lf2—d4 3. Wd5xd4 Sa2—c3 4. Wd4—f4) 3. Wd5xd7 Lg3—h4 4. Wd7—f7 Lh4—e7 5. Wf7xe7 mat.

Natychmiastowe wykonanie groźby 1. Wd6xd7 rozbija się o Le1—b4! (Le1—h4? 2. Wd7—f7 i albo Wf7—f8 mat, albo Wf7xe7 mat). Próbną zagranie 1. Wd6—d5 rozbija się o Le1—c3! (Le1—g3? 2. Wd5xd7 Lg3—d6 3. Wd7xd6).

II. HOLENDERSKI KONCEPT

Białe: Ke8, Dc7, We5, Sb4, Sg1 Pb3, e6 (7). **Czarne:** Kd4, Wb2, Wh6, Lh8, Sb8, Sh4, Pa4, b6, c3, e7 (10).

Białe zaczynają i dają mat w 3. posunięciach.

Między niebem i ziemią

Leaderzy klubu cudem ocalonych lotników

W Londynie ukazała się niedawno na rynku księgarskim nadwyras interesująca książka, zawierająca wspomnienia lotników, którzy „cudem ocalili” od groźnej im śmierci. Autorzy zamieszczonych w owej książce opowiadań utworzyli specjalny klub, do którego wstęp możliwy jest tylko po dokładnym zbadaniu, czy rzeczywiście dany kandydat na członka klubu został „cudem uratowany”.

W książce tej znajduje się m. in. historia pilota Bearnie, którego aparat po dokonaniu loopingu stracił jedno skrzydło, tak, że Bearnie z funkcjonującym jeszcze motorem zaczął z zawrotną szybkością opadać w próżnię. — Na szczęście Bearnowi udało się wydostać z siedzenia i wyskoczyć ze spadochronem, jednakże jeszcze w powietrzu został żelazną częścią motoru tak silnie uderzony w głowę, że ciężko ranny spadł na ziemię w odległości 3 metrów od zwęglonego samolotu.

Inny znów lotnik, Bennet, opowiada, jak z maszyny, która stanęła nagle w ogniu, musiał wyskoczyć, nie widząc zupełnie w gęstym dymie, na jakiej wysokości się znajduje. Gdy spadochron się otworzył, dachy domów miały nad którym znalazł się Bennet, rozpościerały się zaledwie na jakieś kilkanaście metrów pod nim. Od niechybnej śmierci uratował się Bennet tylko w ten sposób, że spadając, ucepil się jakiegos komina, znajdującego się na dachu domu.

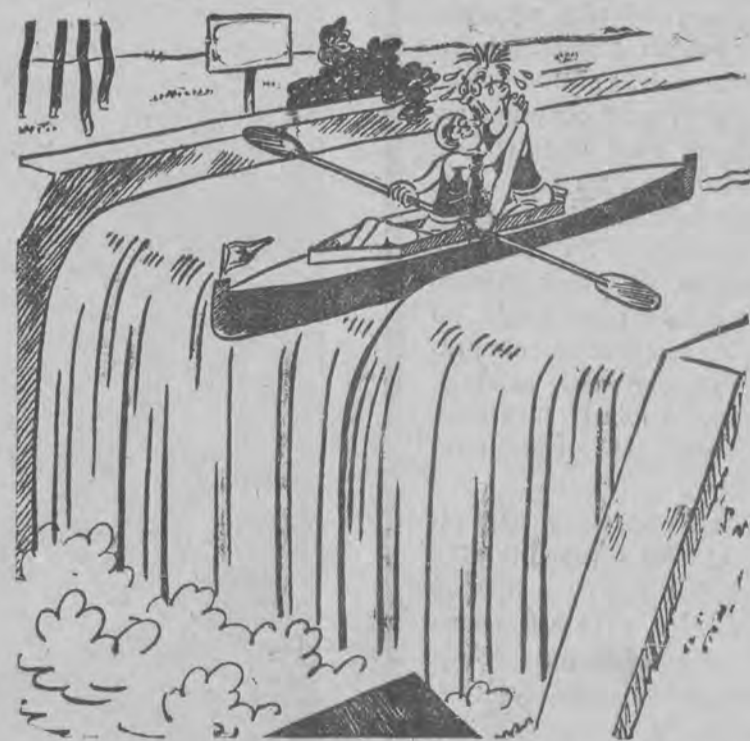
Jedną z nielicznych kobiet, należących do klubu „cudem ocalonych”, jest miss MC FARLAYNE, wynalazczyni spadochronu, który sporządzony jest

nie z jedwabiu, lecz z płótna. — Mc. Farlayne była tak przekonana o znakomitem funkcjonowaniu spadochronu, że gdy miano dokonać z nim pierwszej próby, przedstawiciele lotnictwa zgodzili się, aby ona sama, zamiast wypchanej lalki, dokonała pierwszego próbnego skoku ze spadochronem. Zezwolono jej jednak na to pod warunkiem, iż odważna wynalazczyni zabierze jeszcze z sobą drugi zwyczajny spadochron.

Miss Mc. Farlayne spada z wynalazionym przez siebie spadochronem, który nie tylko odmówił posłuszeństwa, lecz wplątał się w sznury samolotu tak, że nieszczęśliwa kobieta bezradnie zawisa pomiędzy ziemią a niebem i skazana była przy każdej próbie wylądowania na niechybną śmierć. Pilot, kierujący samolotem, nie zauważył naturalnie fatalnego położenia miss Mc Farlayne i dopiero zorientował się w sytuacji, dzięki alarmującym znakom i wołaniom z lotniska. Na szczęście pilotowi wpadł wówczas świetny pomysł do głowy. Postanowił nieszczęśliwej kobiecie spuścić na sznurze nóż, przy pomocy którego po długich wysiłkach zdołała odłączyć się od samolotu, a wówczas otworzył się zwyczajny spadochron, dzięki czemu odważna lotniczka została naprawdę „cudem uratowana”. Gdy znalazła się na ziemi, zdjęła hełm z głowy, a wówczas z ust jej wydobył się okrzyk przerażenia, albowiem spostrzegła, że całkowicie zesiwiła podczas tych strasznych chwil, jakie przeżyła, zawisnąwszy pomiędzy niebem a ziemią.

mg.

Humor zagraniczny



Prawda, Janku, że w najbliższą niedzielę odbędziemy jeszcze raz dokładnie tę samą drogę?

Rozwiązanie: Sg1—h3! Groźba Wc4+ oraz Df4 mat rodzi obecnie cały szereg ładnych kombinacji np. Wh6xe6 2. Dc7—c4+ oraz 3. Dc4—f4 mat; Wh6—f6, 2. Dc7—c4+ oraz 3. Dc4—d5 mat; Wb2—e2 2. We5—d5+ oraz 3. Dc7—f4 mat; Wb2—f2 2. Sh3xf2 (grozi Sc2 mat) Lh8xe5

3. Dc7xb6 mat, lub też jeśli 2.... a4xb3 3. We5—e4 mat, L h8xe5 2. Dc7—c4+ oraz 3. Dc4—d3 mat, Sh4—g6 lub też g2 2. Sh3—g5 (grozi zarówno We4 mat, jak i Sf3 mat Lh8 lub Sg6xe5 3. Dc7xb6 mat i wreszcie Sb8—c6 2. We5—e4+ łącznie z 3. Dc7—f4 mat lub Dc7xc6 mat.